DZIŚ SPORTOWY 24

WIDZEW ZREMISOWAŁ Z LIDEREM

DZIŚ W I LIDZE PIŁKARZE ŁKS ZAGRAJĄ W POZNANIU Z WARTĄ

Nr ISSN 2353-6187
Nr indeksu 350-044

www.dzienniklodzki.pl

Nr 249 (27 417) | Wydanie A B C D | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Poniedziałek 26.10.2026

142 lata

Dziennik ŁÓDZKI

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Kutno

Transportery Kleszcz z Kutna trafiły do Wojska Polskiego

Rozpoczęło się przekazywanie pierwszych pojazdów opancerzonych z AMZ Kutno. Kleszcze trafiły do jednostki w Giżycku
– Str. 4

Łódź

Lokatorzy kamienicy pozwali właścicieli budynku

Mówią, że właściciele podnieśli im czynsz, chociaż wcale nie inwestują w remont budynku. Schody się rozpadają, a domofon nie działa.
– Str. 5

W Łodzi otwarto Park Miliona
Świateł. W roli głównej Alicja w Krainie Czarów
– Str. 2

Zaczyna się remont ul. Milionowej
To modernizacja kolejnej już ulicy, więc korki w mieście będą większe niż obecnie
– Str. 6



FOT. UMŁ

Łódź



FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

Sir Salman Rushdie był gościem Igrzysk Wolności w Łodzi

Autor „Szatańskich wersetów” powiedział, że żyjemy w epoce kłamstw. Tłumaczył licznie zgromadzonej publiczności, czym jest wolność słowa

– Str. 3

eprasa.pl 0383ccd48d

POLECAMY

JUTRO: Trzeba podnieść wiek emerytalny ŚRODA: Jak przebiega andropauza u mężczyzn?

26.10.2026 Poniedziałek

Dziś imieniny obchodzą: Lucyna, Ludmiła i Lucjan
Telefon alarmowy: 112

DZIENNIK ŁÓDZKI

Redaktor naczelny
Marek Krzciuk
Z-ca redaktora naczelnego
Tomasz Jabłoński
Wydawcy
Wojciech Dłubakowski
Mirosław Malinowski
Sławomir Sowa
Patrycja Zemła

www.dzienniklodzki.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Łódź
Redakcja ul. ks. I. Skorupki 17/19,
90-532 Łódź
dziennik@dziennik.lodz.pl
Prezes Makroregionu
Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor reklamy
Anna Gałuszka
Biuro reklamy oddziału
tel. 502499257
Druk
Drukarnia ZPR Media S.A.,
04-190 Warszawa,
ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Robert Feluś
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dzienniklodzki.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

ŁÓDZKIE

I Bieg Szlakiem Księżnej Salomei. Wystartowało 350 zawodników

Joanna Bielicka



FOT. JOANNA BIELICKA

Wystartowało 350 uczestników

Piękna słoneczna pogoda towarzyszyła I Biegowi Szlakiem Księżnej Salomei. Na trasie można było zobaczyć miejsca związane z historią regionu: Zamek Królewski w Łęczycy, Archikolegiatę w Tumie i zrekonstruowane Grodzisko.

I Bieg Szlakiem Księżnej Salomei był w sobotę. Rywalizowano na dystansach 10 km, 5 km i Nordic Walking na 5 km. Zapisało się w sumie 350 osób.

- Szlak Księżnej Salomei to droga, która łączy zarówno Łęczycę, jak i zabytki Tumu i Kwiatkówka. To nie tylko wydarzenie sportowe, ale turystyczne, które przybliży turystom zabytki ziemi łęczyckiej - mówi Włodzimierz Frankowski, wójt gminy Góra św. Małgorzaty.

W zmaganiach wzięli udział biegacze i biegaczki z całej Polski.

- Biegam dla zdrowia, to moja pasja. Przebiegłam dziś 5 km w 35 minut - powiedziała nam Magdalena Mroczkowska, dyrektorka I LO w Łęczycy.

Pierścień Księżnej Salomei to inwestycja wykonana przez dwa samorządy - miasto Łęczyca oraz gminę Góra św. Małgorzaty. Nowa trasa liczy około 5 km. Dzięki niej mieszkańcy i turyści mogą bezpiecznie dostać się z łęczyckiego parku do grodziska i archikolegiaty tumskiej oraz skansenu w Kwiatkówku. Szlak stał jest fajnym miejscem na dłuższy spacer lub wycieczkę rowerową.

Nazwa szlaku odwołuje się do historii, bo w Średniowieczu księżna Salomea, która była żoną Bolesława Krzywoustego przebywała w Łęczycy. Po śmierci męża w 1138 roku otrzymała ziemię łęczycko-sieradzką jako oprawę wdowią. Salomea zmarła 27 lipca 1144 w Łęczycy.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Dziennik Łódzki”

tel. 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dzienniklodzki.pl

POGODA

dziś
11°C/4°C

jutro
12°C/4°C

ŁÓDŹ

Park Miliona Świateł znów w Łodzi. W roli głównej Alicja w Krainie Czarów

Matylda Witkowska



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Park Miliona Świateł w Łodzi otwarto w piątek. Dekoracje nawiązują do Alicji w Krainie Czarów

Park Miliona Świateł wrócił do Zoo Orientarium w nowej odsłonie. Tym razem dekoracje nawiązują do Alicji w Krainie Czarów, a zamiast lampek są bardziej widowiskowe rzeźby lampionowe.

Znów można oglądać w Łodzi park świateł. Miejsce jest to samo, co w ubiegłych latach, jednak tym razem w Orientarium Zoo Łódź pojawiły się nowe dekoracje. Nawiązują do przygód Alicji w Krainie Czarów.

Na tyłach ogrodu zoologicznego znajdziemy więc króliczą norę wiodącą Krainy Czarów, stół z herbatą Kapelusznika, Kota z Cheshire czy Królową Kier z jej karcianymi żołnierzami. Nie brakuje też mniejszych dekoracji - oświetlonych drzew, świecących kwiatów czy tunelu z serc.

Znaczna część dekoracji to rzeźby lampionowe. Składają się ze stelaży obitych tkaninami i podświetlonymi od środka.

- Dzięki temu mamy większą możliwość dostosowywania kolorów oraz kształtów i później podświetlania gotowych form - wyjaśnia „Dziennikowi Łódzkiemu” Wiktoria Kowalska z firmy Multidekor. Jak dodaje takie rzeźby mają też jeszcze jedną zaletę - bardzo ładnie wychodzą na zdjęciach.

W sumie tegoroczny Park Miliona Świateł to około 200 dekoracji ułożonych na wyznaczonej trasie, której przejście zajmuje od 60 do 90 minut. Większość to atrakcje dla maluchów, dorośli mogą przejść się np. romantycznym tunelem z serc.

- Podejrzewam, że zarówno ci mniejsi jak i ci więksi znajdą coś dla siebie - przekonuje Wiktoria Kowalska z firmy Multidekor.

Park świateł będzie otwarty do końca lutego. Można go zwiedzać codziennie (z wyjątkiem niektórych świąt) w godz. 17-21. Bilet normalny w kasie przy wejściu kosztuje 47 zł, ulgowy 40 zł, rodzinny dla dwóch osób dorosłych i dwójki dzieci - 149 zł. Nieco taniej można kupić bilety w internecie - kosztować wtedy będą 43 zł, 38 zł i 139 zł.

W ostatni piątek z okazji otwarcia w Parku Miliona Świateł zorganizowano dodatkowe atrakcje, m.in. bańki mydlane i koło fortuny.

DZIEŃ DOBRY



FOT. DARIUSZ PIEKARCZYK

Sieradz

Pół wieku w szarym urszulańskim habicie

Siostra Janina Świniarska z klasztoru urszulanek w Sieradzu świętuje pół wieku w habicie. Przepiękny jubileusz, którego podsumowaniem była uroczysta sobotnia msza święta w klasztornej świątyni, celebrowana przez czterech kapłanów. Liturgii przewodniczył ksiądz kanonik Piotr Czopiński, proboszcz parafii Sieradz-Męka, z której zakonnica pochodzi. Współcelebransem był ksiądz Marek Biskupski, także wywodzący się z parafii Męka.

Dariusz Plekarczyk

eprasa.pl 0383ccd48d

Łódź i region

• **W ten czwartek będzie kolejna edycja akcji Światełko Pamięci.** Wolontariusze posprzątają groby na cmentarzu przy ul. Zakładowej. Leżą tam osoby pochowane przez opiekę społeczną.

IGRZYSKA WOLNOŚCI

Salman Rushdie w Łodzi. Wstrząsające wystąpienie Masih Alinejad, laureatki Medalu Wolności

Dariusz Pawłowski

Sir Salman Rushdie był w piątek gościem Igrzysk Wolności w Łodzi. Hala Maszyn EC1 wypełniona była niemal po brzegi publicznością. Laureatką Medalu Wolności została została irańsko-amerykańska dziennikarka Masih Alinejad.



FOT. BARYOSZ KSIĘŻAK

Spotkanie z Salmanem Rushdie, pod hasłem „Prawda, wolność słowa i rola literatury w zmieniającym się świecie", poprowadził Michał Nogaś



FOT.BARTOSZ KASIĘŻAK

Masih Alinejad, laureatka Medalu Wolności, przyjechała do Polski z delegacją irańskich kobiet - aktywistek

Spotkanie z pisarzem, pod hasłem „Prawda, wolność słowa i rola literatury w zmieniającym się świecie", poprowadził Michał Nogaś. By dostać się na spotkanie, trzeba było przejść przez szereg zabezpieczeń, w tym kontrolę z użyciem bramek oraz ręcznych wykrywaczy metalu. Ze względów bezpieczeństwa, nie było też zwyczajowych zdjęć z autorem i podpisywania książek.

Ale wystarczyły charyzma Salmana Rushdiego i jego niestrudzona konsekwencja w głoszeniu zdecydowanych opinii.

– Żyjemy w epoce kłamstw. W epoce internetu jest ich tak wiele i rozprzestrzeniają się tak szybko, że niemal zagłuszają prawdę. A obowiązkiem pisarza jest pisanie prawdy. O rzeczywistości, o człowieku, o jego relacjach i postawach – mówił do festiwalowej publiczności.

Salman Rushdie wspominał swoje spotkania z Czesławem Miłoszem, przyjaźń z Adamem Zagajewskim i braterstwo z Paulem Austerem.

– W Polsce po Warszawie oprowadzał mnie Ryszard Kapuściński, po Krakowie Adam Zagajewski, trudno o lepszych przewodników – wyznał mieszkający w Nowym Jorku artysta. – Czesława Miłosza poznałem, gdy przyszedł na mój wykład. Jednak ledwie zacząłem mówić, on wstał i wyszedł. Później okazało się, że nie zadziałał jego aparat słuchowy.

Salman Rushdie sporo mówił o kłopocie, jaki sprawiają politykom pisarze.

– Polityk zajmuje się kłamstwem, pisarzowi tego nie wolno. Tacy pisarze zawsze przeszkadzali władcom i politykom. Oktawian August wygnał Owidiusza, ale poezja Owidiusza przetrwała. Lorca został zamordowany przez zwolenników generała Franco, ale jego twórczość przetrwała. To oznacza, że literatura się obroni, trzeba jednak dbać o pisarzy – zaznaczył.

Mówił przy tym o szczególnej relacji pomiędzy pisarzem a czytelnikiem.

– Jedynym powodem pisania książek jest spotkanie z czytelnikiem. To bardzo intymne spotkanie i wcale nie ma pewności, że ono nastąpi. Jeśli jednak tak się stanie, to jest to cud – zapewnił.

Literat przyznał, że pierwszą magiczną książką w jego życiu była „Alicja w Krainie Czarów", do której wracał wielokrotnie. Później były kolejne, między innymi „Ulisses". Pisarz przywołał też „Odyseję", jako dzieło Homera, bo film...

– Darujcie sobie film Nolana, zaoszczędzicie sobie w ten sposób trzy i pół godziny swojego życia – podsumował krótko.

Autor „Szatańskich wersetów" wytłumaczył też publiczności i prowadzącemu, czym jest wolność słowa.

– Walka o wolność słowa zaczyna się w momencie, gdy domagamy się, by dopuszczalne były również zdania dla nas nieprzyjemne, niezgodne z naszym punktem widzenia. To nie musi być miłe. Ale wtedy i my możemy się odszczeknąć, prezentując nasze stanowisko. Reżim zawsze chce kontrolować i narzucać narracje, ale nie wolno się na to godzić. Trzeba mówić to, co uważamy za słuszne. Ale jeśli cenimy wolność słowa, musimy przyznać, że tym, z którymi się nie zgadzamy, też na tym zależy. Najlepszą obroną przed złymi słowami czy opiniami, których nie akceptujemy, jest pokazanie tego, obrona własnych ideałów, własnej prawdy. To nie zawsze jest grzeczne – powiedział Salman Rushdie.

Odnosząc się do wydarzeń z sierpnia 2022 roku, kiedy został zaatakowany przez nożownika i wielokrotnie dźgnięty w twarz i szyję, w wyniku czego stracił oko, Salman Rushdie stwierdził:

– Te wydarzenie nie zmieniły mnie, ale ze mną zostały. Są jak cień w rogu pokoju. Ale po tym wszystkim uznałem, że jedyne co mogę uczynić, to nadal pisać to, co uważam za słuszne, poświęcać czas swoim bliskim i przyjaciołom, robić swoje. Po prostu.

Wielki pisarz, bogata osobowość i autentyczność. Doskonale, że to spotkanie odbyło się w Łodzi.

Uroczystość wręczenia tegorocznego Medalu Wolności zakończyła się późnym wieczorem w pierwszy dzień 13. Igrzysk Wolności w Łodzi. Laureatką wyróżnienia została irańsko-amerykańska dziennikarka Masih Alinejad. Która swoim wstrząsającym, energetycznym wystąpieniem i kolosalną dawką prawdy w nim zawartą wgniotła w ziemię zgromadzoną na widowni publiczność.

Masih Alinejad to dziennikarka, ale również aktywistka na rzecz praw kobiet, głośno mówiąca o reżimie ajatollahów w Iranie.

– W moim kraju wiesza się ludzi na ulicach podczas publicznych egzekucji, okalecza się kobiety, torturuje więźniów politycznych. Chcę wam to powiedzieć. Chcę, żebyście to wiedzieli – niemal wykrzyczała.

Masih Alinejad zasłynęła z ostrej krytyki irańskiego rządu, dokumentowała historie osób zabitych podczas demonstracji, zmuszona do ucieczki z kraju dla własnego bezpieczeństwa wyjechała do Londynu. Później ponad dwadzieścia razy zmieniała miejsce zamieszkania, trzykrotnie uniknęła śmierci z rąk rządowych agentów i płatnych zabójców. Obecnie mieszka w Stanach Zjednoczonych. Jej strona na Facebooku My Stealthy Freedom, na której publikuje zdjęcia i nagrania udostępnione przez Iranki, które odważyły się zrzucić hidżab, ma ponad milion obserwujących. Ją samą na Instagramie obserwuje 8,5 miliona osób. Magazyn „Time" uznał ją za jedną z dwunastu liderek kształtujących bezpieczniejszy i bardziej sprawiedliwy świat.

– Jestem bardzo dumny, że tegoroczny Medal Wolności możemy wręczyć właśnie Masih Alinejad – powiedział Błażej Lenkowski, prezes zarządu Fundacji Liberté! i dyrektor Igrzysk Wolności. To, co wydarzyło się potem, było porażającym swoją mocą pokazem siły przekonań, charyzmy i gotowości do nieugiętej walki o godność.

Masih Alinejad, opowiadając o sytuacji w Iranie, bezwzględnie obnażała hipokryzję, powierzchowność i niedoinformowanie Zachodu.

– Często jestem pytana, dlaczego Irańczycy nic nie robią z reżimem, nie przeciwstawiają się, nie wychodzą na ulice. A przecież to nieprawda. Tylko że podczas kolejnych ulicznych sprzeciwów giną dziesiątkami ludzie – mówiła, pokazując zdjęcia z kolejnych masakr. – Tymczasem politycy z Zachodu rozmawiają z ajatollahami, jak z innymi przywódcami państw, nie odrzucając ich jako tyranów.

Laureatka Medalu Wolności przyjechała do Polski z delegacją irańskich kobiet – aktywistek. To między innymi Fahima Sakhi, afgańska działaczka na rzecz praw kobiet, pisarka i malarka, która została oślepiona na skutek oblania kwasem czy Farideh Salavati, postrzelona przez siły bezpieczeństwa, straciła oboje oczu. Trzy reprezentantki towarzyszącej je grupy zaprosiła w piątek na scenę, by dały świadectwo, do czego zdolni są reżim i jego wyznawcy. Ich opowieści pokazały, jak naprawdę poważne i pilne są na świecie zadania dla aktywistek walczących o prawa kobiety, czy aktywistów domagających się równości, wolności i sprawiedliwości...

eprasa.pl 0383ccd48d

ŁÓDŹ

Na Kuraku drogowcy ruszają z remontami ulic

Magdalena Jach

Astronautów i Karpacka to kolejne ulice na osiedlu Piastów Kurak, które idą do remontu zgodnie z ustaloną z mieszkańcami listą inwestycji.

Jutro rozpoczną się prace na ul. Astronautów. Nowy wodociąg zostanie wykonany w tym roku, a następnie wyremontowana zostanie jezdnia, chodniki i parkingi. Wyremontowane zostaną również zatoki w szczycie bloków. Dlatego też, Astronautów po remoncie będzie jednokierunkowa w stronę Zaolziańskiej, aby wyznaczyć ponad 100 miejsc parkingowych.

Na Karpackiej prace ruszą w listopadzie. Pierwszy etap obejmuje odcinek od Pabianickiej do Zaolziańskiej. Drogowcy rozpoczną od przebudowy wodociągu. To nie spowoduje dużych utrudnień dla mieszkańców zimą. Natomiast pozwoli, aby na wiosnę od razu rozpocząć prace drogowe. Wykonana zostanie nowa konstrukcja drogi. Pojawi się nowa podbudowa i asfaltowa nawierzchnia. Wyremontowane zostaną też miejsca parkingowe i chodniki. Po realizacji pierwszego odcinka Karpackiej i zakończeniu prac na Astronautów planowana jest również przebudowa Karpackiej od Zaolziańskiej do Paderewskiego.

0011602864

Z żalem żegnamy
naszego Krewnego i Przyjaciela

ŚP

Rajmunda Ratajczyka

(1928–2026),

długoletniego nauczyciela,
człowieka niezwykłej dobroci i serca,
który każde doświadczenie losu
przyjmował z uśmiechem i życzliwością.
Zawsze gotowy nieść pomoc, lubiany przez wszystkich.

Odszedł w wieku 98 lat,
pozostawiając po sobie ciepłe wspomnienia i wdzięczność
w sercach najbliższych.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
28.10.2026 r. o godz. 11:15
na Cmentarzu Rzymskokatolickim pw. św. Rocha,
przy ulicy Zgierskiej 141 w Łodzi.

Rodzina i przyjaciele

REKLAMA 0011457221

Nekrologi i kondolencje zlecisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń,
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń
502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net

ŁÓDZKIE

Pierwsze lekkie opancerzone transportery Kleszcz z Kutna zaczęły służbę w Wojsku Polskim

Rozpoczęło się przekazywanie pierwszych egzemplarzy lekkich opancerzonych transporterów rozpoznawczych Kleszcz do pododdziałów Wojsk Lądowych.

Dariusz Gabryelski



FOT. AMZ KUTNO

LOTR Kleszcz opuścił firmę AMZ Kutno S.A. i będzie teraz służył w Giżycku

Pojazdy zostały wyprodukowane przez firmę AMZ z Kutna. LOTR Kleszcz został wprowadzony do służby w 15. Giżyckiej Brygadzie Zmechanizowanej.

Agencja Uzbrojenia poinformowała, że trwające dostawy, które potrwają do 2028 roku, są wynikiem realizacji umowy wykonawczej z sierpnia 2024 r. Kolejna transza Kleszczy – jak dodano – trafi do Sił Zbrojnych jeszcze w tym roku. Pojazdy będą na wyposażeniu pododdziałów rozpoznawczych Wojsk Lądowych. Zastąpią one przestarzałe posowieckie opancerzone samochody rozpoznawcze z rodziny BRDM-2. Lekki opancerzony transporter rozpoznawczy Kleszcz został wprowadzony do służby w 15. Giżyckiej Brygadzie Zmechanizowanej podlegającej 16. Dywizji Zmechanizowanej.

Jednym z najważniejszych elementów wyposażenia Kleszcza jest taktyczny radar rozpoznania pola walki. Uzupełnia go głowica optoelektroniczna, pozwalająca na prowadzenie obserwacji i identyfikowanie wykrytych obiektów. Kleszcz przewozi pięcioosobową załogę rozpoznawczą wraz z wyposażeniem osobistym i specjalistycznym sprzętem. Jego zadaniem nie jest prowadzenie walki, jak w przypadku bojowego wozu piechoty, lecz zapewnienie żołnierzom mobilności, ochrony oraz możliwości wsparcia ogniowego. Uzbrojenie obronne obejmuje zdalnie sterowany system z wielkokalibrowym karabinem maszynowym WKM-B kalibru 12,7 mm i karabinem maszynowym UKM kalibru 7,62 mm. Wóz ma także rozwiązania zwiększające bezpieczeństwo załogi, w tym system ostrzegania o opromieniowaniu laserowym, wyrzutnie granatów dymnych oraz ochronę przed skażeniami. W wyposażeniu przewidziano również systemy filtrowentylacji i klimatyzacji. Kleszcz może występować w konfiguracjach różniących się poziomem zabezpieczenia. Wariant o podwyższonej ochronie jest cięższy, a dodatkowe opancerzenie wpływa na właściwości użytkowe, w tym zdolność pływania. Nie należy zatem zakładać, że każda konfiguracja zapewnia identyczne możliwości.

LOTR Kleszcz ma układ napędowy 4×4, niezależne zawieszenie i sześciocylindrowy silnik wysokoprężny o mocy 240 kW, czyli około 326 KM. Prędkość maksymalna na drogach utwardzonych wynosi około 90 km/h, a deklarowany zasięg sięga 600 km. Pojazd może również pokonywać przeszkody wodne. W konfiguracji przystosowanej do pływania osiąga na wodzie prędkość do około 7 km/h. W naszym kraju nie brakuje obszarów z licznymi ciekami wodnymi i terenami podmokłymi. Dopuszczalna masa całkowita pojazdu wynosi około 15,6 tony przy długości około 6,9 m i szerokości około 2,5 m.

Pod koniec lutego 2024 r. między Agencją Uzbrojenia a AMZ KUTNO S.A. została zawarta umowa ramowa na dostawy 286 lekkich opancerzonych transporterów rozpoznawczych (LOTR) Kleszcz w latach 2026-2035. W ramach tej umowy zawarte zostały następnie dwie umowy wykonawcze. Pierwsza z nich, z sierpnia 2024 r. – w ramach której trwa właśnie przekazywanie sprzętu – obejmuje dostawę 28 transporterów wraz z pakietem logistycznym i szkoleniowym. Druga z umów wykonawczych została zaś zawarta pod koniec maja 2026 r. w ramach unijnego programu SAFE. Obejmuje ona dostawę 24 pojazdów, które trafią na wyposażenie batalionów czołgów K2GF i K2PL.

Wicepremier i szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz podkreślał w 2024 r. – podczas podpisania pierwszej umowy wykonawczej na dostawę Kleszczy – że pojazdy te są „oczami i uszami Wojska Polskiego".

ŁÓDZKIE

Poseł z regionu przeszedł do Konfederacji

Joanna Bielicka

Poseł Tomasz Rzymkowski z Kutna przeszedł do Konfederacji. Wcześniej był związany z Kukiz'15 i PiS. Był wiceministrem edukacji narodowej w rządzie Mateusza Morawieckiego.

40-letni poseł z Kutna podziękował politykom Konfederacji za zaufanie. Stwierdził, że jest gotowy do ciężkiej pracy.

– Dziękuję za zaufanie. Cieszę się, że są stawiane przede mną zadania, na to czekam. (...) Bardzo się cieszę, że będę mógł współdziałać, nie tylko aby Konfederacja była czołową siłą polskiej prawicy, ale pierwszą siłą polskiej prawicy w przyszłorocznych wyborach. Mam nadzieję, że tak jak moje przystąpienie, to tak i dziesiątki czy setki tysięcy wyborców, którzy utożsamiają się z prawicą, oddadzą w przyszłym roku głos na Konfederację i ten wektor polskiej polityki będzie scedowany na tych polityków młodego pokolenia, którzy nie chcą awantur ulicznych, nie chcą jałowych sporów, tylko chcą rozwiązywania swoich codziennych problemów oraz rzetelnej, uczciwej pracy ze strony polityków. Jestem gotowy do ciężkiej, wytężonej pracy dla Konfederacji – powiedział poseł Rzymkowski.

Tomasz Rzymkowski jest doktorem nauk prawnych. Do parlamentu po raz pierwszy wszedł w 2015 roku z list Kukiz'15. W 2019 roku dołączył do klubu Prawa i Sprawiedliwości. W latach 2021-2023 był sekretarzem stanu w Ministerstwie Edukacji i Nauki. W Sejmie reprezentuje wyborców z okręgu nr 11 (powiaty: kutnowski, łaski, łęczycki, łowicki, pabianicki, pajęczański, poddębicki, sieradzki, wieluński, wieruszowski, zduńskowolski i zgierski).

eprasa.pl 0383ccd48d

ŁÓDŹ

Oszust wyłudził od kobiet fortunę. Część pieniędzy miała iść na zakup złota

Wiesław Pierzchała

Obiecywał złote góry i tani bursztyn z Rosji. Podawał się za zamożnego handlarza złotem. Zapewniał, że był kierowcą premiera rządu RP. Wreszcie wpadł i wkrótce przed sądem w Łodzi odpowie za liczne oszustwa.



FOT. AUTOR

Akt oskarżenia w tej sprawie trafił właśnie do Sądu Okręgowego w Łodzi.

Według prokuratury, oskarżony to 56-letni Marek F. Z wykształcenia jest technikiem obróbki skrawaniem. Był już karany. Prokuratura postawiła mu 18 zarzutów. Jeden z nich dotyczy pobytu w Ciechocinku, gdzie w sanatorium poznał Danutę S. Przedstawił się jako człowiek zamożny handlujący złotem oraz były kierowca premiera rządu RP.

Musiał być przekonujący, bo od pani Danuty bez problemu pożyczył 140 tys. zł na zakup cennego kruszcu, a dzień przed oddaniem długu poprosił o kolejne 35 tys. zł. Ona nie miała takiej kwoty, więc pożyczyła 12 tys. zł i mu wręczyła.

Fortunę straciła też Izabela G., którą oszust nakłonił do zakupu mieszkania w Sopocie i zarabiania na jego wynajmowaniu. Na początek Marek F. otrzymał od niej 75 tys. zł. Kwota okazała się zbyt mała, więc kobieta zaciągnęła dwa kredyty na 143 tys. zł, które przekazała oskarżonemu. Jednak on oznajmił, że to także za mało i podkreślił, że jeśli Izabela G. nie dopłaci to zainwestowane pieniądze przepadną.

Pani Izabela od syna i matki pożyczyła 38 tys. zł, po czym nakłoniła mamę do zaciągnięcia dwóch kredytów w wysokości 20 i 24 tys. zł, które bez umowy i pokwitowania trafiły do oszusta.Według prokuratury, Marek F. miał w sumie do oddania pani Izabeli 340 tys. zł, z czego zwrócił jedynie 22 tys. zł.

Marek F. oszukał także inne kobiety. Na przykład Agnieszkę J. zapewnił, że można dobrze zarobić na tanim bursztynie, który dzięki swym znajomościom sprowadzi z Rosji. Oskarżony na poczet przyszłej transakcji pożyczył najpierw 10 tys. zł, a potem 20 tys. zł. Na tym się nie skończyło i oskarżony ma do oddania tej kobiecie 113 tys. zł.

ŁÓDŹ

Przy cmentarzach zaczęła się wielka sprzedaż zniczy, wiązanek i kwiatów

Wiesław Pierzchała

Wkrótce będziemy obchodzić Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny. Dużo ludzi odwiedziło w sobotę cmentarz Zarzew przy ul. Lodowej, jedną z największych w Łodzi. Łodzian zaskakiwała niezwykle bogata oferta sprzedawców.

Jeśli chodzi o wiązanki kwiatów, to zdecydowanie dominowały sztuczne rośliny. Zapewne dlatego, że do Wszystkich Świętych mamy jeszcze tydzień. Najtańsze wiązanki można było kupić za 35 z ł, zaś najdroższe - największe i najbogatsze - kosztowały 300 zł.

Podobnie było ze zniczami. Te najtańsze i - jak przyznawali sprzedawcy - cieszące się największym powodzeniem kosztowały 5 zł. Jednak była także po 60, 70, a nawet 120 zł. Co ciekawe, znicze czerwone miały o wiele większe wzięcie niż białe. Zapewne dlatego, że lepiej dekorują mogiły.

Od pewnego czasu coraz większym powodzeniem cieszą się znicze elektryczne. Wśród nich uwagę zwracały eleganckie wyroby w kształcie ostrosłupa lub prostopadłościanu typu „Lustrzany płomień". Kosztowały 50 zł i - jak zapewniali handlowcy - bez zmiany baterii mogą się świecić przez trzy tygodnie.

Oczywiście nie brakowało też kwiatów w doniczkach. Popularne dąbki kosztowały 10 - 25 zł, koreanki 20 - 25 zł, a za tradycyjne „chryzantemy złociste" trzeba było zapłacić 40 - 50 zł. Ponadto można było nabyć doniczki wrzosu za 12 - 20 zł oraz dekoracyjne gałązki mahoniu za jedyne 1,5 zł.



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Przed cmentarzem Zarzew w Łodzi sprzedawcy zniczy, wiązanek i kwiatów w doniczkach nie zawiedli

- Mimo inflacji ceny mamy takie same jak przed rokiem - zachęcali sprzedawcy.

ŁÓDŹ

Lokatorzy łódzkiej kamienicy w pozwali właściciela budynku



FOT. LILIANA BOGUSIAK-JÓŹWIAK

Akt oskarżenia w tej sprawie trafił właśnie do Sądu Okręgowego w Łodzi.

Liliana Bogusiak-Jóźwiak

Kilkadziesiąt osób należących do stowarzyszeń lokatorów prywatnych kamienic wspierało 11 mieszkańców kamienicy przy Piotrkowskiej 18. Łodzianie pozwali do sądu spółkę będącą właścicielem kamienicy. Ich zdaniem podwyżka czynszu o 11 zł 91 gr. - teraz mają płacić 28 zł 53 gr za m. kw. - nie ma uzasadnienia.

11 lokatorów zrzeszonych w Stowarzyszeniu Lokatorów Nieruchomości przy Piotrkowskiej 18 i Rewolucji 1905 roku nr 20 pozwało do Sądu Rejonowego dla Łodzi-Śródmieścia spółkę Hereditas, będącą właścicielem budynku. Nie wszyscy lokatorzy należą do stowarzyszenia. Na rozprawę w sądzie przy ul. Kopcińskiego 56 poza lokatorami mieszkającymi w kamienicy przy Piotrkowskiej 18 przyjechali przedstawiciele wszystkich siedmiu stowarzyszeń lokatorskich w Łodzi.

Lokatorzy jak mówią chcą jedynie płacić czynsz i żyć w spokoju. Ale nie mogą bo to kwoty wzięte z sufitu. Spółka ich zdaniem nie inwestuje w kamienicę.

Prokurent spółki (zeznawał po zaprzysiężeniu) mówił o tym jak rozliczane są koszty utrzymania budynku. Gdy mówił o remontach w kamienicy wszyscy lokatorzy obecni na sali zaczęli się głośno śmiać.

- Nie daje się nie zauważyć rozbawienia publiczności. O jakich remontach świadek mówił? - pytała sędzia Anna Domarecka.

- W 2020 roku spadł fragment komina - odpowiadał prokurent. - Trzeba go było odbudować i naprawić dach, który uszkodził. Przyznaję, że nieruchomość nie jest w świetnym stanie.

Schody się rozwalają, domofon nie działa, podwórku nie jest oświetlone.

Hostel zamiast mieszkań?

Prokurent spółki będącej właścicielem kamienicy przy Piotrkowskiej 18 mówi, że spółka nie ma planów, aby zmienić wszystkie mieszkania w hostel. Na pewno nie dotyczy to mieszkań, które zajmują powodowie. Jest jednak wyjątek - jeden z lokali w planie przygotowanym kilka lat temu przez architektów, którzy proponowali wykorzystanie potencjału nieruchomości znalazł się w części przewidzianej pod taki wynajem. Ale jak mówi dalej prokurent najemczyni tego lokalu skarżyła się, że w posesji nie ma centralnego ogrzewania z sieci i była zainteresowana jego zamianą na mieszkanie, które spełniłoby jej oczekiwania.

Jak się dowiedzieliśmy w trakcie rozprawy spółka będą właścicielem budynku dostała z Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi 7,5 mln zł dotacji na remont fasady i dwóch podwórzy. Ten fakt bardzo wzburzył lokatorów, którzy zastanawiali się dlaczego urząd marszałkowski wspiera przedsiębiorców, którzy chcą - jak mówili - pozbyć się lokatorów i stworzyć w budynku aparthotel. Zastanawiali się dlaczego urzędnicy podpisują tak znaczne dotacje dla prywatnych zagranicznych spółek nie myśląc o lokatorach, którzy mieszkają w Łodzi.

Lokatorzy nie chcą podwyżek

Lokatorzy - jak mówią - nie godzą się na podwyżkę ponad stawkę odtworzeniową. W 2019 roku lokatorzy mieszkający w kamienicy założyli stowarzyszenie, nie wszyscy najemcy do niego należą, o nieuzasadnione ich zdaniem podwyżki. Po kilku latach sporu sądowego strony zawarły porozumienie. Ale problemy jak mówią zaczęły się w 2017 roku, czyli od dnia gdy spółka przejęła nieruchomość przy Piotrkowskiej 18 i Rewolucji 1905 r nr 20.

Spółka wprowadzając podwyżkę oparła się na opinii, którą wykonał wybrany przez nią biegły. Powodowie chcą, aby opinię w sprawie wydał niezależny biegły. Dopiero wtedy zdecydują o tym, czy będą podejmować rozmowy w celu zawarcia ugody.

eprasa.pl 0383ccd48d

ŁÓDŹ

Zaczyna się remont ulicy Milionowej. Korki gwarantowane

Magdalena Rubaszewska

Kierowcy narzekają, że z powodu remontu zbyt wielu ulic po Łodzi jeździ się fatalnie. Władze miasta nic sobie z tego nie robią i od dziś zaczynają przebudowę kolejnej ulicy. Drogowcy pojawia się na ul. Milionowej.

Do przebudowy pozostaje ponaddwukilometrowy odcinek Milionowej od ul. Piotrkowskiej do Al. Śmigłego-Rydza. W pierwszym etapie prac drogowcy zajmą się fragmentem Milionowej między ulicami Piotrkowską a Kilińskiego.

Zostaną położone nowe chodniki i nawierzchnia. Plan zakłada ułożenie asfaltu jeszcze w tym roku na odcinku do ul. Sosnowej. Pozostałe prace, między innymi układanie chodników, potrwają do wiosny przyszłego roku.

Podczas remontu tego odcinka będzie obowiązywał jeden kierunek jazdy – do ul. Kilińskiego. Zaleca się objazd równoległą ul. Tymienieckiego, którą wyremontowano w tym roku.

W kolejnym etapie prac zaplanowano budowę ronda, które będzie zlokalizowane przy zbiegu ulic Milionowej i Sosnowej. To rozwiązanie ma upłynnić ruch w tym rejonie miasta. Następnie zostanie odnowiony odcinek od ul. Kilińskiego do Al. Śmigłego-Rydza. Etapy rozpoczęcia remontów na poszczególnych odcinkach będą realizowane w 2027 roku.

Na ul. Milionowej będzie ułożony nowy wodociąg. Zostaną wyremontowane chodniki i jezdnia – łącznie ponad dwa kilometry nowej nawierzchni i cztery kilometrów trotuarów. Drogowcy przebudują przystanki autobusowe, perony będą podwyższone. Wytyczona zostanie droga pieszo-rowerową. Przybędzie ławek i koszy na śmieci, a także zieleni – krzewów i drzew. Zakończenie wszystkich prac zaplanowano na koniec 2027 roku.



FOT. UMŁ

Dwukilometrowa ul. Milionowa będzie remontowana etapami

REKLAMA 0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy
w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.



Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.

Tel. kontaktowy 603 920 399

ŁÓDŹ

Policja rozbiła międzynarodową grupę przestępczą. Jej członkowie prali brudne pieniądze

Policja rozbiła międzynarodową grupę przestępczą o charakterze zbrojnym, która prała brudne pieniądze pochodzące z przestępstw internetowych.



FOT. WIESŁAW PIERZCHAŁA/@POLSKAPRESS.PL CBZC

Policjanci z Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości zatrzymali sześć osób zamieszanych w pranie brudnych pieniędzy

Wiesław Pierzchała

Rozbicie gangu to efekt współpracy Prokuratury Regionalnej w Łodzi i oddziału Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości. Proceder polegał na tym, że członkowie gangu, którzy działali w Łodzi i innych częściach Polski, w internecie werbowali tzw. słupy. Były to osoby, które za tzw. prowizję – zwykle było to kilkaset złotych – udostępniały swoje konta bankowe razem z kartami płatniczymi oraz hasłami i numerami PIN.

Później na te konta trafiały brudne pieniądze pochodzące z przestępstw. Często były to kwoty wyłudzone metodą „na bankowca". Ale nie tylko.

– Inne oszustwa polegały na zamieszczaniu fałszywych ofert sprzedaży i wykorzystywanie podrobionych stron internetowych oraz na nawiązywaniu kontaktu z osobami wystawiającymi w internecie oferty sprzedaży, a następnie przekierowywanie ich do fałszywych stron logowania się do bankowości elektronicznej i bramek płatniczych – wyjaśnia prokurator Krzysztof Kopania, rzecznik prasowy Prokuratury Regionalnej w Łodzi.

W ten sposób członkowie gangu – wśród których byli Polacy, Gruzini, Ukraińcy i obywatele Mołdawii – „prali" jednorazowo od 7 do 143 tysięcy złotych – w sumie „wyprali" prawie dwa miliony złotych.

W sprawie tej zatrzymano dwie kobiety i czterech mężczyzn w wieku od 19 do 34 lat. Grozi im do 15 lat więzienia.

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Handlowe

INNE

Dostawy jaj i warzyw bez zastosowania chemicznych środków ochrony roślin pod wskazany adres na terenie Łodzi i okolic. Dostawy wykonujemy od 6 lat w stałych terminach. warzywaprostozpola.pl, tel. 730 856 729

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autoskup wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

AUTOPROMOCJA 0011033610

OGŁOSZENIA DROBNE na TELEFON
800 472 852
42 647 28 52

Praca

ZATRUDNIĘ

DO ochrony z I i II st. niep. umowa o pracę + Premia, dobre warunki, 531-883-053

DO sprzątania posesji 502-171-984.

Do szycia produkcji, wzorów i prasowania, 602-371-680

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

PARKING, ul. Turoszowska 24 - przedemeryta i emeryta. Zgłoszenia osobiste

W stolarstwie, 608-502-044

ZATRUDNIMY osoby do sprzątania zakładu produkcyjnego w Strykowie (możliwość dowozu). Mile widziane orzeczenie o niepełnosprawności, 660-521-529

Zdrowie

INNE SPECJALIZACJE

Psychiatra, 604-406-067

ZABIEGI

BUSKO-ZDRÓJ, Pensjonat Sanato Jesienne pobyty lecznicze i wypoczynkowe w promocyjnych cenach. Tel: 41/378-19-48, 696958319 www.sanato.com.pl

Usługi

AGD RTV FOTO

24H anteny serwis, nc+, Polsat, Cyfra plus, naziemna, 506-592-529

ANTENY taniutko, 733-955-881

BUDOWLANO-REMONTOWE

KOPARKI wynajem + mini, 502-061-012, 513-149-330

INSTALACYJNE

Pogotowie kanalizacyjne, hydraulik, 511-333-094

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew, rębak, karczowanie, Rozbiórki, koparki, podnośnik, 502-061-012, 513-149-330

ZAKŁADANIE trawników, koszenie, hydrosiew, karczowanie działek, 502-061-012, 513-149-330

PORZĄDKOWE

Mycie okien, 518-926-402

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, tradycyjne Święta Bożego Narodzenia 1500 zł, miodowyraj.pl 501642492.

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI,, 668-571-329

SKUP złomu, druki, met. kol. Dojazd. Gotówka, 505-854-654

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zleciszbez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

eprasa.pl 0383ccd48d

FOKUS

• **Blisko 60 proc. Polaków** nie ma pojęcia, gdzie znajduje się najbliższy schron – wynika z sondażu IBRiS dla Wirtualnej Polski

POLITYKA

Ministra poza rządem i partią. Na własne życzenie. Kto zastąpi Pełczyńską-Nałęcz?

Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz, była już ministra funduszy i polityki regionalnej, przez ostatnie miesiące głównie kontestowała albo wręcz krytykowała rząd, w którym sama zasiadała

Dorota Kowalska

Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz, do niedawna szefowa Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej, a obok tego przewodnicząca Polski 2050, odeszła z rządu. Teraz okazuje się, że znalazła się także poza partią, o czym w sobotę poinformował Szymon Hołownia.

– To dla naszego środowiska bardzo trudne, ale – wobec znanych faktów – niestety nieuniknione. Zarząd Polski 2050 podjął decyzję o usunięciu z partii Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz za „działanie na szkodę partii oraz wbrew uchwałom organów statutowych partii" – napisał założyciel ugrupowania.

Trochę więcej światła na kulisy tej decyzji rzucił poseł Polski 2050 Michał Gramatyka. – Zarząd partii zadecydował w głosowaniu o ustaniu członkostwa Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz ze względu na jej działanie na szkodę partii. Rezygnacja z rządu, rezygnacja z przewodniczenia partii to były ruchy, które nie były z nikim uzgodnione, które były wbrew uchwałom ugrupowania, w których potwierdzaliśmy istnienie koalicji 15 października. Uznaliśmy, że to są działania, które burzą wizerunek partii, psują jej dobre imię – powiedział w rozmowie z PAP Gramatyka.

Pełczyńska-Nałęcz na decyzję zarządu Polski 2050 zareagowała niemal natychmiast.



FOT. ADAM JANKOWSKI

O odejściu z rządu ministra funduszy i polityki regionalnej oraz liderka Polski 2050 poinformowała na platformie X

„Zostałam skazana na wygnanie za myślozbrodnię. Obiecuję recydywę dalszego wolnego myślenia. Drogi Szymonie, wiem, że się starasz. Ale kierownik i tak nie doceni. Tyle w temacie" – napisała w mediach społecznościowych.

Powody decyzji ministry

Pełczyńska-Nałęcz o swojej decyzji o odejściu z rządu poinformowała jego członków, kolegów i koleżanki z partii w mediach społecznościowych.

„Odchodzę z rządu Donalda Tuska, bo wartości są dla mnie ważniejsze niż stołki" – wyjaśniła. Co może dziwić, bo głosowanie skończyło się tak, jak tego chciała.

Pełczyńska-Nałęcz podziękowała współpracownikom za wprowadzone zmiany i wspólne dokonania. „Przez prawie trzy lata zrobiłam z Wami maksimum tego, co mogłam. Zabraliśmy deweloperom dopłaty, daliśmy ludziom jawne ceny mieszkań. Mieszkania przestały drożeć, ruszyliśmy horrendalnie niesprawiedliwy system podatkowy. KPO zainwestowaliśmy w 100 proc." – wyliczyła. I dodała, że partię pozostawia „w rękach jej założyciela", czyli Szymona Hołowni.

Pełczyńska-Nałęcz nie ma mandatu poselskiego, więc usunięcie jej z partii niczego w arytmetyce sejmowej nie zmienia. Wygląda też na to, że chwilowo była ministra znalazła się poza polityką. Chociaż swój wpis zakończyła dość zagadkowo.

„Widzimy się na szlaku. Znajdzie się na nim miejsce dla wszystkich. Rozkład jazdy jest znany" – stwierdziła.

Kto za Pełczyńską-Nałęcz

W mediach już ruszyła giełda nazwisk, kto mógłby zastąpić Pełczyńską-Nałęcz na stanowisku szefowej Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej.

W tym kontekście najczęściej wymieniana jest wiceminister obrony narodowej Magdalena Sobkowiak-Czarnecka. Obok niej pojawia się też nazwisko Elżbiety Bieńkowskiej, która była w rządzie PO-PSL ministrem rozwoju regionalnego, wicepremierem oraz ministrem infrastruktury i rozwoju. Pełniła również funkcję komisarza Unii Europejskiej ds. rynku wewnętrznego i usług. Decyzję premiera poznamy pewnie lada dzień.

ŚWIDNICA

„Z partyzanta dzwonię". Zarzut dla policjantki

oprac. Karolina Wrońska

Policjantka Katarzyna S. usłyszała zarzut poplecznictwa w związku z działaniami śledczych w ZOO Łączna – poinformowała prokuratura.

Prok. Mariusz Pindera z Prokuratury Okręgowej w Świdnicy wyjaśnił, że kanwą dla postawienia zarzutu była nagrana rozmowa, w której policjantka Katarzyna S. ostrzegła Marcina N. – podejrzanego właściciela ZOO Łączna o planowanej akcji policji i prokuratury w zoo. Rozmowa została publicznie udostępniona w internecie.

„W rozmowie Katarzyna S. mówi: »Ja mam nadzieję, że mnie pan gdzieś tam nie nagrywa, bo ja tak naprawdę z partyzanta dzwonię«" – przytoczyli treść rozmowy śledczy.

Podejrzana przyznała się do zarzutu i odmówiła składania wyjaśnień. Prokurator okręgowy w Świdnicy zastosował wobec niej środek zapobiegawczy w postaci dozoru policji oraz zawiesił ją w czynnościach służbowych policjanta. **PAP**

KOŚCIÓŁ

Biskupi o decyzji Sejmu w sprawie aborcji

oprac. Karolina Wrońska

Decyzja parlamentu w sprawie przepisów o przerywaniu ciąży może negatywnie wpłynąć na społeczne postrzeganie wartości życia i podważać tradycję obrony życia w Polsce – powiedział abp Tadeusz Wojda.

Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski zabrał głos w sobotę po po zakończeniu 406. Zebrania Plenarnego.

– Każdy człowiek ma swoją godność i prawo do życia, do ochrony od chwili swojego poczęcia aż do naturalnej śmierci. Troska o życie, zwłaszcza bezbronnych dzieci nienarodzonych, jest powinnością sumienia – powiedział abp Wojda.

Przewodniczący KEP odniósł się do wtorkowego głosowania w Sejmie nad zmianami przepisów o przerywaniu ciąży. Ocenił, że decyzja parlamentu może negatywnie wpłynąć na społeczne postrzeganie wartości życia i podważać tradycję obrony życia w Polsce.

PAP

KRÓTKO

Poznań

Poseł bez prawa jazdy na trzy miesiące

Poseł Stowarzyszenia Rozwój Plus, były wiceminister rolnictwa, Ryszard Bartosik przekroczył prędkość w terenie zabudowanym i w konsekwencji stracił prawo jazdy na trzy miesiące. O zdarzeniu poinformował w sobotę sam poseł na swoim profilu w portalu społecznościowym. Przeprosił za swoje zachowanie. „Z pokorą przyjmuję mandat i zakaz prowadzenia auta na 3 miesiące. Chciałbym z tego miejsca bardzo przeprosić za swoje zachowanie" – napisał Bartosik.

Beskidy

Przegląd górskich kolei na Żar i Czantorię

Dziś rozpoczną się przeglądy techniczne kolei: linowo-terenowej na Żar w Międzybrodziu Żywieckim, a także kanapowej na Czantorię w Ustroniu. Nie działa też wyciąg na Mosorny Groń w Zawoi. Jak poinformowały Polskie Koleje Linowe, przerwa techniczna wyciągu kanapowego na Mosorny Groń potrwa do 27 listopada. Wagoniki kolei linowo-terenowej na Żar ponownie ruszą 7 listopada. Przegląd wyciągu na Czantorię potrwa do 4 grudnia. Turyści będą jednak mogli korzystać z tej atrakcji w weekendy.

Warszawa

Zarzut i areszt dla Hindusa za atak tasakiem

37-letni obywatel Indii, zatrzymany w czwartek w związku ze zdarzeniem przy ul. Nowogrodzkiej, usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa. Ranił ostrym narzędziem swojego 58-letniego rodaka. Sąd Rejonowy dla Warszawy-Śródmieścia przychylił się do wniosku prokuratury i zastosował trzymiesięczny areszt wobec mężczyzny.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Absolutnie mamy pełne zaufanie do wszystkich swoich partnerów, zarówno jeżeli chodzi o lojalność, jak i współpracę w ramach koalicji 15 października

WŁODZIMIERZ CZARZASTY
Marszałek Sejmu

eprasa.pl 0383ccd48d

IZRAEL

Wszystkie bramy Hebronu zostały zamknięte po ataku na izraelskich żołnierzy

oprac. Anna Nagel

Armia izraelska przesiedliła ok. 2,2 tys. palestyńskich mieszkańców Hebronu na Zachodnim Brzegu Jordanu – podała w sobotę telewizja Al-Dżazira, powołując się na burmistrza Jusufa al-Dżabariego.

Według palestyńskiej agencji informacyjnej WAFA od piątku przesiedlono ponad 200 palestyńskich rodzin. Władze regionalne ogłosiły w mieście stan wyjątkowy i powołały komitet zarządzania kryzysowego, aby pomóc przesiedlonym.

Wszystkie bramy prowadzące do i z Hebronu zostały zamknięte dla pojazdów – poinformowało Basma Radio, kanał w serwisie Telegram, z którego korzystają Palestyńczycy, aby monitorować punkty kontrolne i blokady drogowe.

Izraelskie wojsko poinformowało, że żołnierze działali w dzielnicy Hebronu, w której mieszkali obaj zamachowcy. Według armii ok. 2 tys. mieszkańców tego obszaru należy do klanu powiązanego z palestyńską islamistyczną organizacją Hamas.

Palestyńscy mieszkańcy obszaru, na którym działali żołnierze, będą mogli opuścić teren przez trzy wyznaczone punkty wyjściowe, po przesłuchaniu i kontroli bezpieczeństwa – poinformowało wojsko. Dodało, że „każda osoba, która wzbudzi podejrzenia podczas kontroli, zostanie zabrana na przesłuchanie" – przekazał portal Times of Israel.

W piątek wojsko poinformowało, że operacja w Hebronie prawdopodobnie potrwa kilka dni i będzie „ograniczona do obszaru, z którego działali terroryści". Napastnicy zginęli w piątkowej strzelaninie.

Podczas piątkowego ataku napastnicy wykorzystali jako osłonę budynki w pobliżu tymczasowego punktu wojskowego i otworzyli ogień do żołnierzy. W strzelaninie, która trwała ponad 20 minut, dwóch żołnierzy zginęło, a trzech zostało rannych. Hamas nie wziął na siebie odpowiedzialności za atak, ale go pochwalił i wezwał Palestyńczyków do dokonywania kolejnych. **PAP**



FOT. JOHN WESSELS/AFP/EAST NEWS

Izraelscy żołnierze patrolują północny punkt kontrolny w Hebronie

WŁOCHY

Włosi protestowali przeciw wysokim kosztom życia

oprac. Anna Nagel

Tysiące osób protestowały w sobotę w największych włoskich miastach przeciw rządowi i wysokim kosztom życia. W Rzymie, Mediolanie i Turynie doszło do starć demonstrantów z policjantami.

Podczas sobotnich protestów zatrzymanych zostało 380 osób. Dziewięć z nich trafiło do aresztu, a pozostałe – na komendy policji do wyjaśnienia, i tam zostały spisane. Tysiące policjantów przy wsparciu wojska patrolowały ulice miast.

W centrum Mediolanu grupa protestujących próbowała sforsować policyjne blokady podczas demonstracji z udziałem ponad około 10 tys. osób, w większości młodych. Niektórzy właściciele sklepów położonych na trasie przemarszu zamknęli je z obawy przed starciami.

Około 200 studentów i uczniów uczestniczyło w wiecu przed mediolańskim Teatro Strehler. Na niesionych przez nich transparentach widniały hasła solidarności z protestującą młodzieżą we Francji.

Ogółem w stolicy Lombardii zorganizowano w sobotę kilka antyrządowych protestów.

Do starć z policją doszło w Rzymie w rejonie Koloseum, gdy manifestanci zmienili trasę i podeszli pod Łuk Konstantyna, gdzie przebywa zawsze wielu turystów. Wieczorem w centrum Wiecznego Miasta doszło do starć manifestantów z policją, która użyła hydrantów, by rozproszyć napierający tłum.

W Turynie protestowały setki osób. Tam również doszło do incydentów – policjanci zostali obrzuceni butelkami i petardami. Funkcjonariusze użyli pałek i gazu łzawiącego.



FOT. ALAMY/EAST NEWS

Włosi wyszli na ulice. W Turynie doszło do starć manifestujących z policją. Funkcjonariusze użyli pałek i gazu łzawiącego

W Bolonii demonstranci wznosili hasła przeciwko policjantom i rzucali petardami.

W Neapolu grupa protestujących nagrodziła brawami policjantów, gdy odsunęli kordon bezpieczeństwa o kilka metrów od trasy przemarszu. Demonstracja przebiegła spokojnie.

Wcześniej w sobotę mediolańska policja zatrzymała 30-letniego mężczyznę, założyciela tzw. Ruchu 17 Października, który po gwałtownych starciach w mieście w poprzednim tygodniu nawoływał na portalu społecznościowym do udziału w sobotnich demonstracjach. Postawiono mu zarzut podżegania do przemocy.

Media podały, że zatrzymanym jest 30-letni obywatel Włoch pochodzenia marokańskiego, badacz i były współpracownik jednej z największych krajowych gazet oraz think tanku ISPI.

Premier Giorgia Meloni na X podziękowała siłom porządkowym, które „pracowały, aby zapewnić obywatelom bezpieczeństwo i prawo do pokojowego demonstrowania mimo prób podejmowanych przez część (...) osób, by sprowokować starcia i niepokoje". „Prawo do demonstrowania musi być zawsze zapewnione, podobnie jak prawo obywateli do bezpiecznego życia w ich miastach" – dodała szefowa rządu.

Przypomniała, że w minionych dniach rząd uchwalił dekret, by „zapewnić państwu skuteczniejsze narzędzia do zapobiegania przemocy i uniemożliwienia, by przestępcy mogli podpalić całe miasta". Dekret przewiduje wysokie kary za udział w aktach przemocy podczas manifestacji oraz możliwość prewencyjnego zatrzymania także osób nieletnich. Za szkody powstałe w wyniku aktów wandalizmu, których się dopuszczą, będą płacić ich rodzice. **PAP**

UKRAINA

Starlink ponownie działa bez ograniczeń. Zełenski dziękuje

oprac. Anna Nagel

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski potwierdził w sobotę, że zniknęły niedawne ograniczenia w działaniu terminali satelitarnych Starlink oraz ich wojskowej wersji Starshield.

– Najważniejsza wiadomość tego dnia: przywrócono działanie Starlinka i Starshielda przy takich prędkościach, jakie były możliwe przed wprowadzeniem wszystkich tych ograniczeń. Teraz prędkości odpowiadają naszym potrzebom – powiedział prezydent w nagraniu wideo.

Dodał, że przywracanie dawnego działania tych systemów rozpoczęło się ostatniej nocy, a już w godzinach porannych ich prędkości były wystarczające. – To bardzo ważne, gdyż ma duże znaczenie dla naszej logistyki na froncie i obrony Ukrainy przed odrzutowymi (dronami) Shahedami – podkreślił.

Zełenski podziękował USA i wszystkim partnerom, którzy poważnie potraktowali sprawę ograniczenia działania Starlinka.

– Dziękuję wszystkim Amerykanom, wszystkim naszym partnerom, którzy potraktowali tę sprawę poważnie i rzeczywiście nam pomagają. Dziękuję kongresmenom, senatorom, wszystkim mediom, Departamentowi Stanu (USA) i prezydentowi (USA Donaldowi Trumpowi) – oświadczył Zełenski.

Doniesienia o ograniczeniu funkcjonowania Starlinków pojawiły się po oświadczeniu Trumpa, który 9 października ogłosił porozumienie z przywódcą Rosji Władimirem Putinem. **PAP**

USA

800 mln dolarów dla ofiar molestowania

oprac. Anna Nagel

Archidiecezja nowojorska i pełnomocnicy około 1300 osób twierdzących, że padły ofiarą wykorzystywania seksualnego przez duchownych, zawarli ugodę opiewającą na 800 mln dolarów. Spory sądowe trwały ponad siedem lat.

O zawarciu porozumienia poinformowała w sobotę agencja Associated Press. Arcybiskup nowojorski Ronald Hicks potwierdził zawarcie porozumienia w wiadomości e-mail. Zaznaczył, że ugoda stanie się ostateczna po podpisaniu jej przez obie strony w listopadzie.

– Jesteśmy bliscy tego, aby, z Bożą pomocą, przynieść choć częściowe pojednanie wszystkim osobom, które doświadczyły krzywdy. Porozumienie pozwoli też archidiecezji ponownie w pełni skupić się na swojej misji: głoszeniu Ewangelii, uzdrawianiu chorych, trosce o ubogich i potrzebujących, przyjmowaniu przybyszów oraz edukacji naszych dzieci – powiedział arcybiskup.

Archidiecezja nowojorska obejmuje dzielnice Bronx, Manhattan i Staten Island oraz siedem hrabstw położonych na północ od miasta. W jej skład wchodzi 300 parafii i ponad 150 szkół, a wspólnota liczy 2,5 miliona wiernych.

Adwokat Jeff Anderson, reprezentujący osoby, które złożyły łącznie ponad 1000 pozwów przeciwko Kościołowi katolickiemu w stanie Nowy Jork, chwalił ich „odwagę, poświęcenie i determinację", które przyczyniły się do rozliczenia przeszłości. **PAP**

eprasa.pl 0383ccd48d

POLITYKA

Brzydki zapach drugiej Jałty unosi się nad światem

-Koniec wojny w Ukrainie jest coraz bliższy. Obie strony są fizycznie, psychicznie i finansowo tak poważnie wyczerpane, że muszą usiąść do rozmów - mówi prof. Piotr Mickiewicz, politolog, ekspert od konfliktów zbrojnych

Tomasz Chudzyński

Putin proponuje trójstronną rozmowę Trumpowi i Xi Jinpingowi o zakończeniu wojny w Ukrainie, a zapewne i nowym podziale świata na strefy wpływów. Brzydko pachnie „drugą Jałtą"?

Brzydko pachnie, żeby nie powiedzieć dosadnie - śmierdzi. Natomiast do drugiej Jałty jest daleko z bardzo prozaicznego powodu. Pamiętajmy, że Jałta była spotkaniem zwycięzców drugiej wojny światowej. A tu mamy do czynienia z uzurpatorem, który rozmowy o innym państwie, o podziale panowania nad światem proponuje dwóm liderom państw znacznie potężniejszych od tego, którym sam rządzi. Nie ma w tej koncepcji nawet 30 procent siły oddziaływania, którą miała wielka trójka w czasie drugiej wojny światowej.

Do spotkania nie dojdzie? A jeśli już dojdzie, to niczego nie ustalą?

A nawet jeśliby coś ustalili, to co dalej? Decyzje z takiego trójstronnego szczytu musiałyby być zaakceptowane przez Ukrainę, przez Europę, przez społeczność międzynarodową... Wiadomo, że tego nie zrobią, nikt nie zechce się poddać. Mamy ONZ, co prawda słabe, ale Karta Narodów Zjednoczonych wciąż obowiązuje, z zapisami o ochronie granic państw, suwerenności, pojęciu wojny sprawiedliwej... Pytanie jest też, co miałyby tu zyskać Chiny? Dziś trzymają się z boku tego konfliktu, a musiałyby zaangażować się jako gwarant ewentualnego porozumienia pokojowego... Myślę, że do takiego spotkania może dojść. Natomiast z wielkiej burzy będzie mały deszcz, aczkolwiek konsekwencje polityczne, zwłaszcza dla Stanów Zjednoczonych, będą olbrzymie i negatywne.

Cały autorytet wolnego świata, zasadzający się na Stanach Zjednoczonych, po prostu padłaby w tym momencie. Wiarygodność amerykańska jako sojusznika...

Właśnie. Zadaję sobie takie pytanie, którego w Polsce nie zadaje sobie chyba nikt. Co powiedzieliby na jakiekolwiek ustalenia między Trumpem, Putinem a Xi sojusznicy Stanów Zjednoczonych, zwłaszcza ci, którzy są Stanom Zjednoczonym potrzebni? Na przykład taka Korea



FOT. PAP/EPA

Prof. Piotr Mickiewicz: Uważam, że emocje w Trumpie może nie tyle opadną, ale zmienią się po wynikach wyborów połówkowych w USA

Południowa? Co z Filipinami, które są w tej chwili najważniejszym partnerem politycznym Waszyngtonu na Pacyfiku, jeśli chodzi o rywalizację z Chinami? Filipiny, zauważmy, wykonują taką „brudną robotę" działań skierowanych przeciwko Chinom, zwłaszcza w kwestiach roszczeń na Morzu Południowochińskim. I co z Tajwanem? Czy dzisiejsi sojusznicy Stanów Zjednoczonych, widząc, jak instrumentalnie traktuje Trump Ukrainę, będą chcieli nadal wiązać swoje losy z amerykańską polityką?

Jak taki podział świata na wpływy mógłby wyglądać? Czysto hipotetycznie: Putin chciałby Europy aż do granicy Niemiec? Chiny - wiadomo, Tajwan plus całość Morza Południowochińskiego...

Putin gra o Europę, owszem, zwłaszcza o Europę południowowschodnią, czyli basen Morza Czarnego plus cały pas, który nazywamy umownie w polityce europejskiej Trójmorzem. Chciałby też wziąć Arktykę, i tu rodzą się pierwsze spory. Trump się na to nigdy nie zgodzi. Putin chciałby też Azję Środkową, na co nie zgodzi się Xi, bo jest to obszar chińskich interesów. Chiny chciałyby mieć z kolei wpływy w Arktyce, na co nie mogą zgodzić się ani Trump, ani Putin.

Jest jeszcze Afryka. Łakomy kąsek...

Oczywiście, każdy z tych graczy chciałby mieć przewagę i na tym kontynencie. Widzimy zatem wyraźnie, że podział świata na strefy wpływów, o którym chce rozmawiać gospodarz Kremla z Chinami i Stanami Zjednoczonymi, byłby bardzo trudny. Powiedzmy sobie szczerze: jakiekolwiek porozumienie dotyczące nowego ładu globalnego jest mało prawdopodobne ze względu właśnie na różnice interesów.

Zbliżenie prezydenta Stanów Zjednoczonych z Putinem - zapowiedzi zdjęcia części sankcji, zakup paliw z Rosji, jednoczesne potępienie prezydenta Ukrainy - wywołuje zdumienie i oburzenie nie tylko w Europie. Krytykuje takie kroki nawet spora grupa przedstawicieli Partii Republikańskiej, którą przecież Donald Trump reprezentuje.

Mam ryzykowną tezę. Uważam, że emocje w Trumpie może nie tyle opadną, ale zmienią się po wynikach wyborów połówkowych, które zdecydują o kształcie Kongresu Stanów Zjednoczonych. Trump w tej chwili próbuje na siłę odwrócić uwagę przeciętnego Amerykanina od sytuacji wewnętrznej, tworząc wroga, czyli Zełenskiego. Zgodnie z tą narracją mówi, że stara się za wszelką cenę rozwiązać sytuację, a prezydent Ukrainy w tym „przeszkadza". Konferencje prasowe Trumpa ostatnio są właściwie świadomymi kłótniami z dziennikarzami po to, aby nie zadawali trudnych, a wręcz żadnych pytań. Mówi: wygrywam wszystkie wojny, za chwilę będzie lepiej, głosujcie na mnie, bo reszta to są nieudacznicy. Republikanie widzą, że te działania wpływają negatywnie na znaczną grupę elektoratu. Jeżeli poparcie dla prezydenta wynosi dziś trzydzieści procent, to zwycięstwa to nie daje. Oczywiście różne czynniki decydują o głosowaniu w poszczególnych stanach i nie możemy mówić, że Trump i Republikanie już przegrali, ale coraz więcej wskazuje, że wielu kongresmenów republikańskich nie obroni mandatu. Nie sądzę też, by chcieli utrzymać swoje poparcie dla tzw. kulawej kaczki, którą Trump może się stać po wyborach połówkowych. I oczywiście pamiętać trzeba, że znaczna grupa Republikanów zwyczajnie potępia działania Rosji i stoi na stanowisku, że sankcje przeciw Putinowi trzeba utrzymać w mocy.

Mam poczucie deja vu - powtórki z kłótni w Gabinecie Owalnym z lutego 2025 roku. Wydawało się wtedy, że wsparcie Stanów Zjednoczonych dla Ukrainy się skończy definitywnie. Potem jednak doszło do ocieplenia. Dziś Zełenski grzeczny nie jest i na krytykę ze strony Trumpa odpowiada w oświadczeniach i mediach społecznościowych bez pardonu. Czy Ukraińcy już się nauczyli, mówiąc kolokwialnie, obsługi Trumpa?

Oczywiście, że się nauczyli, podobnie jak uczą się tego w Europie. Natomiast kwestia jest nieco inna. Zełenski nie ma już nic do stracenia. Podam przykład. W czasie niedawnego Warsaw Security Forum rozmawiałem z kilkoma Ukraińcami na samej konferencji, ale najciekawsze wnioski przyniosła rozmowa z ukraińskim taksówkarzem, uchodźcą z Donbasu. On mi powiedział: „Oddajmy tym Ruskim ten Donbas. Damy sobie radę bez tego. 12 lat temu zabrali nam Krym i co? Żyjemy". Zmęczenie wojną Ukraińców, brak perspektyw, obawa o przyszłość, o zdrowie i życie, utrata majątku, możliwości pracy, zwyczajnej egzystencji zaczyna odgrywać dosyć istotną rolę. Ono przynosi może nie akceptację utraty tych terytoriów, ale uznanie, że konieczne jest rozpoczęcie rozmów pokojowych, co wiązać się będzie z ustępstwami terytorialnymi. Pamiętajmy, mówimy o trwającym pięć lat systematycznym niszczeniu całej struktury pozwalającej na funkcjonowanie społeczeństwa. Zełenski o tym wie, natomiast chce mieć jak najlepszą pozycję negocjacyjną. Dlatego będzie się stawiał, by nie powstało wrażenie, że został przymuszony do kapitulacji.

W minionym tygodniu odbyła się runda negocjacji pokojowych. W Oslo Zełenski rozmawiał z Witkoffem, który później pojechał z ustaleniami do Moskwy.

Negocjacje się toczą. Rozmowy w Oslo mają pewien ciekawy aspekt. W rozmowach uczestniczyli prezydent Finlandii i premier Norwegii - przedstawiciele dwóch najważniejszych państw uwzględnianych w polityce arktycznej Stanów Zjednoczonych, czyli wypychania Chińczyków i ograniczania pozycji Rosji w Arktyce. Finowie, przypominam, zapewniają likwidację dziury strategicznej Stanów Zjednoczonych, jaką są lodołamacze. Amerykanie kupili praktycznie trzyletnią produkcję fińską tego typu specjalistycznych statków, która pozwoli im wypłynąć na Ocean Arktyczny, a nie tylko nad nim latać. Norwegowie z kolei pilnują wyjścia na Atlantyk floty rosyjskiej. Poza tym Chińczycy oferują zarówno Norwegii, jak i Finlandii pokaźne przychody za wyrażenia zgody utworzenie na ich terytorium lądowej nitki Polarnego Jedwabnego Szlaku z otwarciem portu w Kirkenes. Mamy zatem pewien ukryty przekaz z Europy do Trumpa: pamiętaj, że musisz się z nami liczyć, bo robimy wspólnie politykę arktyczną.

Poza tym wiadomo powszechnie, że prezydent Finlandii jest szczególnie ceniony przez Trumpa za wspólną pasję, jaką jest golf. Nie jest to bez znaczenia w kontekście łagodzenia wybuchów amerykańskiego prezydenta.

Zgadzam się. Ważne, że Europa może mieć swoich przedstawicieli na rozmowy pokojowe dotyczące zakończenia wojny w Ukrainie czy, generalnie, związane z architekturą bezpieczeństwa na świecie.

Jaką rolę powinna pełnić Polska w tej grze?

Uczestnika rozmów w ramach Unii Europejskiej, narzucającego swoje stanowisko Wspólnocie, przekonując państwa europejskie do konieczności pomocy Ukrainie. Natomiast musimy jeszcze uwzględnić czynnik wewnętrzny zarówno polski, jak i ukraiński, oraz całą tę reorientację polityków zachodniej Ukrainy na czynnik nacjonalistyczny. Czyli całe to fetowanie UPA, w czym bryluje władza obwodu lwowskiego. Musimy pamiętać, że każda decyzja gloryfikacji ukraińskich nacjonalistów stanowi osłabienie możliwości oddziaływania polskiej polityki wobec Ukrainy. Nie mamy innego wyjścia - musimy w stosunkach bilateralnych odnosić się do zbrodniczej działalności UPA wobec Polaków w czasie drugiej wojny światowej.

Czy zbliża się koniec wojny w Ukrainie?

Myślę, że tak. Może nie nastąpi to do końca roku, ale termin zakończenia jest bliski - może połowa przyszłego roku? Widać, że obie strony są fizycznie, psychicznie i finansowo tak poważnie wyczerpane, że muszą usiąść do rozmów.

eprasa.pl 0383ccd48d

ARTYSTA

Artur Klose wypowiedział wojnę niemieckiej wrażliwości. Od lat spiera się z władzami o granice sztuki

Urodzony na Opolszczyźnie artysta Artur Klose swoją sztuką doprowadził do wściekłości niemieckich policjantów, sędziów, starostę i ministra landu. Po drugiej rewizji domu policjant wprost mu zapowiedział, że albo przestanie, albo go puszczą z torbami. Ale Artur Klose nie zamierza przestać

Krzysztof Strauchmann

Artur Klose ma już 55 lat i mocno widoczną siwiznę na skroniach. Pochodzi ze Strzeleczek. Z Polski wyjechał na stałe w 1991 roku, zaraz po tym, jak ukończył Liceum Plastyczne w Opolu. W Polsce jest kilka razy do roku. Ma pod Prudnikiem krewnych, z którymi wciąż utrzymuje kontakt. Lubi też w swojej sztuce nawiązywać do związków z Opolszczyzną.

Stworzył komiksową serię edukacyjną o Bobbym i Molly, które zwiedzają Śląsk (Tajemnice Opolszczyzny). Prowadził warsztaty artystyczne w Polsce, na Ukrainie i w Rosji. Wystawiał kilka razy na Ukrainie i w Polsce. W 2024 roku wysłał na wyspy Kanaryjskie swoją pierwszą na świecie śpiewającą rzeźbę Franza Kafki, która opowiadała o miłości pisarza do Felice Bauer, pochodzącej zresztą z Prudnika.

Aurora rysowała w Prudniku

Jego najnowszy obraz to tryptyk. Jedna część nazywa się „Prudnik", bo powstała w Prudniku. Namalował ją pies Artura - foksterier szorstkowłosy o imieniu Aurora. Koncepcja jest prosta i nawiązuje do sztuki w epoce cyfrowej. Aurora dostała lokalizator GPS, który rejestruje jej trasę chodzenia czy biegania. Pierwszą część tryptyku Aurora „narysowała" pod Kassel, biegając swobodnie po podwórzu German Centre of Modern Art. Druga część powstała w Polsce, w domu pracy twórczej w górach pod czeską granicą, który należy do przyjaciela Artura.

- Technika zawiodła - opowiada Artur Klose. - W domu pracy twórczej pies biegał po dużym terenie. Na koniec okazało się, że nie mam zasięgu telefonicznego. W tej części tryptyk pozostanie bez rysunku.

Cały projekt artystyczny będzie w listopadzie wystawiony w Łodzi na wystawie Cyfroteka.

Pies - artysta i „psy" z policji

Artur reaguje sztuką na fakty i przeżycia. Mówi o sobie, że jest kronikarzem i komentatorem wydarzeń.

- Pies i to dzieło sztuki, to reakcja na odbieranie mi tożsamości. Na zaprzeczanie prawdy i rozpowszechnianie nieprawdy w oficjalnych dokumentach niemieckiej administracji - mówi w emocjach Artur Klose.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Na koszuli jest napisane wielokrotnie, że prokuratura miasta Kassel zajmuje się przede wszystkim „gównem".

Sprawa zaczęła się w 2018 roku, kiedy to w jego miejscowości pod Kassel pojawił się materiał ze zdjęciem i rasistowskim tekstem o krzyżowaniu się czarnych i białych. Artur zareagował, bo go to oburzyło. Powstało dzieło o nazwie „Ceci n'est pas eine Pfeife, c'est Hundescheiße", które zawiesił na fasadzie swojego domu.

- Wszyscy próbowali to przemilczeć - opowiada Artur Klose. - Ja opisałem fakty w cyfrowej części dzieła sztuki, którego część materialna znajdowała się na fasadzie German Center of Modern Art. I sam zostałem potraktowany przez prokuraturę i sąd jak rasista. Oni odwrócili przysłowiowego kota ogonem. Oskarżyli mnie o podżeganie do nienawiści. Dopiero po tym, jak ukraińskie kręgi artystyczne, w reakcji na to, zaprosiły mnie do swojego kraju, jako pierwszego po drugiej wojnie światowej politycznie prześladowanego w Niemczech artystę, to sędzia napisał w aktach prawdę. Stwierdził, że tym dziełem sztuki pokazuję przeciwieństwo tego, o co zostałem oskarżony. Odwołał termin rozprawy i zapytał mnie, czy zgadzam się na umorzenie sprawy.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Preformace przeciwko popraciu Angeli Merkel dla Putina, pod tytułem „Topienie Angeli Merkel, czyli pozbywanie się niemieckiego zła."

Antyterroryści przyszli po kałasznikowy

Całe to zdarzenie z sądowym finałem Artur Klose skomentował po swojemu. Opublikował na Facebooku swoje zdjęcie z atrapą karabinu AK-47, czyli kałasznikowa i z pismem z sądu, że rozprawa się nie odbędzie.

- Napisałem komentarz po angielsku, że chcę widzieć sędziego i prokuratura, bo chcę być uniewinniony - wspomina Artur Klose.

Kałasznikow na zdjęciu to atrapa. Za zdjęcie z „kałachem" władze potraktowały Artura jak terrorystę, który grozi państwowym funkcjonariuszom.

- Zrobili mi wtedy akcję antyterrorystów, ale taką „fejkową" - opowiada. – W dokumentach policja napisała, że brali pod uwagę, że będę do nich strzelać i wysłali 30 antyterrorystów. Jak było naprawdę, mam nagrane na video. Przyszedł jeden policjant po cywilu. W jednej ręce miał pistolet, w drugiej psa na linie i krzyczy do mnie, że mam się położyć. Nie mogłem rozpoznać w nim policjanta. Zawołałem, żeby spie... bo mu zaraz przywalę, jak wejdzie na moją posesję. To był cyrk. Ale jak się wylegitymował, z czym miał wielkie problemy, to położyłem się na podłodze, a on wtedy zadzwonił po antyterrorystów.

Policja skonfiskowała atrapę kałasznikowa, którą wydał im sam właściciel. W domu zrobili mu ogólny bałagan i poszli, zabierając Artura w kajdankach na przesłuchanie.

- Miejscowa gazeta HNA napisała, że u mnie naprawdę znaleźli kałacha - opowiada Artur. - Ludzie mnie pytali na ulicy, dlaczego jeszcze chodzę wolny. Poszedłem do redakcji HNA, chciałem im pokazać drugą atrapę kałasznikowa, którą miałem w domu. Redaktorzy gazety

eprasa.pl 0383ccd48d

odmówili obejrzenia i napisania prawdy o tym, że policja kłamie. Wtedy zdecydowałem się na opublikowanie prawdziwej informacji o tym zajściu, razem z drugim moim zdjęciem w stroju klauna i z atrapą broni automatycznej.

Policjanci przyszli więc do German Center of Modern Sart drugi raz na rewizję, po drugiego „kałacha". Artur zaś trafił d sądu z aktem oskarżenia.

- Sędzia w drugiej instancji mnie uniewinnił, bo mamy wolność sztuki, chociaż prokurator dowodził, że to nie sztuka, tylko zwykłe zdjęcie na FB. W pierwszej instancji zresztą sąd uznał mnie winnym - wspomina dziś Artur Klose. - Pomiędzy tymi wyrokami przebiega granica sztuki. A „kałachy" policja musiała mi oddać. Dostałem oficjalne wezwanie do odebrania „dwóch karabinów maszynowych".

Ciąg dalszy nastąpił

Kilka lat później naczelny gazety HNA zabronił swojej dziennikarce opublikować artykuł o przejściach Artura Klose z niemieckim wymiarem sprawiedliwości. Sama dziennikarka poprosiła Artura, żeby zapytał naczelnego, skąd taka decyzja.

- Zadzwoniłem do niego. On mi odpowiedział, że powodem jest to, że są totalnym antydemokratami, których celem jest rozpier... Polski. („Wir sind totale Antidemokraten!" „Und wir rammeln auch Polen nieder!") - wspomina Artur Klose. - Zapytałem jeszcze, czy mogę te słowa cytować. Odpowiedział, że mogę robić tym, co chcę!

Po tej rozmowie powstała trzymetrowa rzeźba z portretem redaktora naczelnego. Na brzuchu ma swastykę, symbol z niemieckiej przeszłości, gdy Niemcy podbijały i rozwalały nie tylko Polskę. Rzeźba była wystawiona w 2023 roku na Cyfrotece w Łodzi. Słowa naczelnego HNA stały się wtedy tematem medialnych informacji, trafiły nawet do głównych wiadomości telewizji w Polsce.

- W hitlerowskim designie wszystko musiało być dokładnie odwzorowane, bez najmniejszych przeróbek. Tam nie było żartów, jakiekolwiek zmiany groziły więzieniem. A u mnie od razu widzisz dodatkowe elementy - mówi Artur Klose. - W Polsce każdy widz od razu zrozumiał, że to protest, a nie chwalenie tego systemu. Dlatego po wystawie w Łodzi nie było żadnej reakcji policji czy prokuratury. A w Niemczech prokurator i sędzia twierdzą, że pokraczny ludzik na rzeźbie, wzorowany na postaci z gry komputerowej, nie pozwala od razu zrozumieć, że to forma protestu. I że można dopatrzyć się w tym gloryfikacji ideologii Hitlera.

Achtung Russia! może wisieć

Zanim doszło do rozmowy z naczelnym HMA, wiosną w 2022 roku Artur Klose zaprezentował na swojej ekspozycji przy domu dzieło polskiego artysty Wojciecha Korkucia „Achtung Russia". To była reakcja na wybuch wojny na Ukrainie. W grafice Korkucia słowo Russia jest pisane z symbolami faszystowskiej formacji SS. Wtedy też donosiciele z sąsiedztwa zawiadomili policję. Policjanci przeanalizowali sprawę i ostatecznie pouczyli Artura, że jest to prezentacja sztuki i dlatego nie będzie karany za używanie zakazanej symboliki.

Kiedy jednak po powrocie z wystawy w Łodzi do domu Artur Klose wystawił u siebie rzeźbę „naczelnego", policja skonfiskowała symbole z brzucha, a on sam znów trafił do sądu. „Niemiecka" wersja rzeźby zawierała zresztą nie tylko podobiznę naczelnego. Została poszerzona o podobizny między innymi ministra sprawiedliwości Hesji i innych urzędników.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Alex Zhalibo z Białorusi narysował Aurorę spacerującą z rzeźbą Franza Kafki przed ratuszem w Prudniku.

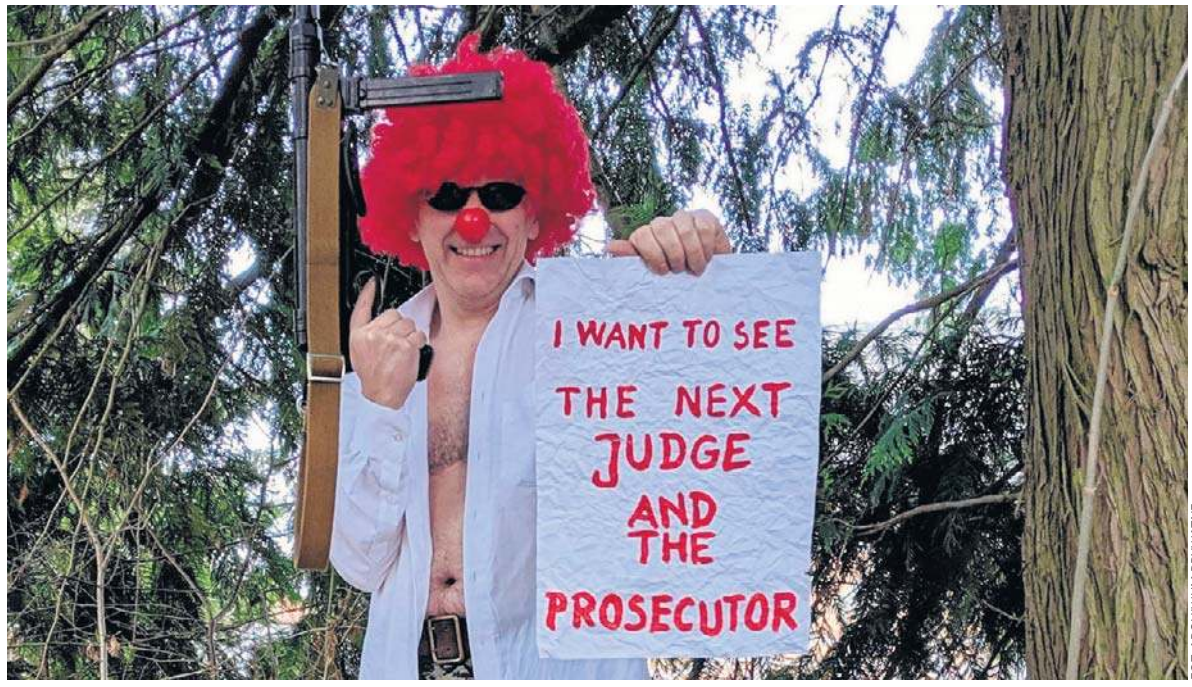

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Przed rozprawą w drugiej instancji w sprawie publikacji zdjęć z atrapą kałasznikowa, zdjęcie z atrapą MP 40.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Na akcję przyszedł policjant w cywilu z pistoletem i psem na smyczy.

- Problemem w Niemczech nie są zakazane symbole, ale sposób myślenia. W „Achtung Russia" symbolika SS mogła sobie wisieć, bo była razem podobizną Putina, a nie niemieckich urzędników - mówi artysta.

Korzeniami tkwią w poprzedniej epoce

W ostatnim czasie Artur Klose miał trzy sprawy karne z powodu piętnastu dzieł sztuki. Skazany został za czternaście - komiksy, teksty, rysunki, które nie były nawet publikowane. Donosy pisał na niego między innymi minister sprawiedliwości Hesji, który obecnie jest ministrem spraw wewnętrznych Hesji – Roman Poseck. Artysta z grubej rury ocenia niemiecki wymiar sprawiedliwości: - Niemcy to państwo, którego sądownictwo stoi na fundamencie z kłamstwa, zbudowanym przez ludzi systemu, który przemysłowo mordował ludzi. Oni tylko udawali po wojnie, że robią denazyfikację - komentuje. - Tylko w Bawarii w 1949 roku na 924 sędziów i prokuratorów aż 759 było wcześniej w NSDAP. To oni tworzyli to obecne niemieckie sądownictwo.

Czym jest sztuka, kim jest artysta?

W oficjalnym policyjnym dokumencie z 10 października 2023 roku, sporządzonym po konfiskacie części rzeźby „redaktora naczelnego" napisano, że Artur Klose nie jest artystą, ale „samozwańczym artystą".

- Skoro ja nie jestem artystą, to teraz rysuje mój pies - mówi o najnowszym dziele. - W nie tak dalekiej przeszłości Niemcy odbierali ludziom tożsamość, zabierając im imiona i nazwiska, które zastąpione zostały tatuowanymi znakami. Dziś znowu mamy do czynienia z odbieraniem tożsamości. Artysta, który ukończył dwie szkoły artystyczne, nagle nie jest artystą. To, co w Polsce było traktowane jako sztuka, dla niemieckiej administracji sztuką nie jest.

Morda w kubeł artyści

O Arturze pisało Frankfurter Allgemeine Zeitung. Występował w telewizji Republika, był o nim artykuł w Gazecie Polskiej. Tytuł z FAZ nawiązuje do powieści Kafki „Proces": „Ktoś musiał zrobić doniesienie na Józefa K., bo mimo że nic złego nie popełnił, został pewnego ranka po prostu aresztowany". Artur lubi takie porównania.

- W 1928 roku Goerg Grosz (niemiecki malarz i karykaturzysta) zrobił dzieło sztuki, za które był ciągany do sądu o nazwie: „Morda w kubeł i dalej nam służyć" - komentuje Artur Klose. - Jak nic nie gadasz, płacisz podatki, to możesz sobie żyć. A jak próbujesz zwrócić uwagę, że coś jest nie tak, to cię zniszczą. To jest aktualne do dziś.

eprasa.pl 0383ccd48d

HISTORIA

Opera w Sydney: splendor na krańcach imperium

20 października 1973 r. otwarto Sydney Opera House, gmach okrzyknięty „architektonicznym cudem współczesnego świata". Gościem honorowym była królowa Elżbieta II

Mariusz Grabowski

Gmach wciąż imponuje skalą i rozmachem, ale pochłonął ponad 100 mln dolarów australijskich, a jego budowa ciągnęła się blisko dwie dekady. Do tego projektant Opery – Duńczyk Jørn Utzon nie otrzymał wynagrodzenia i obrażony wyjechał z Australii.



FOT. 123RF

Otwarcie Opery w 1973 r. ściągnęło armię ViP-ów ze świata polityki, biznesu i sztuki

Polityka jest wszędzie

Wielu historyk architektury twierdzi, że Opera w Sydney miała być ikoną na miarę nowojorskiej Statuy Wolności. Ale równie ważną kwestią co symbolika, były względy polityczne – wyswobadzanie się z wątlejących objęć Imperium Brytyjskiego. Londyn formalnie uznał dominia (w tym Australię) za społeczności autonomiczne w 1931 r. (tzw. Statut Westminsterski). Australia ratyfikowała ten dokument dopiero w 1942 r. (z mocą wsteczną od 1939 r.). Po wojnie okazało się, że od teraz musi radzić sobie samodzielnie.

Już pod koniec lat 40. władze w Canberze podjęły decyzję o wybudowaniu budynku opery, który godnie mogłaby reprezentować australijską metropolię na świecie, być powodem społecznej dumy, a jednocześnie spełnić rosnące zapotrzebowanie na miejsce wydarzeń kulturalnych. Za pomysłem optował m.in. premier Robert Gordon Menzies, utożsamiany z okresem powojennego boomu, napędzanego masową imigracją oraz rozwojem budownictwa.

W 1954 r. udało się ostatecznie przekonać do projektu budowy władze Nowej Południowej Walii, na terenie której leży jej stolica – Sydney. Jako lokalizację do wzniesienia nowego budynku opery wybrano półwysep Bennelong Point, gdzie dotychczas funkcjonowała zajezdnia tramwajowa.

Konkurs na ikonę

13 września 1955 r. ruszył międzynarodowy konkurs, do udziału w którym zaproszono architektów z całego świata. Ci mieli nadsyłać swoje projekty akcentujące „autorską wizję nowoczesnego budynku opery". Wytyczne, jakie musieli spełnić uczestnicy, były jasno określone: obiekt musiał zawierać dużą salę zdolną pomieścić 3 tys. osób oraz mniejszą (zaprojektowaną na tysiąc gości). Ponadto w budynku znaleźć miały się pomieszczenia na koncerty, wykłady czy imprezy masowe.

W momencie zakończenia konkursu do organizatorów spłynęły 233 zgłoszenia od architektów z 32 państw. Ostatecznie zdecydowano się wybrać pracę Jørna Utzona, Duńczyka, szefa biuro architektonicznego w Kopenhadze. Zwrócił uwagę komisji swoim, jak zapisano w werdykcie, „swobodnym i poetyckim, a zarazem przemyślanym funkcjonalnie rozplanowaniem jednoprzestrzennych wnętrz". Utzona ogłoszono zwycięzcą konkursu w 1957 r., a już niespełna rok później budowlańcy rozpoczęli rozbiórkę zajezdni tramwajowej i wbijanie pali pod fundamenty. W celu sfinansowania budowy w Australii zorganizowano loterię narodową.

Jak zbudować dach?

Patrzącemu na gmach kojarzy się on mimowolnie z ułożonymi harmonijnie łupinami orzecha, choć Utzon do znudzenia wyjaśniał, że bezpośrednią inspiracją dla charakterystycznych białych dachów (tzw. „żagli") były kawałki idealnej kuli. W sumie nie ma to znaczenia, ale sferyczny kształt dostarczył projektantowi i inżynierom z firmy budowlanej kierowanej przez Ove Arupa pasma technicznych zmartwień. Wstępne szkice architekta Utzona zakładały bowiem powłoki o krzywiznach parabolicznych lub eliptycznych. Oznaczało to, że każdy fragment dachu byłby inny, co wymagało tysięcy unikalnych form szalunkowych i uniemożliwiało jakąkolwiek prefabrykację

W książce „20 najwspanialszych budowli świata" Bengta Ingmara Gutberleta czytamy, że „przełom nastąpił dopiero w 1961 r., kiedy Utzon, po ponownym przeliczeniu planów doszedł do wniosku, że jeśli wszystkie dachy zostaną wycięte z tej samej, jednej kuli, będą miały identyczny promień. Dzięki temu betonowe elementy można było produkować masowo w fabryce, zamiast wylewać każdy z osobna na placu budowy".

Ekspresja w słońcu

Opera to monumentalny ekspresjonistyczny budynek wykonany z betonu, stali i szkła. Gmach ma 183 m długości, 120 m szerokości, a jego najwyższy punkt sięga 67 m. Na uwagę zasługuje ów łupinowy dach, który przypomina też rozpostarte żagle. Pokrycie dachu zostało wykonane z tysięcy białych płytek ceramicznych, które lśnią w słońcu i nadają całości oryginalny i wyjątkowy wygląd.

Od strony funkcjonalności Sydney Opera House to zespół kilku sal o rozmaitym przeznaczeniu. Największą jest Concert Hall, mieszcząca 2 tys. 679 widzów.

To tutaj występuje Sydney Symphony Orchestra, a uwagę przyciągają potężne, mechaniczne organy o ponad 10 tys. piszczałek. Zaprojektował ją Peter Hall. Są tu również scena operowa i baletowa (Joan Sutherland Theatre na 1507 miejsc); teatr prosceniowy (Drama Theatre na 544 miejsca); scena studyjna (Playhouse na 398 miejsc); studio do zmiennych aranżacji (ok. 400 widzów) oraz sala zaprojektowana osobiście przez Utzona i odnowiona pod jego nadzorem w 2004 r.

Stało się to już po oficjalnym pogodzeniu się Utzona z władzami miasta w 1985 r.. Zapłacono mu wtedy zaległą pieniądze, nadano Order of Australia, a w 2003 ro nadano nawet doktorat honoris causa Uniwersytetu w Sydney.

Nie było łatwo...

Budowa Opera miała tez swoje cienie. Rafał Zaremba, autor „Sal świata. Sydney Opera House" wylicza trudności, na jakie natrafili budujący. Były to przede problemy wszystkim natury systemowej, pojawiające się zwykle tam, gdzie mecenasem jest państwo.

Do głównych należy zaliczyć koszty, które znacznie przewyższyły planowany budżet. O ile w roku 1957 szacowano, że całkowite nakłady wyniosą równowartość 7 mln dolarów australijskich, skończyło się na 102 mln.

Także tempo prac budziło frustrację – początkowo zakładano bowiem, że budowa zostanie ukończona na święto Australia Day w styczniu 1963 r. Ostatecznie jednak obiekt oddano do użytku dopiero dekadę później. Mimo, że na budowie kręciło się blisko 10 tys. robotników.

Dodajmy do tego konflikt Jørna Utzona z administracją. 28 lutego 1966 r., po serii nieporozumień z nowo wybranym rządem stanu Nowej Południowej Walii, Utzon definitywnie zrezygnował z dalszych prac. Jednym z powodów było wstrzymanie płatności przez polityków, przez co nie tylko on nie otrzymywał należnego wynagrodzenia, ale też nie był w stanie opłacić swoich pracowników.

Społeczność Gadigal

O tym wszystkim szybko zapomniano podczas otwarcie Opery w 1973 r., na które ściągnęła armię ViP-ów ze świata polityki, biznesu i sztuki. Wydarzenie transmitowano w telewizji podkreślając przede wszystkim obecność królowej, odwiedzającą terytorium The Commonwealth, które wciąż uznające brytyjskiego monarchę za głowę państwa. Program otwarcia obejmował wykonanie IX Symfonii Beethovena oraz przedstawienie „Wojny i pokoju" Prokofiewa.

Mimo ogromnych kosztów i licznych opóźnień, po latach projekt doczekał się uznania – w 2007 r. Opera w Sydney została wpisana na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO, jako jeden z „najmłodszych obiektów" w tym gronie. Każdego roku ta architektoniczna ikona przyciąga blisko 10 mln odwiedzających. Jest ponadto jedną z najczęściej fotografowanych budowli na świecie – w tym sensie godnościowe posunięcie władz w Canberze przyniosło skutek wręcz nadzwyczajny.

Na stronie Opery można zaś przeczytać inkluzywne rozumienie jej roli: „Opera w Sydney aktywnie wspiera kulturę i społeczność Gadigal (australijski odpowiednik „rdzennych mieszkańców"), uznając ich tradycyjne prawa do ziemi, na której się znajduje. Miejsce to łączy różne grupy społeczne, sprzyjając integracji i zrozumieniu międzykulturowemu. Współpraca z lokalnymi artystami i organizacjami pozwala zachować tradycje i historię Gadigal".

eprasa.pl 0383ccd48d

Dom, otoczenie budowa i remonty

PARTNER DODATKU

swissporton

Trwałość, estetyka i nowoczesność

Niezawodne dachówki cementowe swissporTON we współczesnym budownictwie



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Dachówka cementowa łączy trwałość, bogactwo form i korzystną relację jakości do ceny. Marka swissporTON oferuje cztery modele – KAPSTADT, KIOTO, GÖTEBORG i BREMA – dzięki którym pokrycie dachu można dopasować zarówno do nowoczesnej bryły, jak i do tradycyjnej architektury.

Marka z tradycją

swissporTON zadebiutowała na europejskim rynku 7 września 2025 roku i kontynuuje tradycję marki CREATON. Zmiana dotyczyła jedynie nazwy – zachowane zostały wysokiej jakości standardy produkcji oraz dotychczasowe parametry techniczne modeli cementowych. Dachówki cementowe niezmiennie powstają w zakładach w Olkuszu i Chojnicach, a producent swisspor Polska udziela na nie – na określonych warunkach – do 30 lat gwarancji.

Płaska forma dla współczesnych domów

KAPSTADT to płaska dachówka o prostych, czystych liniach, która dobrze wpisuje się w estetykę nowoczesnych budynków. Wysoka precyzja wykonania podkreśla jej geometrię, a odpowiednie proporcje ułatwiają planowanie pokrycia i ograniczają ilość odpadów podczas montażu. Płaska dachówka komponuje się z najpopularniejszymi materiałami elewacyjnymi, dlatego sprawdza się na dachach domów jednorodzinnych o minimalistycznej bryle. Oryginalną alternatywą dla dachówki płaskiej jest KIOTO. Dachówka cementowa o opatentowanym i jedynym na rynku takim kształcie, idealna na nowoczesny dach.

Klasyczne profile

Dostępne w ofercie GÖTEBORG i BREMA mają tradycyjny profil, a funkcjonalne powłoki chronią wykonany z nich dach przed płowieniem kolorów i porastaniem porostami. GÖTEBORG nawiązuje do klasycznej esówki i dobrze sprawdza się na budynkach o tradycyjnej bryle, a jego wyprofilowane zakładki ograniczają porastanie mchem i powstawanie osadów. BREMA czerpie z historycznej formy mnichmniszka, wzbogaconej o rozwiązania zwiększające odporność na obciążenia wiatrem i śniegiem.

Konstrukcja ułatwiająca montaż

Modele dachówek cementowych marki swissporTON wyposażono w podwójny zamek boczny, który zwiększa odporność dachu na warunki atmosferyczne. Wysoka stabilność wymiarowa sprawia, że dachówki doskonale do siebie przylegają, co ułatwia wykonanie równej połaci. Ekonomiczny format i zużycie przekładają się na niższe koszty zakupu i krótszy czas montażu. Dla przykładu, GÖTEBORG ma wymiary 334 x 420 mm i waży 4,6 kg.

Dach jako część systemu

swissporTON należy do Grupy swisspor, specjalizującej się w rozwiązaniach dla energooszczędnego budownictwa. Dzięki temu dachówka staje się elementem kompleksowego systemu, który obejmuje izolację od fundamentów po dach. Dla inwestora oznacza to jednego partnera i spójne rozwiązania dla całego budynku, a dla architekta – dostęp do znanych modeli, stabilnych parametrów technicznych oraz wsparcia projektowego.

Trwałość i rozsądny budżet

Dachówki cementowe od lat cenione są za odporność na zmienne warunki atmosferyczne, a ich właściwości użytkowe zachowują się przez długie lata. Połączenie wysokiej wytrzymałości z atrakcyjną relacją jakości do ceny sprawia, że to dobre rozwiązanie dla inwestycji o określonych założeniach budżetowych, bez rezygnacji z estetyki i dopracowanych detali. Do wyboru jest też pełen asortyment akcesoriów dachowych.

swissporTON to europejska marka dachówek ceramicznych i cementowych oraz akcesoriów dachowych, działająca w ramach Grupy swisspor. Portfolio obejmuje m.in. ceramiczne modele SIMPLA, KODA, TITANIA, BALANCE i RAPIDO oraz cementowe KAPSTADT, KIOTO, GÖTEBORG i BREMA. Na dachówki ceramiczne producent udziela – na określonych warunkach – do 50 lat gwarancji, a na cementowe do 30 lat. Dachówki powstają w zakładach w Polsce i na Węgrzech.

Więcej informacji: www.swissporTON.pl.

REKLAMA

0011592618



eprasa.pl 0383ccd48d

Total Look Budmat. Spójny projekt od dachu po ogrodzenie

Dobra architektura zaczyna się od pomysłu, a wyraża się w detalach. Kolor pokrycia, rytm fasady, linia rynien i forma ogrodzenia wspólnie budują charakter domu. Gdy ich wybór wynika z jednej koncepcji, budynek zyskuje wyrazisty styl. Total Look Budmat pozwala spojrzeć na całą inwestycję już na etapie planowania i połączyć stalowe rozwiązania w przemyślaną kompozycję.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Stalowe rozwiązania Budmat można wykorzystać do zaakcentowania wejścia, garażu czy strefy tarasu

Konsekwentny efekt

Spójność widać z daleka, ale tworzą ją decyzje podejmowane z bliska. Znaczenie mają odcień, faktura powierzchni, kierunek podziałów i sposób wykończenia krawędzi. Przy ,nowoczesnych bryłach każdy z tych elementów jest szczególnie widoczny. Dlatego dach, rynny, fasadę i ogrodzenie warto dobierać równolegle, uwzględniając także stolarkę oraz otoczenie posesji.

Total Look Budmat daje możliwość skoordynowania tych wyborów w ramach oferty jednego producenta. To ułatwienie dla inwestora, architekta i wykonawcy: od początku mogą pracować nad wspólną wizją. Kompozycja może opierać się na zbliżonych odcieniach lub kontraście.

Przed wyborem warto zestawić próbki materiałów w świetle dziennym. Ten sam odcień może być odbierany inaczej na płaskiej fasadzie i profilowanej połaci. Kierunek padania światła oraz stopień połysku wpływają na efekt, dlatego warto ocenić całe zestawienie.

Od połaci do granicy posesji

Dach wyznacza charakter budynku i stanowi punkt odniesienia dla pozostałych elementów. W ofercie Budmat stalowe pokrycia pozwalają dopasować formę do architektury domu. Blachodachówki podkreślają rytm połaci, a panele na rąbek wprowadzają wyraziste, proste linie. Przy wyborze liczą się zarówno efekt wizualny, jak i parametry materiału, precyzja wykonania oraz dopasowanie akcesoriów. Wspólny plan obejmuje też obróbki przy okapie, kalenicy i krawędziach połaci.

System rynnowy łączy funkcję techniczną z estetyką okapu. Jego dobór powinien uwzględniać skuteczne odprowadzanie wody oraz relację z pokryciem i elewacją. Kolor rynien, kształt profilu i rozmieszczenie rur spustowych wpływają na odbiór całej bryły.

Fasada pozwala nadać budynkowi indywidualny rys. Stalowe rozwiązania Budmat można wykorzystać do zaakcentowania wejścia, garażu czy strefy tarasu. Rytm podziałów oraz faktura materiału podkreślają proporcje domu. Wykończenia nawiązujące do drewna wprowadzają cieplejszy akcent, a jednolite powierzchnie wzmacniają minimalistyczny charakter projektu.

Ogrodzenie przenosi styl budynku na jego otoczenie. Od strony ulicy staje się pierwszym planem całej kompozycji, dlatego warto powiązać je kolorystycznie i formalnie z dachem oraz fasadą. Powtórzenie wybranego odcienia lub rytmu podziałów porządkuje widok posesji. W ten sposób rozwiązania Budmat mogą tworzyć konsekwentną oprawę domu, od połaci aż po granicę działki.

Estetyka oparta na materiale

Spójny wygląd powinien iść w parze z trwałością. Dach, fasada, rynny i ogrodzenie każdego dnia pracują w zmiennych warunkach pogodowych. Deszcz, śnieg, promieniowanie UV oraz wahania temperatur wymagają odpowiedniego doboru materiału i powłoki. W stalowych rozwiązaniach znaczenie mają ochrona przed korozją, odporność powierzchni i zachowanie koloru. Parametry należy dobierać do miejsca zastosowania oraz warunków otoczenia.

Na efekt po latach wpływają również prawidłowy montaż i pielęgnacja zgodna z zaleceniami producenta. Dlatego estetykę warto omawiać razem z detalami wykonawczymi. Dobrze przygotowany projekt porządkuje wybór elementów, ułatwia współpracę z ekipą i ogranicza przypadkowe decyzje na budowie.

Total Look Budmat pozwala zaplanować dom wraz z otoczeniem. Wspólny dobór dachu, rynien, fasady i ogrodzenia daje kontrolę nad całą kompozycją. Efektem jest architektura o czytelnych liniach, świadomie dobranych materiałach i detalach, które tworzą spójny charakter posesji.

REKLAMA 0011596515



eprasa.pl 0383ccd48d

Niezawodna izolacja fundamentów dzięki XPS

Skuteczne ocieplenie fundamentów to jeden z kluczowych elementów prawidłowo zaprojektowanego systemu termoizolacji budynku



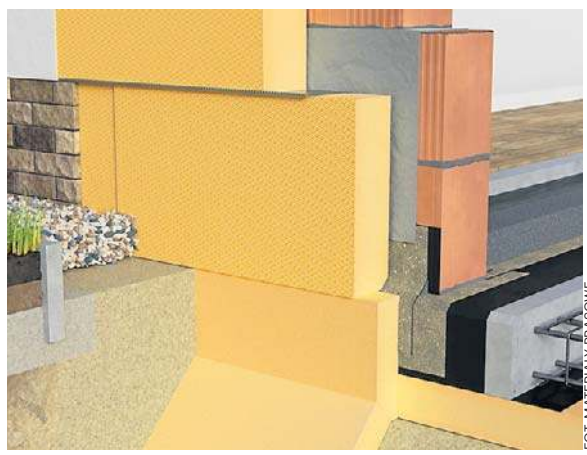

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Wybierając płyty swissporXPS inwestujemy w efektywną izolację termiczną

Płyty XPS stanowią doskonałe rozwiązanie w zakresie ocieplenia fundamentów, oferując szereg istotnych korzyści jak: właściwości izolacyjne, odporność na wilgoć, wytrzymałość mechaniczną i trwałość.

Właściwości izolacyjne – ekstrudowany polistyren (XPS) charakteryzuje się niskim współczynnikiem przewodzenia ciepła. W praktyce oznacza to doskonałą ochronę przed stratami energii poprzez fundamenty, co bezpośrednio przekłada się na mniejsze zapotrzebowanie na ogrzewanie budynku oraz wymierne oszczędności finansowe w długiej perspektywie czasowej.

Odporność na wilgoć i wodę – fundamenty są szczególnie narażone na kontakt z wilgocią i wodą gruntową. XPS posiada zamkniętą strukturę komórkową, dzięki której praktycznie nie chłonie wody (absorpcja poniżej 0,7% objętości). To kluczowa cecha, ponieważ zawilgocony materiał izolacyjny traci swoje właściwości termiczne. Płyty XPS utrzymują parametry izolacyjne, nie ulegając degradacji nawet w najtrudniejszych warunkach gruntowych.

Wytrzymałość mechaniczna i trwałość – fundamenty przenoszą obciążenia całego budynku, dlatego ich hydroizolacja musi być wyjątkowo odporna na uszkodzenia mechaniczne. Płyty XPS charakteryzują się wysoką wytrzymałością na ściskanie (w przypadku swissporXPS od 300 do nawet 700 kPa), co sprawia, że doskonale sprawdzają się w miejscach narażonych na duże obciążenia, takich jak fundamenty, podłogi na gruncie czy dachy w układzie odwróconym.

Ochrona przed przemarzaniem – zastosowanie płyt XPS skutecznie chroni fundamenty przed przemarzaniem, co jest szczególnie istotne w naszym klimacie. Dzięki bardzo dobrym właściwościom termoizolacyjnym oraz niskiej nasiąkliwości, płyty te ograniczają straty ciepła i zmniejszają ryzyko kondensacji pary wodnej, co przeciwdziała rozwojowi pleśni i grzybów w pomieszczeniach piwnicznych lub na parterze budynku.

Prosty i efektywny montaż – płyty XPS są lekkie i łatwe w obróbce, co znacząco usprawnia proces izolacji. Można je ciąć standardowymi narzędziami, a ich instalacja nie wymaga specjalistycznego sprzętu. Frezowane krawędzie płyt eliminują powstawanie mostków termicznych na łączeniach.

Odporność na starzenie – XPS zachowuje swoje parametry przez cały okres użytkowania budynku. Prawidłowo zaaplikowany nie kurczy się, nie odkształca ani nie degraduje pod wpływem czasu, co oznacza, że jest to inwestycja jednorazowa na długie lata.

Wybierając płyty swissporXPS do ocieplenia fundamentów, inwestujemy w trwałe rozwiązanie, które zapewni efektywną izolację termiczną, ochronę konstrukcji budynku oraz komfort użytkowania na długie lata. To rozwiązanie, które spełnia najwyższe standardy nowoczesnego, energooszczędnego budownictwa i stanowi fundament (dosłownie i w przenośni) dla zdrowego i ekonomicznego domu.

Więcej informacji na temat zastosowania i zalet XPS w nowoczesnym budownictwie można znaleźć na stronie: www.xps.swisspor.pl.

REKLAMA

0011596512

swisspor LAMBDA WHITE®



STYROPIAN DWUWARSTWOWY ODPORNY NA ODPADANIE

W PEŁNYM BLASKU



0,031 W/(m·K)

Ochrona przed UV
Biała warstwa skutecznie odbija promieniowanie UV, eliminuje ryzyko przegrzania, wygięcia i odpadania płyt.

Doskonała termoizolacja
Grafitowy rdzeń gwarantuje maksymalną ochronę przed stratami ciepła przy mniejszej grubości płyt.

Wyjątkowa przyczepność
Specjalna struktura powierzchni tworzy trwałe połączenie z klejem przez cały cykl życia elewacji.

Sprawdź rozwiązania dla nowoczesnego budownictwa lambda.swisspor.pl

swisspor

eprasa.pl 0383ccd48d

Niewidzialna architektura w praktyce. Ukryte ramy, smukłe profile i czyste kadry

Od 2030 r. wszystkie nowe budynki w UE mają być zeroemisyjne. W segmencie domów jednorodzinnych premium oznacza to większą odpowiedzialność za każdy element powłoki budynku, także za wielkoformatowe przeszklenia. Aluprof wskazuje, że rozwiązania z ukrytą ramą i cienkimi słupkami konstrukcyjnymi, takie jak panoramiczne drzwi tarasowe MB-SKYLINE TYPE S pozwalają architektom łączyć najnowsze trendy z parametrami energooszczędnymi.

Invisible Architecture opisuje projektowanie, w którym profile, progi i podziały konstrukcyjne zostają możliwie głęboko zintegrowane z bryłą. W domu jednorodzinnym efekt jest szczególnie czytelny: salon otwiera się na taras, kuchnia na patio, a strefa prywatna korzysta z bezpośredniego kontaktu z ogrodem lub krajobrazem. Zarówno dla architekta jak i dla inwestora liczą się w tym przypadku szeroki kadr, niski próg i codzienna wygoda.

Dom otwarty na ogród

W architekturze rezydencjalnej duże przeszklenia przestały pełnić wyłącznie funkcję doświetlenia. Dziś porządkują relację domu z działką, kadrują widok i budują wrażenie większej przestrzeni. MB-SKYLINE TYPE S odpowiada na ten kierunek przez ukrycie ramy w ścianach, podłodze i suficie oraz minimalizację widocznych słupków – w miejscu styku skrzydeł to zaledwie 25 mm. Rozwiązanie to umożliwia wykonywanie konstrukcji o wysokości do 4 metrów, maksymalna waga skrzydła otwieranego manualnie wynosi 500 kg, a z siłownikiem ukrytym to 750 kg. Niewidzialność w tym przypadku oznacza precyzyjne zaprojektowanie detalu. Próg zlicowany z podłogą, ukryte profile, wąskie połączenie skrzydeł, systemowe odwodnienie, konsole montażowe z regulacją wysokości oraz podwalina konstrukcyjna o wysokiej izolacyjności termicznej pracują razem na efekt, który użytkownik odbiera jako lekkość i prostotę. W połączeniu z innowacyjnym profilem kompensacyjnym Aluprof, drzwi panoramiczne typu Skyline będą niezawodne przez cały czas.

Przeszklenia, słońce i bilans energetyczny budynku

Duża powierzchnia szkła wymaga myślenia o budynku w całym cyklu roku. Zimą przegrody ograniczają straty ciepła, latem pomagają kontrolować przegrzewanie wnętrz. Dlatego panoramiczne drzwi przesuwne projektuje się razem z osłonami przeciwsłonecznymi, automatyką i scenariuszami pracy domu. MB-SKYLINE TYPE S może współpracować z rozwiązaniami Aluprof, takimi jak screeny SkyRoll i żaluzje fasadowe SkyFlow. System „zerowego słupka" pozwala prowadzić osłony po stronie zewnętrznej, co wzmacnia ochronę przed nadmiernym nasłonecznieniem.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Rosnące wymagania energetyczne będą mocniej wpływać na decyzje projektowe w segmencie prestiżowych domów

Co to oznacza?

W perspektywie najbliższych 2-3 lat rosnące wymagania energetyczne będą mocniej wpływać na decyzje projektowe w segmencie prestiżowych domów jednorodzinnych. Panoramiczne drzwi przesuwne z ukrytą ramą pozostaną ważnym narzędziem pracy z widokiem i światłem, ale ich rola przesunie się w stronę odpowiedzialności za bilans całej przegrody. Architekt będzie musiał łączyć efekt otwarcia domu na ogród z konkretnymi parametrami technicznymi, a inwestor będzie oczekiwał estetyki bezramowej bez utraty komfortu cieplnego.

W globalnej kampanii „Let's build a better place" Aluprof pokazuje, że nowoczesne budownictwo wymaga synergii wielu rozwiązań – od stolarki aluminiowej i osłon przeciwsłonecznych po świadomy wybór materiałów przyjaznych środowisku. Aluminium, dzięki swojej trwałości i możliwości wielokrotnego przetwarzania bez utraty właściwości, stanowi fundament tej filozofii.

O Aluprof

Aluprof, spółka z Grupy Kęty SA (GPW) jest polskim producentem aluminiowych systemów architektonicznych dla budownictwa mieszkaniowego, komercyjnego i przemysłowego. Firma oferuje rozwiązania okienno-drzwiowe, fasadowe, przeciwpożarowe, osłonowe oraz systemy dla nowoczesnego budownictwa energooszczędnego.

Więcej informacji:
https://aluprof.com

REKLAMA 0011596500



eprasa.pl 0383ccd48d

Zatrzymać słońce przed szybą

Powtarzające się fale upałów zwiększają potrzebę ograniczania kosztów chłodzenia budynków. Jednym z rozwiązań jest zatrzymywanie promieniowania słonecznego jeszcze przed szybą. Zewnętrzne osłony przeciwsłoneczne poprawiają komfort użytkowników, ograniczają nagrzewanie pomieszczeń i zmniejszają obciążenie instalacji HVAC

Od 2030 roku wszystkie nowe budynki w Unii Europejskiej mają spełniać standard zeroemisyjny, a nowe budynki publiczne – już od 2028 roku. Dyrektywa EPBD wzmacnia więc znaczenie projektowania powłoki budynku z uwzględnieniem warunków zewnętrznych i całorocznego bilansu energetycznego.

Latem osłony zewnętrzne ograniczają zyski solarne, zanim ciepło przedostanie się do wnętrza. Zimą, szczególnie rolety, mogą tworzyć dodatkową warstwę termiczną przed oknem i zmniejszać straty ciepła. Według European Solar Shading Organisation do 2050 roku osłony mogą ograniczyć zapotrzebowanie europejskich budynków na energię do chłodzenia nawet o 60%. W pojedynczych obiektach ES-SO i symulacje Aluprof wskazują redukcję na poziomie 30–40%, zależnie m.in. od rodzaju przeszklenia, orientacji fasady i zastosowanego rozwiązania.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Osłony przeciwsłoneczne Aluprof wspierają zarządzanie energią w budynkach

Aluprof oferuje różne typy osłon, dobierane do funkcji budynku, wielkości przeszkleń, położenia fasady i oczekiwanego poziomu automatyzacji. Żaluzje fasadowe SkyFlow pozwalają regulować kąt lameli, ograniczając bezpośrednie nasłonecznienie przy zachowaniu dostępu do światła dziennego. Screeny SkyRoll tworzą zewnętrzną barierę przeciwsłoneczną, poprawiają komfort cieplny latem i wspierają izolacyjność zimą. SkyTwin łączy roletę zewnętrzną i screen, zapewniając większą kontrolę nad nasłonecznieniem, prywatnością oraz kosztami ogrzewania i chłodzenia. Badania Aluprof i Politechniki Krakowskiej wykazały, że jednoczesne opuszczenie rolety i screena może ograniczyć straty ciepła przez okno nawet o 35%.

Efektywność osłon zwiększa automatyka z czujnikami nasłonecznienia, temperatury i wiatru, zintegrowana z systemami BMS lub Smart Home. System może samoczynnie opuszczać osłony przed nagrzaniem pomieszczeń, regulować ustawienie lameli i reagować na silny wiatr. Pomaga to ograniczać szczytowe zapotrzebowanie na chłodzenie, stabilizować warunki we wnętrzu i kontrolować koszty eksploatacji.

Znaczenie ma również ślad węglowy materiałów. W wyrobach Aluprof udział aluminium z recyklingu sięga 75%, a deklarowany ślad węglowy wynosi 2,31 t CO_e na tonę aluminium. Osłony mogą zatem wspierać zarówno ograniczanie zużycia energii podczas eksploatacji, jak i cele środowiskowe, certyfikację budynków oraz raportowanie emisji.

– Patrzymy na elewację jak na pierwszą linię obrony przed kosztami energii. Dobrze dobrana i automatycznie sterowana osłona zmniejsza zapotrzebowanie na chłodzenie, zwiększa odporność budynku na wysokie temperatury i ułatwia przygotowanie go do wymagań EPBD – mówi Jarosław Baran, dyrektor rozwoju produktu w Segmencie Osłon Przeciwsłonecznych Aluprof.

O Aluprof

Aluprof jest polskim producentem rozwiązań aluminiowych dla budownictwa mieszkaniowego, komercyjnego i przemysłowego. Należy do Grupy Kęty i oferuje m.in. systemy okienno-drzwiowe, fasadowe, przeciwpożarowe i osłonowe oraz pergole. Więcej informacji: **https://aluprof.com**

REKLAMA

0011596514



eprasa.pl 0383ccd48d

Zatrzymują ciepło i przyciągają spojrzenia – aluminiowe wizytówki nowoczesnych domów

Wejście do domu coraz częściej staje się ważnym elementem wizualnym budynku. To ono tworzy pierwsze wrażenie, a jednocześnie ma realny wpływ na komfort codziennego życia – chroni przed chłodem czy hałasem

Kiedy za oknem robi się chłodniej, a rachunki za ogrzewanie rosną, wielu właścicieli domów boleśnie przypomina sobie o nieszczelnych wejściach. To właśnie okna i drzwi po trafią odpowiadać nawet za 25–30% strat energii potrzebnej do ogrzewania lub chłodzenia budynków. To realne wartości, które przekładają się na domowy budżet i co dzienny komfort. Nic dziwnego, że w ostatnich latach przepisy budowlane stały się pod tym względem bardziej wymagające, a za sprawą rosnącego znaczenia aspektów wizualnych, nowoczesne drzwi muszą dziś łączyć elegancję z energooszczędnością.

– Klienci coraz częściej oczekują od drzwi, że będą nie tylko szczelne i ciepłe, ale też designerskie. Wejście do domu ma coś w sobie z wizytówki. Stawiamy na rozwiązania, które łączą komfort z estetyką: drzwi mogą być jednocześnie praktyczne i efektowne



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Dom zaczyna się od drzwi, ponieważ to przez nie codziennie wchodzimy i to one jako pierwsze witają naszych gości

– mówi Michał Marcinowski, dyrektor rozwoju produktu systemów architektonicznych w Aluprof.

Elegancja i technologia w jednym

Wejście do domu coraz częściej staje się ważnym elementem wizualnym budynku. To ono tworzy pierwsze wrażenie, a jednocześnie ma realny wpływ na komfort codziennego życia – chroni przed chłodem, hałasem i nieproszonymi gośćmi.

– Jeszcze kilka lat temu drzwi postrzegano głównie jako element techniczny. Dziś coraz częściej traktujemy je jako część aranżacji domu – coś, co podkreśla charakter całej jego bryły. Aluminium daje tu ogromne możliwości: pozwala na większe przeszklenia, proste formy i wyraziste proporcje, a jednocześnie zapewnia świetną izolację – mówi Michał Marcinowski.

Właśnie na tym fundamencie powstają rozwiązania Aluprof. MB-79N to propozycja dla osób poszukujących solidnych i energooszczędnych drzwi w atrakcyjnej formie, spełniających wymogi współczesnego budownictwa. MB-86N daje architektom jeszcze większą swobodę – dzięki różnym wariantom izolacyjności można dopasować drzwi do indywidualnych potrzeb domu.

Z kolei MB-104 Passive jest konstrukcją o najwyższych parametrach termicznych, rekomendowaną nawet do obiektów pasywnych, gdzie ograniczenie strat energii jest priorytetem.

Osobną kategorię stanowi MB-86N Pivot Door – efektowne rozwiązanie, które dzięki przesuniętej osi obrotu zamienia wejście w architektoniczną atrakcję, podkreślając prestiż i indywidualny charakter budynku. Za jego pomocą można tworzyć imponujące konstrukcje o wymiarach skrzydła nawet do 2x3,4 m oraz masie do 500 kg.

Nowy standard wejścia

– Dom zaczyna się od drzwi, ponieważ to przez nie codziennie wchodzimy i to one jako pierwsze witają naszych gości. Jeśli łączą elegancję z energooszczędnością, zyskujemy coś więcej niż zwykły element architektury. Zyskujemy poczucie, że nasz dom jest piękny, oszczędny i praktyczny – podsumowuje Michał Marcinowski.

REKLAMA 0011596510



eprasa.pl 0383ccd48d

Fakro – stolarka, która inspiruje

Architektura to dziedzina, która skupia się nie tylko na tworzeniu funkcjonalnych budynków, ale przede wszystkim na potrzebach ludzi, którzy będą z nich korzystać. Dlatego w projektowaniu warto kierować się nie tylko estetyką i nowoczesnością, ale także świadomym doborem materiałów. Używajmy materiałów trwałych, pięknych i ponadczasowych, które będą promować polskie wzornictwo i kulturę materiałową, bez żadnych kompromisów jakościowych. Budynki powinny harmonizować z otaczającą je przestrzenią, tworząc nowoczesną, ale przyjazną człowiekowi architekturę.





FOT. MATERIAŁY PRASOWE

FAKRO inspiruje architektów i inwestorów, tworząc domy pełne harmonii i nowoczesnego stylu

Firma FAKRO oferuje szeroką gamę produktów, które spełniają oczekiwania wymagających klientów. Nowa generacja okien dachowych GREENVIEW to jeden z kluczowych elementów jej oferty. Są one estetycznym i funkcjonalnym rozwiązaniem, które wpuszcza światło do wnętrz pod skośnym dachem. Okna, montowane w połaci dachowej, muszą sprostać warunkom atmosferycznym i spełniać standardy jakości. Dzięki zastosowaniu nowoczesnych rozwiązań technologicznych i szerokiej palecie wariantów, klienci mają możliwość indywidualnego dopasowania okien do swoich potrzeb.

FAKRO, bazując na długoletnim doświadczeniu w produkcji okien z drewna i aluminium, stworzyło linię okien fasadowych INNOVIEW. Te nowatorskie produkty łączą w sobie piękno drewna z trwałością aluminium. Zewnętrzna aluminiowa okładzina pomaga chronić drewniany profil okna przed niekorzystnymi czynnikami zewnętrznymi, nadając stolarce nowoczesny wygląd. Wewnętrzna strona okna, wykonana z drewna, tworzy w pomieszczeniu ciepły i przyjazny klimat. W ofercie FAKRO znajdują się również podnoszono-przesuwne drzwi tarasowe HST, które dzięki dużym przeszkleniom skutecznie łączą wnętrze domu z otaczającą je przyrodą. Przestronność i naturalne światło wypełniają pomieszczenia, oferując użytkownikom jeszcze większy komfort życia. Dzięki tym elementom granice między wnętrzem a zewnętrzem domu zanikają, tworząc jednolitą i harmonijną przestrzeń do życia.

Ważnym elementem nowoczesnej zabudowy stały się markizy pionowe, montowane na zewnątrz okien fasadowych, które podnoszą komfort użytkowania budynku szczególnie w upalne dni. Ograniczają dopływ promieniowania słonecznego do pomieszczenia już przed szybą, wspierając ochronę pomieszczeń przed nadmiernym nagrzewaniem. Zapewniają zacienienie wnętrza, a odpowiednio dobrana tkanina pozwala zachować widoczność na zewnątrz. Z zaciągniętą markizą intensywne światło słoneczne staje się mniej uciążliwe, a wnętrze bardziej przyjazne dla oczu. W wersjach elektrycznych i ZIP produkt ten może pełnić również funkcję moskitiery, chroniąc pomieszczenie przed owadami przy otwartym oknie.

Dopełnieniem oferty stolarki otworowej są bramy garażowe z serii INNOVIEW Line. Bramy te przestają pełnić wyłącznie funkcję użytkową, stając się jednocześnie ważnym elementem architektury budynku. Charakteryzują się one funkcjonalnością, innowacyjnością oraz rozwiązaniami wspierającymi bezpieczeństwo i komfort użytkowania. Nowoczesna automatyka otwiera dodatkowe możliwości – odpowiednio wyposażoną bramą można sterować za pomocą smartfona, włączając ją w system inteligentnego domu. Oferta stolarki otworowej FAKRO charakteryzuje się nowoczesnym wzornictwem oraz spójną linią stylistyczną i kolorystyczną, co ułatwia jej dopasowanie do charakteru budynku.

www.fakro.pl/innoview

REKLAMA 0011596513



FAKRO | INNOVIEW LINE

Segmentowe bramy garażowe z serii INNOVIEW zostały zaprojektowane i zbudowane „od nowa". Z najwyższej jakości materiałów stworzona została unikatowa konstrukcja, która przełamuje dotychczasowe standardy gwarantując wysoki komfort obsługi i estetykę wykonania. Wyjątkowe rozwiązania potwierdzają bardzo dobrą termoizolacyjność oraz bezpieczeństwo użytkowe i antywłamaniowe.

OKNA | MARKIZY | BRAMY

Zeskanuj kod i dowiedz się więcej o bramach garażowych

fakro.pl

eprasa.pl 0383ccd48d

28 kontroli, 28 pozytywnych wyników. Termo Organika potwierdza jakość styropianu

Jakość materiałów budowlanych ma bezpośredni wpływ na trwałość, bezpieczeństwo i efektywność energetyczną budynków. Dlatego Główny Urząd Nadzoru Budowlanego (GUNB) wraz z Wojewódzkimi Inspektoratami Nadzoru Budowlanego (WINB) regularnie kontrolują wyroby dostępne na polskim rynku. Każdego roku do laboratoriów trafiają setki próbek różnych materiałów budowlanych, których rzeczywiste właściwości są porównywane z parametrami deklarowanymi przez producentów.

Wyniki publikowanych od 2016 roku kontroli pokazują, że nie wszystkie produkty dostępne na rynku spełniają deklarowane wymagania. W części badanych próbek stwierdzane są parametry niższe od wartości wskazywanych w deklaracjach właściwości użytkowych, kartach technicznych czy na opakowaniach. Problem ten dotyczy różnych grup materiałów budowlanych, a jedną z regularnie kontrolowanych kategorii są płyty styropianowe EPS.

Ma to szczególne znaczenie, ponieważ parametry materiału termoizolacyjnego bezpośrednio wpływają na skuteczność ocieplenia budynku. Współczynnik przewodzenia ciepła, właściwości mechaniczne oraz inne deklarowane cechy użytkowe decydują o tym, czy zastosowany materiał pozwoli osiągnąć efekt przewidziany przez projektanta. Jednocześnie inwestor lub wykonawca nie jest w stanie samodzielnie zweryfikować tych parametrów na placu budowy. Do tego potrzebne są specjalistyczne badania laboratoryjne.

Wszystkie kontrole Termo Organika zakończone pozytywnie

Płyty styropianowe Termo Organika są regularnie poddawane kontrolom prowadzonym przez organy nadzoru budowlanego. Dotychczas firma uzyskała pozytywne wyniki we wszystkich 28 kontrolach, których przedmiotem był produkowany przez nią styropian.



To wynik, który pokazuje, że sprawdzane właściwości produktów odpowiadały parametrom deklarowanym przez producenta. Dla klientów, projektantów i wykonawców oznacza to potwierdzenie, że informacje podawane w dokumentacji technicznej znajdują odzwierciedlenie w wynikach niezależnych badań.

W przypadku materiałów termoizolacyjnych ma to zasadnicze znaczenie. Jeżeli rzeczywisty współczynnik przewodzenia ciepła jest gorszy od deklarowanego, wykonana izolacja może nie zapewnić oczekiwanej ochrony cieplnej. W konsekwencji może to wpływać na większe straty energii, wyższe koszty ogrzewania oraz niespełnienie założeń przyjętych na etapie projektowania.

Jakość zaczyna się na etapie produkcji

Termo Organika od lat rozwija system kontroli jakości obejmujący zarówno surowce wykorzystywane do produkcji, sam proces technologiczny, jak i właściwości gotowych płyt styropianowych. Istotne znaczenie ma przy tym powtarzalność produkcji – klient powinien otrzymać produkt o takich samych parametrach niezależnie od partii, miejsca zakupu czy terminu produkcji.

Pozytywne wyniki 28 kontroli przeprowadzonych przez organy nadzoru budowlanego są potwierdzeniem konsekwentnie realizowanej polityki jakościowej firmy. Pokazują również, jak ważne dla rynku materiałów budowlanych są niezależne badania laboratoryjne.

Kontrola jakości wyrobów budowlanych nie powinna bowiem ograniczać się wyłącznie do sprawdzenia dokumentacji i oznakowania. Dopiero badanie próbki pozwala odpowiedzieć na najważniejsze pytanie: czy produkt znajdujący się w sprzedaży rzeczywiście posiada takie właściwości, jakie deklaruje jego producent?

Dla inwestora odpowiedź ma wymiar bardzo praktyczny. Materiał termoizolacyjny po zamontowaniu zostaje w budynku na dziesięciolecia, a ewentualnej różnicy parametrów nie można rozpoznać na podstawie wyglądu płyty. Dlatego wyniki niezależnych kontroli stanowią ważne źródło informacji przy wyborze materiałów do ocieplenia.

Termo Organika, uzyskując pozytywne wyniki wszystkich dotychczasowych 28 kontroli styropianu, potwierdza, że jakość deklarowana w dokumentacji znajduje potwierdzenie w badaniach produktów dostępnych na rynku.

REKLAMA 0011596511

28+ Jedyny taki styropian

28 pozytywnych testów GUNB, Rekomendacje RTQ ITB i certyfikat ITB



Styropian 28+ wytwarzany jest w 4 fabrykach firmy Termo Organika, lidera branży.
To produkt premium, znany w Europie, sprawdzony aż 28 razy
przez Główny Urząd Nadzoru Budowlanego (GUNB).
Kontrolowane próbki produktu były pobierane losowo na rynku i wnikliwie sprawdzane.

Styropian 28+ Termo Organiki to jedyny taki styropian w Polsce i Europie.

eprasa.pl 0383ccd48d

HISTORIA



FOT. ARCHIWUM ARKADIUSZ BEDNARCZYK

Hrabia Józef Maksymilian Ossoliński („Przyjaciel Ludu" XIX w.)

Hrabia, który pokochał książki

Pochodził z Woli Mieleckiej, był nieśmiały, miał być księdzem, nie układało mu się w małżeństwie. Kochał książki – mógł je czytać godzinami, ale kilka lat przed śmiercią stracił wzrok. Hrabia Józef Maksymilian Ossoliński był założycielem biblioteki Ossolineum

Arkadiusz Bednarczyk

Józef Ossoliński wywodził się ze znamienitej rodziny – był potomkiem kanclerza królewskiego Jerzego Ossolińskiego, który pełnił służbę przy królu Władysławie IV. Urodził się w 1748 roku w Woli Mieleckiej. Jak wspominał „Groźny wychów dawnym obyczajem ojców naszych, karność nie przebaczająca żadnym wieku zdrożnościom uczyniły mnie trwożliwym, skromnym i ulegającym każdemu młodzieńcem. Ułożona ku temu powierzchowność uwiodła starszych, że do stanu duchownego mnie przeznaczono. Ale ci, uważając tylko zewnętrzną mą postać, nie badali skłonności serca mego".

W wielki świat

Nasz bohater został wysłany na nauki do kolegium jezuickiego w Warszawie. Ojciec marzył aby syn podążał śladami kariery znakomitego przodka kanclerza Jerzego Ossolińskiego. Matka skłaniała Józefa do stanu duchownego. W szkole wśród grona znakomitych nauczycieli Ossolińskiego znaleźli się Franciszek Bohomolec – komediopisarz i poeta oraz Adam Naruszewicz, poeta i historyk. Jako młodzieniec Ossoliński miał możliwość spotkania króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, a także korzystania z jego cennej biblioteki.

Po latach tak wspominał naukę w Collegium Nobilium - „cokolwiek oleju mam w głowie winienem to uczniom Loyoli"... W szkole też nasz hrabia nieszczęśliwie zakochał się w tajemniczej dziewczynie imieniem Rozyna- dowiadujemy się o tym z pierwszych, nieśmiałych jeszcze prób literackich naszego bohatera. Określał on panią swojego serca jako: „ pasterkę czaru nieziemskiego obdarzoną hojnie niezwykłemi wdziękami przez bogów..." Prawdopodobnie „tajemnicza Rozyna" pochodziła z któregoś z dworów w ziemi sandomierskiej, jednak na przeszkodzie młodzieńczemu uczuciu stanęli stanowczo rodzice Ossolińskiego.

Po zakończeniu nauk w stolicy Józef dzielił czas pomiędzy Wolę Mielecką a Warszawę. Ojciec przyuczał go do administrowania majątkiem rodzinnym, ale ziemia mielecka nie była chyba w głowie młodzieńcowi. Do stolicy ciągnęły go upodobania literackie i naukowe. W stolicy uczestniczył w spotkaniach literackich u księżnej marszałkowej Lubomirskiej i w słynnych obiadach czwartkowych u króla Stasia. Sam podejmował pierwsze próby literackie – powstał wówczas jego wiersz „Na miłość niemasz lekarstwa".

Prócz zamiłowania do literatury, także starożytnej (którą sam tłumaczył) Ossoliński odkrywał u siebie pasję kolekcjonerstwa i bibliofilstwa, czytał dzieła naukowe z wielu dziedzin wiedzy. Przygotował „Wiek mój. Rękopismo starożytne od końca panowania Zygmunta I aż do Zygmunta III rozciągające się" stanowiący rodzaj historycznej kroniki.

Nieudane małżeństwo

Posłuszny woli rodziców - w 1785 roku - hrabia zawarł związek małżeński z daleką krewną Teresę Jabłonowską. Małżeństwo oparte było, wedle słów świeżo upieczonego małżonka, „na prawach przyzwoitości, rozumu i przyzwoitości".

Nie przyniosło Ossolińskiemu szczęścia i nie zaowocowało potomstwem. Po sześciu latach doszło do procesu rozwodowego, którego podstawą było zbyt bliskie pokrewieństwo. Zostało unieważnione. Hrabina Jabłonowska wkrótce wyjechała do Krakowa i tam znalazła szczęście w ramionach niejakiego Trzebińskiego. Ale przyjaźń między małżonkami przetrwała. Wiele lat później hrabia Ossoliński jednemu ze swoich przyjaciół dawał takie oto rady: „Nie opuścisz jej aż do śmierci i ty jego nie opuścisz. O jak przerażające i ostro brzmiące słowa! Gdyby człowiek nie był upojony namiętnością, gdy mu je wymówić przychodzi sądzę, żeby mu zmartwiał do wyrzeczenia ich język. Ta przysięga znaczy jakoby ten, który ma zwać się mężem tej, która odtąd imię zony nosić będzie, pod wezwaniem Wszechmogącego przysięga, że ją gryźć będzie, póki jej w grobowy dół nie zakopie, ona mu nawzajem dokuczać nie przestanie, aż twardym nie przytłoczy go kamieniem".

Kolega Lindego

Do początku lat dziewięćdziesiątych osiemnastego stulecia nasz bohater oddawał się życiu ziemiańskiemu w dworze w Woli Mieleckiej. Po tym okresie hrabia włączył się szerzej w nurt życia publicznego. Przewodniczył m.in. delegacji stanów galicyjskich do cesarza Leopolda II celem rozszerzenia przywilejów dla Galicji. Jednak przedwczesna śmierć cesarza, który był przychylnie nastawiony do „petycji galicyjskiej" zamknęła nadzieje na jakieś ustępstwa wobec Polaków.

Józef Ossoliński podróżował także po Europie. Odegrał istotną rolę w kontaktach między rządem wiedeńskim a przywódcami insurekcji kościuszkowskiej, wstawiał się u władz zaborczych za uwięzionymi Polakami m.in. Hugonem Kołłątajem – przypomnę, że został on aresztowany z rozkazu cesarskiego przez starostę przemyskiego Lugera na rogatkach Przemyśla, w drodze przez Galicję do Wenecji i osadzony w więzieniu w Ołomuńcu.

W Wiedniu nasz hrabia wpadł na pomysł stworzenia wielkiej, narodowej biblioteki. Korzystając z pomocy proboszcza Zgórska – księdza Hieronima Juszyńskiego oraz pochodzącego z Biecza Ewarysta Kuropatnickiego, autora znanej „Geografii albo dokładnego opisania Królestw Galicji i Lodomerii", gromadził księgozbiór, pozyskując wiele wybitnych dzieł z różnych dziedzin nauki. Miała to być kolekcja polskiego i słowiańskiego dziedzictwa. Rozrosła się do znacznych rozmiarów zawierając nie tylko polonica w postaci książek, medali, monet czy map.

W dziele kolekcjonowania pomagał hrabiemu Samuel Bogumił Linde, autor monumentalnego Słownika Języka Polskiego, który podróżował po Polsce i wyszukiwał we dworach, klasztorach i zamkach rarytasy bibliofilskie. Zbiór powiększał się, a książki magazynowano początkowo w Woli Mieleckiej i Przybyszu.

Za radą księcia Adama Czartoryskiego Ossoliński wszedł w układ zawarty 17 sierpnia 1804 na zamku w Łańcucie z ordynatem Stanisławem Zamoyskim o umieszczeniu swych zbiorów w Zamościu. Później jednak z powodu tego, że Zamość przeszedł do Księstwa Warszawskiego, zbiory swoje Ossoliński zamierzał umieścić we Lwowie. Tam zakupił na licytacji budynek klasztoru karmelitanek. W 1823 roku Ossoliński zawarł umowę z księciem Henrykiem Lubomirskim z Przeworska, którą przeworski książę włączał część swoich zbiorów do kolekcji Ossolineum. Ponieważ hrabia Józef nie miał synów, jako kuratora widział właśnie księcia Henryka. Pisał: „Jestem od dawna jego szczerym i stałym przyjacielem, jak od dawna szanuję go i kocham nie tylko z przywiązania jego do narodowości, ale i ze skłonności do chwalebnych czynów. Jeżeli na kim, to na nim można polegać"...

W 1809 roku Ossoliński został mianowany przez cesarza austriackiego prefektem nadwornej Biblioteki Cesarskiej w Wiedniu, której zbiory uratował przed wojskami francuskimi, które wkroczyły do Wiednia.

Znikły mi z oczu widoki świata

Pod koniec XVIII wieku hrabia Ossoliński pracował nad „Wieczorami badeńskimi czyli powieściami o strachach i upiorach z dołączeniem bajek i innych pism humorystycznych".

Powstały z inicjatywy hrabiny Anny Tyszkiewiczowej „by w jesienne wieczory zapomnieć o polityce i zaborach" i „pleść bajki o straszliwych upiorach".

Po 1820 roku hrabia-kolekcjoner zaczął podupadać na zdrowiu, tracił wzrok (o czym wspominał z żałością: „znikły mi z oczu widoki świata; czuję się jakobym przeszedł w życie różne od tego jakiem wiódł gdy mnie oświecało słońce..."), oddawał się więc rozmyślaniom w domowym ogrodzie w Wiedniu do którego roślin dostarczał mu przyjaciel, hrabia Stanisław Wodzicki. Opiekowała się Ossolińskim córka jego gosposi panna Kamila, o której pisał: „Snuje się około ciebie i pokrywając litości nad twoim losem dolegliwość, stara się smutek twój udaną wesołością rozrywać".

Wkrótce doszło nowe zmartwienie: w nodze rozwinęła się gangrena. Hrabia wyspowiadał się u swego przyjaciela grecko-katolickiego kanonika Michała barona Harasiewicza w Wiedniu. W marcu 1826 roku zmarł. Ossoliński prosił, by „pochowano go bez żadnej okazałości".

Jego mogiła zaginęła, kiedy w 1854 roku przeprowadzano przez cmentarz tor linii kolejowej przez Wiedeń. Stany Galicyjskie poleciły nadwornemu sekretarzowi Ossolińskiego – Gwalbertowi Pawlikowskiemu z Medyki, przewiezienie kolekcji hrabiego do Lwowa. Cały zbiór Ossolińskiego, został darowany Narodowi Polskiemu spakowany w 52 ogromne skrzynie...

Książki były całym jego życiem; przedmiotem myśli, rozmów, starań i zabiegów. ©℗

eprasa.pl 0383ccd48d

WYWIAD

Kto zabił Marka Papałę? Marek Siewert: Nie było spisku. Zdecydował przypadek

Wielki spisek, politycy, biznesmeni, służby specjalne. Przez lata w tych powiązaniach szukano odpowiedzi na pytanie, kto zabił Marka Papałę. Marek Siewert przekonuje, że prawda była znacznie bardziej prozaiczna i właśnie dlatego tak trudno ją przyjąć

Anita Czupryn

Jest pan, wspólnie z Grzegorzem Głuszakiem, współautorem książki „Sprawa Papały. Największa porażka polskiej policji". Czy czytelnik dowie się z niej, kto zabił generała?

Czytelnik pozna kierunek, którym podążałem wraz z grupą analityków, odrzucając sprzeczności i szukając najbardziej prawdopodobnej wersji. Po wielu latach analiz doszliśmy do przekonania, że za zabójstwem generała Marka Papały nie stał układ grup wywodzących się z polityki, biznesu czy służb specjalnych, polskich lub zagranicznych. Nie było wcześniej przygotowanego spisku. Zdecydował przypadek. Doszło do próby zaboru samochodu z użyciem przemocy i broni palnej. Sprawcy nie wiedzieli, kim jest kierowca. Według nas nie było zamiaru bezpośredniego ani nawet ewentualnego, tylko wypadek: przypadkowy strzał podczas szamotaniny.

Pan uważa, że strzelał „Patyk", czyli Igor M.?

Wskazaliśmy bandycką grupę złodziei samochodowych, w której funkcjonował „Patyk". Podkreślam: bandycką.

Tyle że został prawomocnie uniewinniony, a sąd przyznał mu ponad trzy miliony złotych zadośćuczynienia i odszkodowania za niesłuszne aresztowanie.

Pieniędzy jeszcze nie dostał. W areszcie przebywał ponad trzy lata. Miał dobrych adwokatów i sąd zdecydował o uchyleniu aresztu. Moim zdaniem sąd i obrońcy uznali, że nie jest możliwe, aby tak wysoki rangą funkcjonariusz publiczny, były komendant główny policji, zginął w tak błahych okolicznościach.

Mimo jego uniewinnienia nadal jest pan przekonany, że to właśnie Igor M. zabił Papałę?

Stoję na stanowisku, że za jego śmiercią stoi „Patyk" wraz ze swoją grupą. Nie była zhierarchizowana, nie miała wyodrębnionego kierownictwa. Kradli na własny rachunek, ale podlegali grupie pruszkowskiej czy mokotowskiej, której liderzy nakładali na nich haracze w zamian za umożliwienie przestępczej działalności.

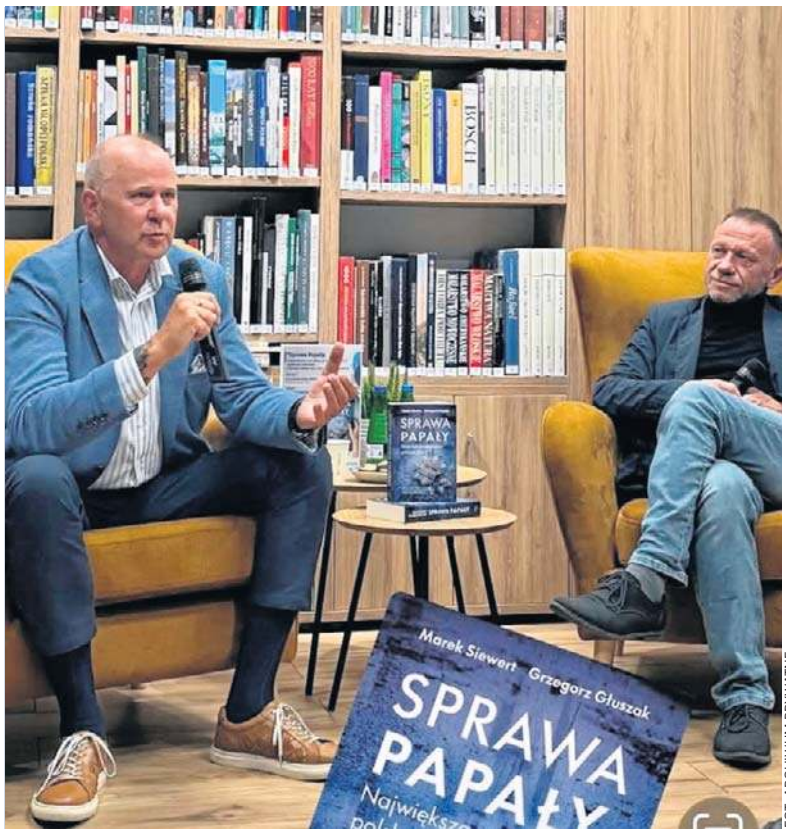

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Marek Siewert:Najtrudniej przyjąć mi to, że polska policja musi chronić zabójcę własnego generała

Minęło 28 lat. Sprawę nazywa się kompromitacją polskiej policji. Komu zależało, żeby nie została wyjaśniona?

Wszystkim zależało na wyjaśnieniu. Tylko śledztwo przekazano osobom, które nigdy nie powinny go prowadzić. Zajmowała się nim pani mianowana później pełnomocnikiem komendanta głównego policji do spraw wykrycia zabójstwa Papały.

Inspektor Małgorzata Wierchowicz.

Nie miała doświadczenia w sprawach przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu, zwłaszcza zabójstw. W Wydziale Kryminalnym Komendy Stołecznej Policji zajmowała się pożarami. Waga tych przestępstw jest zupełnie inna.

Dlaczego więc została szefową Grupy Generał?

Zgłosiła się sama. Uważała, że sobie poradzi, a życie pokazało, że nie radziła sobie z tą sprawą. Nadzór nad nią również był iluzoryczny, zarówno ze strony prokuratury, jak i jej bezpośrednich przełożonych. Przez te wszystkie lata naszej pracy prokurator nadzorujący śledztwo, Jerzy Mierzewski, ani razu się z nami nie skontaktował. Nie zapytał: „Panowie, co myślicie o tej sprawie? Macie inne tropy, wnioski?". Wręcz był niezadowolony, że zajmują się nią analitycy powołani przez komendantów głównych policji.

Dlaczego, jak pan myśli?

Ponieważ już w 2002 roku wskazywaliśmy, że kierunek śledztwa jest błędny. Nie zgadzaliśmy się z wersją wielkiego spisku polityków, ciemnej strony biznesu i służb specjalnych. Według nas bandyci samochodowi chcieli zabrać generałowi auto, używając siły, w tym broni palnej.

Daewoo Espero nie kojarzy się dziś z luksusem. Wtedy było inaczej?

Dziś na ulicach widzimy samochody, o jakich kiedyś nam się nie śniło. Cofnijmy się jednak o blisko trzydzieści lat: jeździły Polonezy, Fiaty, Ople, stare Mercedesy, pojawiały się BMW. Było mnóstwo Daewoo: Espero, Nubira, Lanos, Nexia. Dziennikarze, którzy mają dziś po 35 lat, wtedy mieli kilka. Pytają, jak złodziej mógł połaszczyć się na takie auto. A to był dobry samochód, z dwulitrowym silnikiem. Sprawdziłem, ile takich aut skradziono w okolicy zabójstwa generała. W książce wymieniliśmy kilka przypadków. Espero używała również policja warszawska i katowicka. Na trasie katowickiej było wiele napadów na kierowców tirów: przestępcy przebierali się w mundury i jeździli Espero, żeby uchodzić za policjantów.

Co w tej sprawie najtrudniej panu przyjąć: że zabito generała, że nie udowodniono, kto go zabił, czy że dla opinii publicznej sprawa nadal pozostaje niewyjaśniona?

Najtrudniej przyjąć mi to, że polska policja musi chronić zabójcę własnego generała, któremu bez właściwej weryfikacji nadano status świadka koronnego. To zmobilizowało mnie do napisania książki. Zarząd Ochrony Świadka Koronnego, ZOŚKA, musiał zapewnić mu bezpieczne miejsce, zmienić tożsamość, umożliwić swobodne życie. Dla policjantów pracujących nad tą sprawą to najbardziej frustrujące.

Wyobraźmy sobie, że na tym parkingu ginie zwykły człowiek. Czy śledztwo byłoby prowadzone inaczej i sprawa zostałaby wyjaśniona?

Tak. Tuż po zabójstwie Komenda Stołeczna Policji wyodrębniła z Wydziału Kryminalnego grupę policjantów znających się na tej pracy. Opracowali chyba cztery wersje śledcze, w tym tę, że generał zginął podczas próby kradzieży samochodu. Ktoś teraz spyta: „Dobrze, ale dlaczego nie ukradli samochodu?". Bo padł śmiertelny strzał, narobiło się huku, zaczęli zbiegać się ludzie. Wtedy porzuca się nieudaną akcję i ucieka. I tak właśnie było.

Mówiono przecież o tłumiku, o tym, że strzału nie było słychać.

Nieprawda. Strzał słyszeli mieszkańcy, którzy przebywali w swoich mieszkaniach, nawet z odległości sześćdziesięciu metrów. Nieprawdą jest również, że na miejscu nie pozostawiono łuski. Łuska leży na dachu samochodu, co widać na nagraniu oględzin miejsca zdarzenia. Nieprawdą jest też, że generał miał jedynie ranę postrzałową głowy i że nie doszło do szarpaniny czy walki. Oprócz tej rany miał inne obrażenia na twarzy, których nie miał wcześniej, gdy wyjeżdżał z domu.

Ciało znalazła żona, która wyszła z psem na spacer. A inni świadkowie?

Nieprawdą jest, że tylko żona widziała osoby odbiegające od samochodu. Tego samego osobnika pół godziny wcześniej widzieli mieszkańcy przemieszczający się po parkingu. Zauważyli tak zwanych dresiarzy, z czapkami bejsbolowymi nasuniętymi na twarz. Zasłaniali twarze, żeby nie można było ich później rozpoznać. Zachowywali się dziwnie, bardzo blisko miejsca, w które generał cofał samochód.

Przeczytał pan setki tomów akt. Czy była taka kartka, po której pomyślał pan: „Nie szukamy tam, gdzie trzeba"?

Moi nauczyciele powtarzali: „Szukaj sprawcy w pierwszych tomach akt". Bodajże w szesnastym czy siedemnastym zatrzymałem się na „Patyku". Ten człowiek, zeznając, cały czas kręcił, mataczył, podawał coraz to nowe, inne informacje. Był już wtedy świadkiem koronnym. Nie mogliśmy do niego dotrzeć, bo prokuratura zabroniła nam wykonywania z nim jakichkolwiek czynności.

eprasa.pl 0383ccd48d

Dlaczego?

Prokuratura i prowadząca śledztwo uznawały go za wiarygodnego, wręcz kluczowego świadka. Tymczasem opisywał obecność na miejscu zabójstwa tak, żeby się zalegendować. Podawał informacje sprzeczne z faktami.

A jednak ostatecznie został uniewinniony.

Byłem na ogłoszeniu wyroku drugiej instancji. Uważam, że sąd nie dość wnikliwie zapoznał się z materiałami prokuratury łódzkiej. Z uzasadnienia wyciągnąłem wniosek, że dla sądu nieprawdopodobne było, aby złodziej samochodowy podczas kradzieży zastrzelił kierowcę. Tymczasem w policyjnych systemach przy nazwisku „Patyka" była adnotacja: „Uwaga, może posiadać broń palną". W czasie zabójstwa był poszukiwany listem gończym. Znalazłem też notatkę służbową funkcjonariusza służb, który rozmawiał z „Patykiem" w 2000 roku. Już podczas tej rozmowy „Patyk" informował, że na ulicy Rzymowskiego 17 był po to, aby ukraść czerwony samochód mieszkańcowi bloku. Złodziej kradnie samochody również „do pracy", do kolejnych przestępstw. „Patyk" sam używał tego określenia w zeznaniach. Skradzionym Polonezem, Oplem Astrą czy starszym Volkswagenem uderzali w tył ładnego Mercedesa, powodując niewielką stłuczkę. Kierowca wysiadał: „Człowieku, co ty zrobiłeś?", zostawiając kluczyki w stacyjce albo nawet włączony silnik. Jeden walił go w ryj, przytrzymywał, bił i kopał, a drugi wskakiwał do Mercedesa i odjeżdżał. Samochód, którym spowodowali stłuczkę, zostawiali na miejscu. Porzucali go. Wracając do notatki: notatkę schowano, odłożono na półkę, nie wyciągnięto wniosków. Ale istniała i znalazła się w materiałach przekazanych sądowi. Notatką służbową czy urzędową nie można jednak zastąpić zeznań świadka albo wyjaśnień oskarżonego. Sąd może się z nią zapoznać, ale nie zastępuje ona protokołu przesłuchania. Notatka z rozmowy pozostaje materiałem pomocniczym.

Pisze pan o błędach. Błąd można naprawić. Dlaczego w tym śledztwie w nie brnięto?

Opracowaliśmy dwa obszerne raporty, dotyczące materiałów procesowych i operacyjnych. Informowaliśmy prowadzącą śledztwo, że należy zmienić kierunek i wykonać inne sprawdzenia. Rozumiała, co do niej mówiliśmy, a jednak cały czas trzymała się jednej wersji: spisku przygotowanego trzy miesiące przed zabójstwem, w który mieli być zamieszani polonijny biznesmen Edward Mazur, dziś już nieżyjący, oraz Ryszard Bogucki.

Bogucki został również skazany za zabójstwo „Pershinga".

Zarzuty w sprawie Papały opierały się na zeznaniach gdańskiego bandyty, mordercy Artura Zirajewskiego, „Iwana", również już nieżyjącego. W areszcie za zabójstwo w Borach Tucholskich i usiłowania innych zabójstw powiedział policjantom, że słyszał o planowanym zabójstwie jakiegoś człowieka w Warszawie. Nie powiedział, kogo. Wyczuł szansę, gdy policjanci zaczęli go rozpytywać. Miał informacje z prasy, mediów i od współwięźniów. Dodawał szczegóły, czując, że policja kupuje jego opowieść. Kiedy dodał, że chyba chodziło o policjanta, policja już nie odpuściła. Przesłuchiwano go bodajże czterdzieści czy pięćdziesiąt razy. Dorzucał kolejne elementy. Groziło mu dożywocie, a dostał piętnaście lat. W więzieniu pisał pamiętnik, w którym przyznał, że kłamał i konfabulował. Zyskiwał złagodzenie kary, widzenia intymne z narzeczoną i inne przywileje. Pisał, że zmyślał, a policja się cieszyła. Nie był jedynym takim świadkiem.

Pamiętam, jak wiele pytań wywołała jego śmierć.

Był potężnie zbudowany, wszyscy się go bali, ale miał słabą psychikę. Gromadził leki na depresję zamiast je zażywać. Planował ucieczkę: połknie wszystkie, trafi do szpitala i stamtąd ucieknie. Strzelił sobie w stopę. Dostał zatoru płucnego i zmarł.

Wróćmy do szansy na wyjaśnienie sprawy na samym początku. Co wtedy zrobiono?

Do jednostek garnizonu warszawskiego wysłano szyfrogramy z poleceniem typowania złodziei samochodowych. Pruszków, Wołomin i inne jednostki odpowiadały, jakie grupy i jacy przestępcy działają na ich terenie. Należało ich przesłuchać, sprawdzić alibi na konkretny dzień i godzinę. Przy okazji pyta się, czy wiedzą coś o zabójstwie, informując o możliwych korzyściach za wartościową wiadomość. Żadna ze sprawdzonych grup niczego nie wiedziała. Kolejne jednostki rozliczały te osoby. Tylko z Mokotowa nie przyszła odpowiedź. A odpowiedź z Mokotowa zawierałaby również grupę „Patyka". Gdyby tych ludzi zatrzymano, prawdopodobnie już w pierwszych tygodniach wiedzielibyśmy, jak generał zginął. „Biker" z ekipy „Patyka", który opisał nam zdarzenie, powiedział wprost: gdyby zatrzymano ich tydzień, dwa tygodnie czy trzy miesiące po zabójstwie, wszystko by opowiedzieli. Nie kryliby tego.

Jak to możliwe, że „Patyk", człowiek, który przyznał, że był w okolicy zabójstwa i chciał ukraść samochód, stał się ważnym świadkiem, a jego własnej roli nie wyjaśniono?

Dlaczego on w ogóle pojawił się w aktach w 2000 roku, dwa lata po śmierci generała? Gdyby nie zgłosił, że ma coś do powiedzenia, być może nikt by nie wiedział, że tam był. Wiedział, że mieszkańcy bloku przy Rzymowskiego 17 go widzieli. Znali jego twarz, bo trzymał tam skradzione samochody. Był tam trzy dni przed zabójstwem, sprawdziłem to. Bał się rozpoznania. Mój nauczyciel opowiadał o zabójstwie kioskarki. Świadek dokładnie opisywał sprawcę i zdarzenie. Zeznania były zbyt szczegółowe jak na człowieka, który tylko przechodził obok. Okazało się, że sam był zabójcą. Tak samo było, moim zdaniem, z „Patykiem". Wolał zgłosić się i opowiadać bzdury, żeby się zalegendować, niż czekać na zamknięcie tej furtki.

Nadal nie wiadomo, dlaczego z Mokotowa nie przyszła odpowiedź na szyfrogram?

Część policjantów z komendy rejonowej przy ulicy Malczewskiego była na usługach złodziei samochodowych. Kilku brało pieniądze za udzielanie im informacji. Później zostali zatrzymani, ukarani i zwolnieni z policji. Ich współpraca z grupami przestępczymi została udowodniona. Być może odpowiedzi nie przygotowano przez przeoczenie, nie wykonano polecenia. A być może zrobiono to celowo, żeby do tych ludzi nie dotrzeć.

Co najważniejszego zginęło pod kolejnymi tomami akt?

Problem polega na tym, że części dokumentów może nie być. Zasada dokumentowania, jedna z najważniejszych w policji, nie była przestrzegana tak, jak należy. Szefowa Grupy Generał prowadziła własną kancelarię. Dokumentów „tajnych" i „ściśle tajnych" nie przekazywała przez właściwą kancelarię w KGP. Rejestrowała je w zeszycie, nadając im własne numery. Dokument można było wyrzucić albo dowolnie zmienić jego treść. Nikt by o tym nie wiedział i nikt nie musiałby się z niego rozliczać. Uważała, że wszyscy są szpiegami i mogą wynieść informację na zewnątrz. Nie ufała nawet paniom z kancelarii tajnej. To był absurd. Nie znam innego przypadku takiego ewidencjonowania dokumentów operacyjnych. Później powołano ekipę do archiwizowania materiałów. Nie wiem, czy części nie zniszczono i ile z dokumentów, które czytałem, pozostało w archiwach.

Nie boi się pan o własne życie?

Przez dwadzieścia pięć lat zajmowałem się przestępstwami przeciwko życiu i zdrowiu. Doprowadziłem do skazania ludzi na dwadzieścia pięć lat i dożywocie. Śpię spokojnie. Oni wiedzą, że siedzą słusznie, bo rzeczywiście kogoś zamordowali. Zabójcy z Kredyt Banku, zabójcy czterech bezdomnych na Koziej Górce, zabójca Edyty Wieczorek i wielu innych. Dlaczego miałbym się bać ludzi, którzy może wyjdą za czterdzieści lat? Mnie już wtedy prawdopodobnie nie będzie.

A grupy „Patyka"?

Czy ma jeszcze grupę? Raczej nie. Ale po uzyskaniu statusu świadka koronnego nadal kradł samochody, o czym policja wiedziała. „Super Express" pytał, jak to możliwe, że świadek koronny nadal kradnie, a policja nic nie robi. Zapada wyrok uniewinniający i znów słyszymy: nie wiemy, kto zabił byłego komendanta głównego policji. Media i społeczeństwo nadal tak uznają, poza mną, policjantami, którzy ze mną pracowali, i prokuratorami z Łodzi, którzy równie dobrze znają sprawę.

Jaką własną decyzję podjąłby pan dzisiaj inaczej?

Może byłbym bardziej uciążliwy, namolny wobec Jerzego Mierzewskiego. Mocniej naciskałbym na zmianę kierunku śledztwa. To było myślenie tunelowe: spisek, spisek, spisek. Nie chciał choć na chwilę powiedzieć: „Zostawię ten spisek, posłucham was". Mocniej namawiałbym go do sprawdzenia innej wersji, kiedy jeszcze był na to czas.

Wierzy pan, że ta sprawa jest jeszcze do rozwiązania, czy już tylko do opisania?

Wierzę. Nie mogę pani jeszcze wszystkiego powiedzieć, ale chyba mi się przyśniło, że może niedługo przyjdzie taki czas, że dowiemy się o wniosku prokuratury łódzkiej do prokuratora generalnego, aby doszło do kasacji wyroku „Patyka" w Sądzie Najwyższym.

Policjant posługuje się dowodami, a nie tym, co mu się przyśniło.

Tak jest. Książka opiera się na faktach, a nie plotkach, zasłyszanych informacjach czy konfabulacjach. Nie można powiedzieć: „Nie, tak nie było". Tak właśnie przebiegał proces.

Człowiek, którego uważa pan za zabójcę, jest na wolności.

Nie znam podobnego przypadku w Polsce, Unii Europejskiej, chyba nawet na świecie, żeby policja chroniła zabójcę własnego komendanta. To skandal. Podtytuł książki: „Największa porażka polskiej policji", nie dotyczy całej formacji.W policji pracują zdolni policjanci, którzy mają szósty zmysł. Porażką jest to, że musimy patrzeć, jak chronimy zabójcę własnego generała.

Czego spodziewa się pan po książce? Że wywrze presję? Że sędziom i prokuratorom spadną klapki z oczu i będą chcieli wrócić do sprawy?

Po trochu tak. Żeby spadły im klapki z oczu. Chciałbym też wyjaśnić autorom publikacji, którzy nie czytali akt albo znają tylko materiały z archiwów sądowych. Tam nie ma wszystkich informacji, które funkcjonowały przez te 28 lat. Chciałbym, żeby zrozumieli, jak skandalicznie prowadzono honorową sprawę policji. Zabójca był w pierwszych tomach akt. Trzeba było włączyć do śledztwa ludzi, którzy znają się na robocie, a nie tych, którym się tak wydaje. Kiedy na ogłoszeniu wyroku sędzia odczytywała orzeczenie i uzasadnienie, pomyślałem: „Ty nie czytałaś tych akt. Zrobiłaś to tak, żeby sprawa się zakończyła, żeby mieć święty spokój".

Albo że może się zafiksował?

Ale pracowali ze mną najlepsi analitycy w kraju, bodajże dziesięć osób. Jeden został generałem. Ludzie, którzy mają mózgi. O jednym można powiedzieć, że jest szalony. Ale o dziesięciu, plus prokuratura? Prokuratura nie kompromitowałaby się aktem oskarżenia tylko dlatego, że jeden człowiek namówił trzech prokuratorów apelacyjnych. Dlatego mam nadzieję, że być może ten sen, który mi się przyśnił, jeszcze się sprawdzi.

Książka

Grzegorz Głuszak, Marek Siewert
Sprawa Papały. Największa porażka polskiej policji,
Wyd.: Prószyński i S-ka



eprasa.pl 0383ccd48d

PROGRAMOWO



G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Michał zmusza Tomka do pomocy jemu i rannemu gangsterowi Sadowskiemu. Drugi z nich nie potrafi pogodzić się z postawą ojczyma i daje temu wyraz. Obaj wpadają w sam środek obławy policyjnej, która kończy się strzelaniną. Ciężko ranny Sadowski zostaje przewieziony śmigłowcem do szpitala, gdzie lekarze walczą o jego życie. Marta zaczyna nabierać podejrzeń wobec pacjenta, a policja próbuje wyjaśnić okoliczności zdarzenia. W tym samym czasie na pomoc czeka też mężczyzna z poważnym urazem nogi.

G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

Karol i Krystian z troską opiekują się Ewą. Krystian sprząta w Barbarianie, nie wiedząc, że matka szykuje dla niego niespodziankę. Kacper przeprasza Marysię za zazdrość i wyznaje, że wciąż marzy o ich wspólnym dziecku. Choć ona prosi o czas do namysłu, on zaczyna knuć przewrotny plan. Janek nie chce dłużej ukrywać swojej relacji z Kingą i postanawia zjednać sobie jej synów. W tym celu planuje zabrać Maćka i Tomka na koncert znanego zespołu.



G. 18:05

Klan

TVP 1

Miłosz ma problem przez to, co zobaczył pod gabinetem żony. Zwierza się Norbertowi, który radzi po prostu zapytać Bożenkę o spotkanie z Tomkiem. Monika skarży się Feliksowi, że nie może spać przez złe sny, jej zdaniem – zwiastun rychłego nieszczęścia. Na wszelki wypadek dzwoni do Daniela, który uspokaja ją, że u niego i Kai wszystko w porządku. Ula żąda od Kornela spotkania celem ustalenia warunków kontaktów z dziećmi. On pokornie przyjeżdża, przy okazji osobiście poznaje Milecką. Agnieszka i Marzena spotykają sie w domu z Bruno i Januszem. Bruno uważa, że nie należy się upierać, aby Zosia jak najszybciej przyjechała do Polski. Rozmowę przerywa Edyta – prosi, żeby ktoś ją zawiózł do szpitala, Tymon miał wypadek. Miłosz jedzie do Kamili, bo dowiedział się, że jest tam Bożenka. Przyznaje, że widział ją z Tomkiem i chce wyjaśnień.



G. 20:05

Barwy szczęścia

TVP 2



Grażyna cieszy się porankiem u boku Tomasza, choć ma wątpliwości co do sprawy z Oliwką. Kępski zaskakuje deklaracją pragnienia powiększenia rodziny. Ignacy informuje Agatę, że budowa na ich osiedlu została wstrzymana przez śledztwo w sprawie Wilka. Deweloper chce ze Szczepanem ratować inwestycję, wybierając gorsze materiały. W Feel Good wrze po wizycie Aro, który zapowiada walkę o odzyskanie byłej.

G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN

Weronikę dopada Greg, obraża ją i ostrzega, że zrobi wszystko, by odzyskać córkę! Jagoda odwiedza mamę i pyta o to, co powiedział jej tata. Ewelina mówi córce, że spróbuje wszystko naprawić... Niedługo później Kalską nachodzi mąż i przekonuje, żeby wróciła! Włodek i Monika martwią się o Bogdana, który po powrocie ze Szwajcarii zniknął. Odnajdują go w domu w kompletnej rozsypce! Zapija koniec małżeństwa... W barze na Wspólnej pojawia się mężczyzna i oznajmia Romanowi, że Dorota Zakrzewska – wspólniczka Włodka – jest... złodziejką i mężobójczynią! Ula ma pierwsze konsultacje z wykładowcą od histologii, którą oblała. Wysocki jest miły, a ona mu się podoba... Kamil wysyła Krystynę na koncert z Juliuszem a Anię oddaje pod opiekę babci Boskiej. Czyści pole dla miłości z Łucją, która bardzo pragnie ich dziecka.



G. 20:30

Felicita

TVP 1

Piotr próbuje porozumieć się z Giulią. Kłopot w tym, że robi to za plecami Zośki. Nie wróży to zbyt dobrze na przyszłość... Tymczasem Oliwka postanawia wyjechać z przyjaciółmi na działkę. Niestety, nie potrafi cieszyć się wypoczynkiem. Ojciec Davide nie rezygnuje z prób wciągnięcia syna w nielegalną działalność. Jagodę niepokoi zachowanie Daniela, a Zośka i Ewka coraz bardziej angażują się w wyjaśnienie sprawy możliwych nadużyć finansowych.

G. 20:50

M jak miłość

TVP 2

Magda przekazuje Budzyńskiemu dobrą nowinę. Hania ma groźny wypadek na basenie: uderza głową o dno akurat w chwili, gdy nie ma ratownika. Na pomoc rusza Mikołaj. Gdy mała trafia do szpitala, Lipiński wspiera Natalię, która uznaje go za bohatera. Basia wyznaje Pawłowi, że nie rozumie, jak Rogowski mógł porzucić całą rodzinę i. Barbara niepokoi się o Zduńskiego przekonana, że jej wnuka „zatruwa" nienawiść do Walata. Prosi w końcu o radę księdza Grzegorza.

eprasa.pl 0383ccd48d

KRZYŻÓWKA NR 165

Poziomo:

1) fortel w repertuarze Zagłoby,
6) krzewinka o czerwonych, soczystych jagodach,
10) umizgi Michała Wołodyjowskiego,
11) chroniony gatunek widłaka,
12) roślina lecznicza z rodziny astrowatych,
13) geograficzne określenie, miano,
14) mieszkanka stolicy Albanii,
17) nieprawidłowe zagranie piłkarza,
20) mieszkaniec Glasgow lub Aberdeen,
23) jednostka organizacyjna w harcerstwie,
25) amator łowienia szczupaków,
27) Jan … Sztaudynger, fraszkopisarz,
28) katolicki program dla dzieci w TVP,
30) zaczyn do produkcji chleba,
32) duża, pękata butla na wino,
33) roślina o silnie pachnących kwiatach,
35) serial komediowy z podwójną rolą Cezarego Żaka,
36) ozdoba na łańcuszku,
37) „… fortuny”, polski teleturniej,
38) japoński pilot-samobójca,
39) pszczoła lub mucha.

Pionowo:

1) stały lub tymczasowy,
2) sztuczny w hodowli,
3) obłok kurzu lub śniegu,
4) siedziba muz i Apollina,
5) osesek ssaka z łopatami,
6) poręczyciel kredytu, gwarant,
7) piękny, rasowy koń,
8) góry przenosi (w przysłowiu),
9) nie przykłada się do nauki,
15) gatunek sardyny z Pacyfiku,
16) imię Żmijewskiego, aktora z filmu „Psy”,
18) czółenko w maszynie do szycia,
19) mocne ścięcie piłki rakietą,
21) powieść Leopolda Tyrmanda,
22) kojarzy się z przysłowiowym zębem,
24) serialowy inspektor Możejko („Ojciec Mateusz”),
26) wzgórek w zimowym krajobrazie,
28) kwarcowy lub kieszonkowy,
29) składnica broni i amunicji, cekhauz,
30) szlachetne we fraszce Jana Kochanowskiego,
31) mebel z oparciem,
34) … Mleczna w Kosmosie.

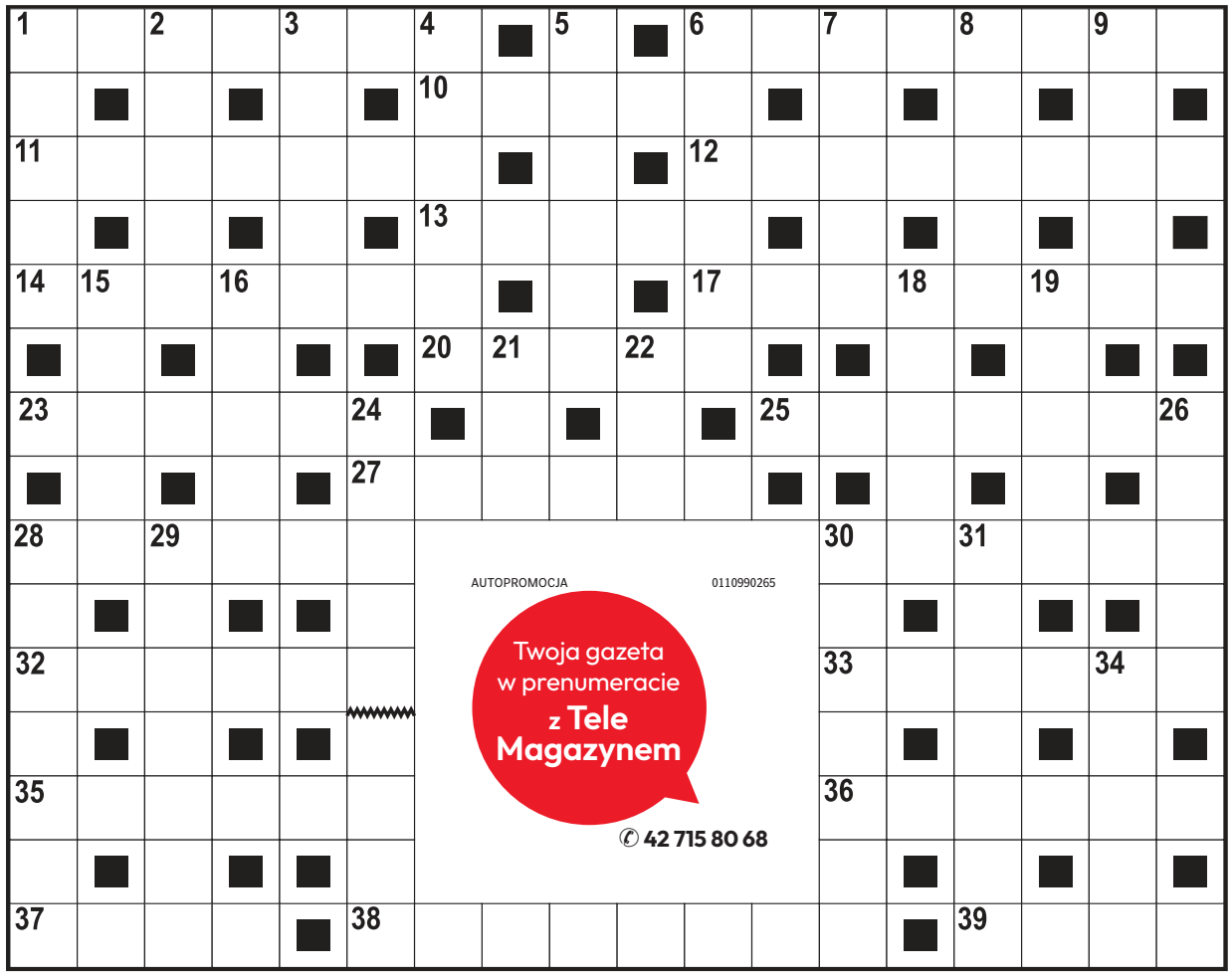

ROZWIĄZANIE NR 164

A	R	N	O	■	D	■	S	■	K	U	B	E	K	■	W	■	B
■	Z	■	S	I	R	O	C	C	O	■	E	■	U	M	I	A	R
L	E	G	O	■	U	■	U	■	L	E	N	O	R	■	E	■	Y
■	C	■	B	A	K	A	L	I	E	■	E	■	S	■	K	■	G
S	Z	L	A	M	■	■	L	■	K	A	D	Ź	■	E	M	M	A
■	K	■	■	A	B	S	Y	N	T	■	Y	■	O	■	E	■	D
B	A	T	U	T	■	O	■	■	Y	■	K	■	D	E	S	K	I
L	■	A	■	O	B	S	E	R	W	A	T	O	R	■	K	■	E
U	F	N	A	L	■							■	O	G	I	E	R
Z	■	G	■	■	O							■	S	■	■	K	■
A	D	O	N	I	S							S	T	O	L	I	K
■	Ł	■	I	■	K							O	■	W	■	E	■
K	U	Ź	N	I	A							B	I	O	D	R	O
■	T	■	J	■	R							Ó	■	C	■	K	■
W	O	D	A	■	D	Y	S	K	O	B	O	L	■	E	V	A	N

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

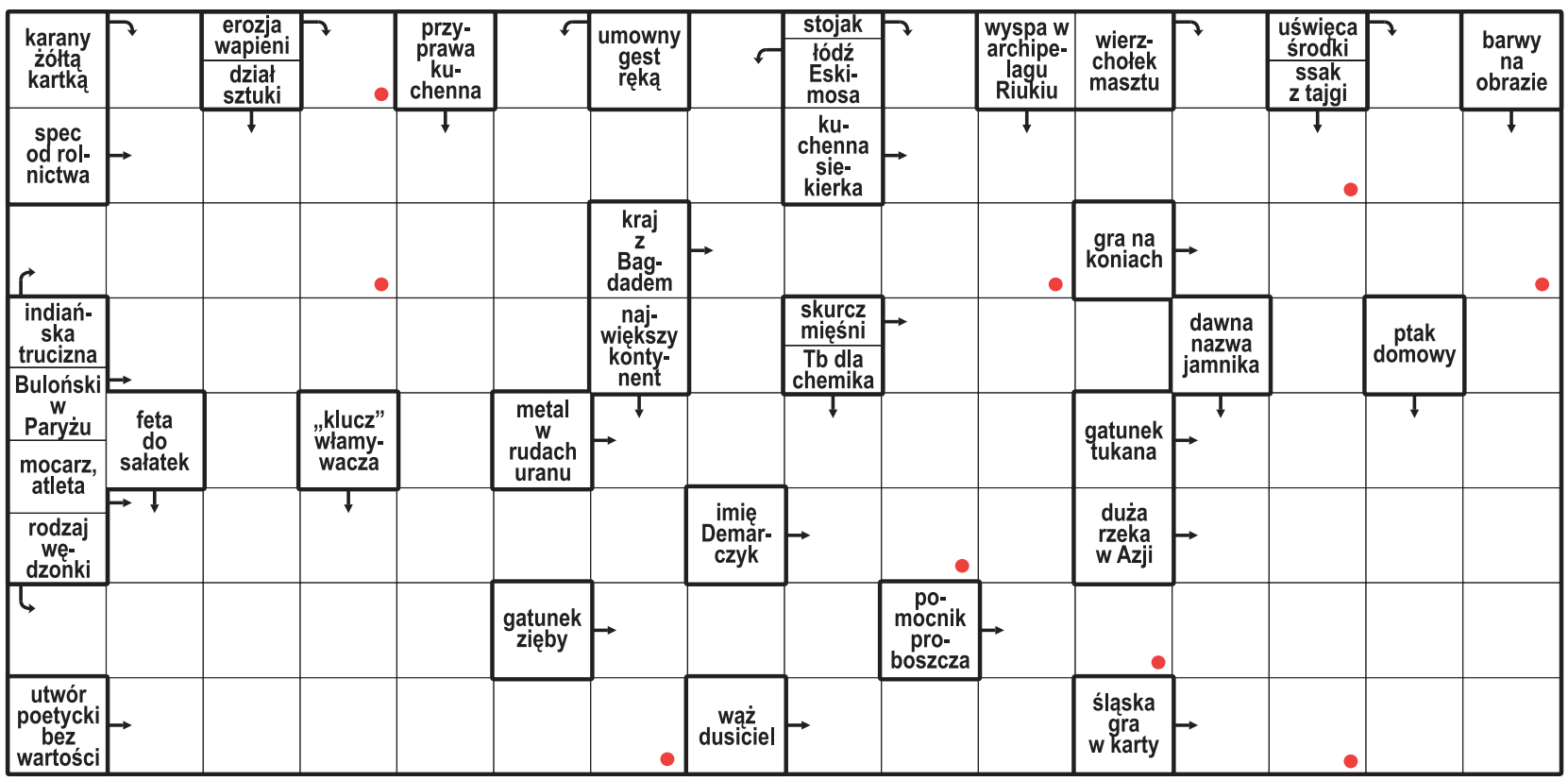

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: KRAKOWIAK.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Wrażliwość pomoże zrozumieć innych. Horoskop dzienny mówi, że szczera rozmowa przyniesie Ci ulgę.

Ryby (19.02 - 20.03)
Kreatywność ułatwi rozwiązanie problemu. Horoskop na dziś zapowiada, że inspiracja pojawi się nagle.

Baran (21.03 - 19.04)
Konsekwencja pomoże osiągnąć cel. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży udany dzień.

Byk (20.04 - 20.05)
Optymizm przyciągnie do Ciebie ludzi. Horoskop dzienny to wskazówka, aby wykorzystać to jak najlepiej.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Intuicja wskaże właściwy kierunek. Horoskop na dziś mówi, że warto zaufać swoim odczuciom.

Rak (22.06 - 22.07)
Trzymaj równowagę między pracą a odpoczynkiem. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży spokój.

Lew (23.07 - 22.08)
Porządek w planach ułatwi działanie. Horoskop dzienny mówi, że mały sukces zmotywuje Cię do zmian.

Panna (23.08 - 22.09)
Odważna decyzja otworzy ciekawe możliwości. Horoskop na dziś wróży, że uznanie poprawi Ci nastrój.

Waga (23.09 - 22.10)
Skup się na bliskich. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że ich wsparcie uporządkuje ważne sprawy.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Nowe wiadomości dodadzą Ci energii. Horoskop dzienny wróży, że przypadkowe spotkanie da impuls do działania.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Cierpliwość przyniesie efekt. Horoskop na dziś wyraźnie mówi, że rozmowa rozwieje wątpliwości.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Działaj śmiało. Horoskop dzienny na poniedziałek zapowiada, że wieczór da spokój i ukojenie.

eprasa.pl 0383ccd48d

PIŁKA NOŻNA

Tak uhonorowano legendę ŁKS i reprezentacji Polski Mirosława Bulzackiego

Wielu znamienitych gości przybyło na uroczystość z okazji 75. urodzin legendarnego piłkarza ŁKS i reprezentacji Polski, bohatera z Wembley Mirosława Bulzackiego.

Uroczystość zorganizowali przyjaciele jubilata: Zbigniew Domżał, Tomasz Salski, Paweł Lewandowski, Jacek Michalski. Gośćmi Mirosława Bulzackiego byli koledzy z reprezentacji Polski: Stefan Majewski i Jerzy Kraska, koledzy z boiska z ŁKS: Włodzimierz Białek, Grzegorz Ostalczyk, Andrzej Milczarski, Jan Sobol, Witold Bendkowski, Marek Chojnacki, Piotr Soczyński, Tomasz Lenart. Przybyli trenerzy: Zygmunt Gutowski, Wacław Kaczmarek , Wiesław Pokrywa, Jan Lirka, Włodzimierz Tylak. Prezent i życzenia jubilatowi przekazał właściciel ŁKS Dariusz Melon.

Na uroczystości pojawili się senator Artur Dunin, dyrektor Wydziału Sportu UMŁ Marta Górska-Han, radna Rady Miejskiej w Łodzi, przewodnicząca Komisji Sportu i Rekreacji Marta Przywara.

Życzenia oraz list gratulacyjny od prezydent Łodzi Hanny Zdanowskiej przekazał Mariusz Goss.

Laudację wygłosił niezastąpiony przy takich okazjach były dyrektor wydziału sportu, były dziennikarz naszej redakcji Marek Kondraciuk

- Zaczęliśmy hymnem Rodowici ŁKS, a później uroczystość nie miała końca - ocenił organizator, wielki sympatyk ŁKS Paweł Lewandowski.

A było co wspominać. Mirosław Bulzacki rozegrał w reprezentacji Polski 23 mecze. Jakże ważne mecze. Najważniejszym spotkaniem było pamiętne remisowe starcie na Wembley w 1973 roku.

– Wembley to...Wembley! Kawał historii, najważniejszy mecz w dziejach naszej piłki – wspominał Mirosław Bulzacki. – Cieszę się, że dane mi było w nim wystąpić. Oczywiście, to był najważniejsze spotkanie w mojej karierze! Miałem zaledwie 23 lata, byłem najmłodszy w zespole. A żeby było śmieszniej, to na Wembley zagrałem w reprezentacji po raz trzynasty. Od tego meczu traktuję trzynastkę jak szczęśliwą liczbę, bo wcześniej kojarzyła mi się z pechem.

Mirosław Bulzacki mierzył się z najsłynniejszymi piłkarzami świata.

- Pilnowanie sylnnego Johana Cruyffa należało do moich zadań specjalnych -wspomina Mirosław Bulzacki. Do dziś Mirosław Bulzacki, legendarna postać ŁKS pojawia się na meczach na Stadionie Króla przy al. Unii. Bo ŁKS jubilat ma w sercu! **DARIUSZ KUCZMERA**



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Paweł Lewandowski i medalista mundialu Stefan Majewski



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Dariusz Melon, Zbigniew Domżał, Mirosław Bulzacki, Paweł Lewandowski, Marek Kondraciuk, Artur Dunin, Andrzej „Żuk" Żukiewicz



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Kolejny etap zdobyty – przypomina napis na okolicznościowej koszulce dla Mirosława Bulzackiego



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Zbigniew Domżał i Zygmunt Gutowski przeżyli z Mirosławem Bulzackim niezapomniane boiskowe chwile



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Dariusz Melon przekazał pamiątkową koszulkę



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Mirosław Bulzacki zawsze wspierany był przez rodzinę i to na pewno pomagało w odniesieniu tak wielkich sukcesów



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Liczba 75 dominowała podczas urodzinowej uroczystości

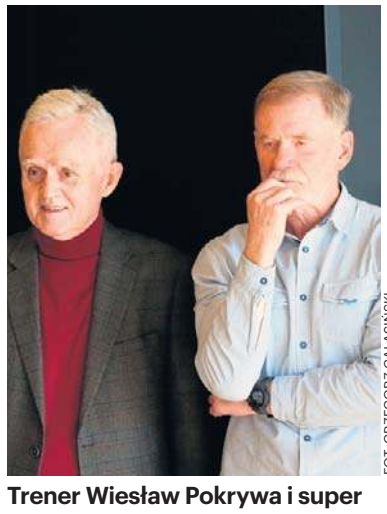

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Trener Wiesław Pokrywa i super defensor Witold Bendkowski



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Doktor Stanisław Ferszt długo pracował z jubilatem



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Po meczu z Anglią Przegląd Sportowy wydał pamiętną pierwszą stronę. Na tej jest oczywiście Mirosław Bulzacki

eprasa.pl 0383ccd48d

RUGBY

Rugbiści KS Wizja Med Grot Budowlani bliżej mistrzostwa

Dariusz Kuczmera

Dwie niepokonane w tym sezonie drużyny starły się ze sobą na stadionie przy ul. Górniczej w Łodzi.



FOT. KS WIZJA MED GROT BUDOWLANI ŁÓDŹ

Weronika Grot z firmy Grot, Michał Bielecki - WizjaMed, Bartosz Chudzik - zarząd KS Budowlani Łódź, Theuns Kotze - trener główny oraz Jakub Małecki - kapitan drużyny

Rewelacja tego sezonu, drużyna KS Wizja Med Grot Budowlani Łódź podejmowała Orkan Sochaczew. Do przerwy Łodzianie przegrywali 15:19. Natomiast po zmianie stron podopieczni grającego trenera Theunsa Kotze zmietli rywala z boiska. Wygrali 41:29, a z trybun nie tylko oklaskiwała Łodzian rekordowa liczba widzów, ale także prezydent Łodzi Hanna Zdanowska.

Rugbiści drużyny KS Wizja Med Grot Budowlani Łódź odnieśli siódme zwycięstwo w siódmym meczu sezonu. Będą na pewno mistrzami jesieni, ale my pójdziemy dalej i ogłosimy, że w takiej formie nasza drużyna będzie mistrzem Polski.

Przed meczem legenda rugby Mirosław Żórawski dla polsatsport.pl komplementował trenera Łodzian: Sercem jestem przy Łodzi, ale nie tylko dlatego stawiam na Budowlanych - mówi Mirosław Żórawski, który z Budowlanymi zdobywał mistrzostwo Polski jako trener, a później jako dyrektor sportowy Budowlanych Łódź S.A, czyli drużyny, która wyrosła przy Górniczej, a później oddzieliła się od macierzystego klubu i przez 10 lat nie schodziła z podium mistrzostw Polski. - Stawiam wręcz tezę, że jeśli Orkan nie zatrzyma młyna Budowlanych, to ten mecz zakończy się wyraźnym zwycięstwem łodzian. Obstawiam też gospodarzy ze względu na ich łącznika ataku. Przyznaję, że w poprzednim sezonie śmiałem trochę z pana z brzuszkiem, który łączył grę na kluczowej pozycji i trenowanie drużyny. Dziś widać, jak wybitnym zawodnikiem jest Kotze. Widzi i rozumie grę, jak mało kto. W Polsce nie ma takiego zawodnika. Do tego ma niezłego łącznika młyna, a to już jest mieszanka wybuchowa. Dlatego stawiam na Budowlanych - kończy Mirosław Żórawski.

Budowlani Łódź ostatni raz zdobyli mistrzostwo Polski w 2018 roku, a w 2023 złoto wywalczyli Budo Aleksandrów Łódzki.

Czas na KS Wizja Med Grot Budowlanych Łódź. Tak gra nowy mistrz!

KS Wizja Med Grot Budowlani Łódź - Orkan Sochaczew 41:29 (15:19)

KS Wizja Med Grot Budowlani Łódź: Daniel Wessels, Peet Vorster, Aleksander Lechowski, Bartosz Cisak, Jakub Małecki, Eryk Wilk, Adrian Stańczykowski, Fagu Malloy, Sylvester Hassien, Theuns Kotze, Filip Soszka, Thomas Pena, Lucas Niedzwiecki, Mateusz Stańczykowski, Xander Kruger. Rezerwowi: Mosese Toafa,Nikolas Lechowski, Mateusz Nowak, Raphael Fudge, Kacper Drynkowski, Michał Łaszcz, Dominik, Massalski, Mateusz Guzewicz.

Trener główny: Theuns Kotze, performance: Mirosław Babiarz, trener S& C: Cheng Han Lim, trener młyna: Daniel Wessels, trener obrony: Peet Vorster, kierownik Łukasz Śmiechowicz, fizjoterapeuci: Kamil Nowak i Mateusz Olasek.

POŻEGNANIA

Nie żyją Andrzej Krawczyk i Ryszard Popławski

Dariusz Kuczmera

Smutne informacje przekazał nam Marek Kondraciuk, były dyrektor Wydziału Sportu UMŁ i wiceprezes Łódzkiej Rodziny Siatkarskiej.

W wieku 81 lat zmarł nagle Andrzej Krawczyk, w latach siedemdziesiątych siatkarz AZS Łódź i Gwardii Łódź, wielki przyjaciel łódzkiego sportu, w latach osiemdziesiątych naczelnik Dzielnicy Widzew, szeroko wspierający kluby sportowe Łodzi. Ceremonia pogrzebowa odbędzie się dziś, w poniedziałek, 26 października 2026 na Cmentarzu Rzymskokatolickim w Aleksandrowie Łódzkim przy ul. Krótkiej.

Andrzej Krawczyk to ojciec dziennikarza sportowego telewizji TOYA Piotra Krawczyka.

W dniu 12 października 2026 zmarł w Singen (Niemcy) w wieku 88 lat łodzianin Ryszard Popławski, były pływak ŁKS, wieloletni trener sekcji pływackiej Włókniarza Łódź, wybitny pedagog, nauczyciel m.in. w XXIX LO przy ul. Zelwerowicza. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych zbudował pływacką drużynę, w której panowała znakomita atmosfera, a w działalność klubu mocno angażowali się rodzice zawodników, co w tamtych czasach było nowatorskie. Mimo, że od lat mieszkał na obczyźnie do ostatnich chwil utrzymywał bliskie kontakty ze swoimi wychowankami. - Zmarł mój trener z dzieciństwa, wspaniały człowiek - pisze Marek Kondraciuk.

Ryszard Popławski zostanie pochowany dziś w poniedziałek, 26 października w Bolesławcu.

Michał Strzelecki, członek Koła Seniorów Łódzkiego Klubu Sportowego, stworzył wzruszający film o pogrzebie legendy klubu z al. Unii Jacka Ziobera. Oto link do dokumentu: https://www.youtube.com/watch?v=Pb_nvPtFwoY

FOT. ARCHIWUM

Andrzej Krawczyk i Ryszard Popławski na stałe wpisali się do historii nie tylko łódzkiego, ale i ogólnopolskiego sportu

RUGBY LEAGUE

Wielki powrót Biało-Czerwonych. Polska odrobiła 22 punkty straty

Dariusz Kuczmera

Remisem zakończyło się spotkanie reprezentacji Polski Rugby League z Czechami.

Na Majkowskim Wembley w Kaliszu Biało-Czerwoni odrobili gigantyczne straty i po emocjonującej pogoni zremisowali 22:22, choć tuż przerwie przegrywali aż 0:22 - informuje Przemysław Kwiecień, członek zarządu Klubu Sportowego Sroki Łódź.

W kadrze prowadzonej przez selekcjonerów Michała Wójcika i Karola Myszkowskiego, mocny akcent postawili zawodnicy Srok Łódź. Aż sześciu graczy łódzkiego klubu wybiegło w podstawowym składzie, kolejnych dwóch pojawiło się na boisku po wejściu z ławki rezerwowych.

Pierwsza połowa należała do Czechów. Goście skutecznie wykorzystywali swoje okazje i punktowali polski zespół, budując bezpieczną przewagę. Polacy długo nie mogli znaleźć sposobu na dobrze zorganizowaną defensywę rywali, a po 40 minutach tablica wyników pokazywała 0:18.

Po zmianie stron obraz meczu zaczął się jednak zmieniać. Biało-Czerwoni podkręcili tempo, zaczęli wygrywać kontakt i coraz częściej meldowali się pod polem punktowym Czechów. Wśród bohaterów pogoni znaleźli się zawodnicy Srok Łódź.

Nikodem Jędryka oraz Tomasz Zerbe z łodzkich Srok zdobyli po jednym przyłożeniu, a cenne dwa podwyższenia dołożył Szymon Krupa. Z minuty na minutę przewaga Czechów topniała, a gospodarze odzyskiwali wiarę w odwrócenie losów spotkania.

Kulminacja emocji przyszła na pięć minut przed końcowym gwizdkiem. To właśnie wtedy Polacy dopięli swego i doprowadzili do remisu 22:22. Jeszcze kilkadziesiąt minut wcześniej taki scenariusz wydawał się mało realny, ale nasi rugbiści pokazali charakter i nie odpuścili do samego końca.



FOT. KS SROKI ŁÓDŹ

To był bardzo zacięty mecz, w którym nikt nie był pewien zwycięstwa. Polacy walczyli do samego końca i zremisowali

Dla Michała Wójcika i jego zespołu to cenny sprawdzian, który pokazał dwa oblicza reprezentacji. Pierwsza połowa pozostawiła spory niedosyt, ale reakcja po przerwie może napawać optymizmem. Szczególnie że znaczący wkład w odrobienie strat mieli rugbiści Srok Łódź, którzy ponownie zaznaczyli swoją obecność w narodowych barwach.

Chcesz spróbować rugby league? Zapraszamy na darmowe, otwarte treningi rugby league dla wszystkich chętnych. Nie musisz mieć doświadczenia ani sportowej przeszłości. Wystarczy chęć do ruchu i dobre nastawienie! – informuje klub. Treningi organizowane są w każdy wtorek o 19 wewnątrz toru kolarskiego KS Społem przy ul. Północnej 36 w Łodzi.

©℗

eprasa.pl 0383ccd48d

PKO EKSTRAKLASA

Widzew ciuła punkty. Jak ocenić remis z liderem?

Po remisie z liderem ekstraklasy Górnikiem wielu kibiców Widzewa jeszcze nie postawiło krzyżyka na ludziach odpowiedzialnych w Widzewie za wyniki. Jeszcze dali im szansę, którą muszą wykorzystać w najbliższych meczach.

Dariusz Kuczmera

Widzew Łódź	1 (1)
Górnik Zabrze	1 (1)

Bramki: 1:0 Karol Świderski (16-głową), 1:1 Kacper Urbański (40).
Widzew: Bartłomiej Drągowski - Jusuf Gazibegović (78. Marcel Krajewski), Przemysław Wiśniewski, Ricardo Visus, Steve Kapuadi (60. Christopher Cheng) - Darian Males (78. Marcel Krajewski), Emil Kornvig, Giannis Papanikolaou, Juljan Shehu, Mariusz Fornalczyk (22. Stipe Biuk) - Karol Świderski (60. Sebastian Bergier). Trener: Mateusz Stolarski.
Górnik: Philipp Schulze - Ondrej Zmrzly, Rafał Janicki, Josema, Erik Janża - Paulo Bernardo, Malthe Hojholt, Kacper Urbański (88. Jarosław Kubicki) - Peter Federico, Sondre Liseth (74. Erik Prekop), Zeidane Inoussa (63. Maksym Chłań). Trener: Michal Gasparik.
Sędziował: Karol Arys (Szczecin).
Żółte kartki: Widzew Łódź: Giannis Papanikolaou, Mariusz Fornalczyk. Górnik Zabrze: Malthe Hojholt.
Widzów: 16.498.



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Kibice trafnie odzwierciedlili swoją sytuację. Sympatycy Widzewa nie mają łatwego życia...

W normalnej sytuacji Widzew po remisie z liderem, prowadzonym przez przyszłego ponoć selekcjonera reprezentacji, zebrałby pochwały. Jednak Łodzianie tak sobie skomplikowali życie, że dziś remis nawet z silnym liderem nie do końca zadowala kibiców. Jedni narzekają, drudzy jednak widzą światełko w tunelu. My także. Najbliższe mecze z GKS w Katowicach i później z Pogonią w Łodzi będą decydować o przyszłości wielu ludzi odpowiedzialnych za sytuację w Widzewie.

Jak doszło do remisu z Górnikiem?

Widzew chciał wreszcie zdobyć trzy punkty przed własną publicznością, a Górnik wykorzystać dużą niemoc Łodzian prezentowaną w ostatnich występach i umocnić się na pozycji lidera.

Spotkanie w Łodzi rzeczywiście okazało się dobrym widowiskiem. Początkowo za sprawą gospodarzy, którzy w przeciwieństwie do poprzednich spotkań zaczęli odważnie, agresywnie i z dużą determinacją do objęcia prowadzenia. Cel osiągnęli po kwadransie gry. Dośrodkowanie wyróżniającego się Szwajcara Dariana Malesa z rzutu rożnego wykorzystał Karol Świderski.

Ataki piłkarzy Mateusza Stolarskiego straciły na sile po zejściu z boiska z powodu kontuzji Mariusza Fornalczyka, a z czasem Zabrzanie coraz bardziej spychali Łodzian do defensywy.

W bramce gospodarzy bardzo dobrze spisywał się Bartłomiej Drągowski, który w sytuacji sam na sam zatrzymał Portugalczyka Paulo Bernardo w 29. minucie oraz Szweda Zeidane'a Inoussę w 36. minucie. Swoje szanse mieli też m.in. reprezentant Dominikany Peter Federico oraz Norweg Sondre Liseth, których strzały po rykoszetach w niewielkiej odległości mijały słupek.

Widzew mógł podwyższyć prowadzenie w 39. minucie, ale Duńczyk Emil Kornvig mając przed sobą tylko bramkarza Górnika, strzelił prosto w niego.

W kolejnej akcji goście doprowadzili do wyrównania. Bartłomieja Drągowskiego precyzyjnym uderzeniem zza pola karnego pokonał Kacper Urbański. Niewiele też zabrakło, by Górnik przed przerwą objął prowadzenie, jednak w 44. minucie dobrej okazji nie wykorzystał Zeidane Inoussa.

W drugiej połowie tempo gry spadło i nie była ona tak ciekawa, jak pierwsze 45 minut. Górnik zaczął od trafienia w słupek przez Duńczyka Malthe Hojholta, a najbliżej zdobycia bramki był po 65. minucie. Podopieczni trenera Michala Gasparika wówczas znów zepchnęli Widzew do głębokiej defensywy i przyspieszyli grę. Ponownie dobrze interweniował Bartłomiej Drągowski, m.in. przy strzale Bernandro i Federico oraz Słowaka Erika Prekopa głową.

Widzew swoje okazje miał w końcówce, ale zarówno w sytuacji Sebastiana Bergiera, jak i przy strzale Hiszpana Frana Alvareza z dystansu, dobrze zachował się bramkarz Górnika Philipp Schulze.

I remis stał się faktem. Jedni narzekają, drudzy lekko chwalą. ©℗

PKO EKSTRAKLASA

Trener Widzewa: Dla nas remis jest już jak porażka. Tak odczuwamy w szatni

Dariusz Kuczmera

Trener Widzewa Mateusz Stolarski po meczu z Górnikiem zwrócił uwagę, że jego piłkarze postawili trudne warunki liderowi tabeli.

- Gdyby nie nasza seria bez zwycięstwa u siebie, przyjąłbym ten remis może nie z zadowoleniem, ale uznaniem, że postawiliśmy bardzo dobremu rywalowi trudne warunki. Bardzo dobre w naszym wykonaniu było pierwsze 30 minut, ale jeszcze nie potrafię wpłynąć na zespół na tyle, że grając dobry mecz, mając nad nim kontrolę i nawet tracąc gola, nie tracić przy tym pewności siebie. Zamiast tego idziemy w spiralę prostych strat, co tę pewność siebie zaburza – mówił Mateusz Stolarski.

Podkreślił, że może budować optymizm na pierwszej połowie, poświęceniu w obronie i stałych fragmentach gry.

Przyznał, że większość zmian w jego drużynie była wymuszona kontuzjami. Z poważnie wyglądającym urazem swój występ zakończył bowiem Mariusz Fornalczyk. O zdjęcie z boiska z powodów zdrowotnych poprosił też Karol Świderski.

Łodzianie pozostają jedyną drużyną, która w obecnych rozgrywkach nie wygrała na własnym stadionie. W sumie to był już ósmy remis Widzewa.

- Gdyby ktoś mi powiedział, że w pierwszych pięciu spotkaniach w Widzewie przegram tylko jedno, to byłbym w miarę usatysfakcjonowany. Ale na pewno nie wziąłbym czterech remisów i jednej porażki. Cały czas jesteśmy w rozkroku między remisem i zwycięstwem. Ta jedna wygrana, na którą tak długo czekamy, dałaby nam większą pewność siebie. Musimy jednak na to zasłużyć, być może w kolejnym spotkaniu. Dla nas remis jest już jak porażka. Tak odczuwamy w szatni, że jeden punkt to za mało i chcemy w końcu zdobyć trzy – podsumował szkoleniowiec Widzewa.



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Widzew prowadzi: Karol Świderski i Giannis Papanikoláou

Piłkarze Pogoni Szczecin wygrali piąty mecz z rzędu w ekstraklasie, tym razem u siebie z Radomiakiem 4:3 w 12. kolejce. Przed rozpoczęciem sezonu szczeciński klub zatrudnił hiszpańskiego trenera Oscara Garcię, niedawnego szkoleniowca Ajaksu Amsterdam. A Daniel Myśliwiec, były trener Widzewa, wprowadził Piast do czołówki!

PKO EKSTRAKLASA

Motor Lublin - Zagłębie Lubin 2:2 (0:1). Bramki: 0:1 Sebastian Kerk (45+1), 0:2 Marcel Reguła (48), 1:2 Mateusz Łęgowski (74), 2:2 Mbaye N'Diaye (87-głową).
Piast Gliwice - Cracovia 3:1 (2:0). Bramki: 1:0 Jakub Czerwiński (7-głową), 2:0 Hugo Vallejo (25), 2:1 Karol Knap (62), 3:1 Andreas Katsantonis (90+4).
Wisła Kraków - Raków Częstochowa 2:1 (0:0). Bramki: 1:0 Julius Ertlthaler (53), 1:1 Lamine Diaby-Fadiga (84-karny), 2:1 Kacper Duda (90+10).
Korona Kielce - GKS Katowice 1:0 (0:0). Bramki: 1:0 Camilo Mena (70).
Pogoń Szczecin - Radomiak Radom 4:3 (2:2). Bramki: 0:1 Roberto Alves (10-karny), 1:1 Dimitris Keramitsis (17), 1:2 Christos Donis (25), 2:2 Alessandro Riccio (45+03), 3:2 Kamil Grosicki (49), 4:2 Kamil Grosicki (56), 4:3 Jan Grzesik (74).
Śląsk Wrocław - Wieczysta Kraków, Jagiellonia Białystok - Wisła Płock, Legia Warszawa - Lech Poznań (zakończyły się po zamknięciu tego wydania).

1.	Górnik Zabrze	12	27	21-11
2.	Lech Poznań	10	25	27-9
3.	Pogoń Szczecin	11	24	19-9
4.	Legia Warszawa	11	23	22-9
5.	Wisła Kraków	12	21	19-15
6.	Piast Gliwice	12	20	22-18
7.	Zagłębie Lubin	12	19	15-15
8.	GKS Katowice	12	18	22-17
9.	Korona Kielce	12	18	14-18
10.	Wisła Płock	10	14	10-15
11.	Motor Lublin	12	13	17-21
12.	Jagiellonia Białystok	10	12	13-17
13.	Cracovia	12	12	14-19
14.	Widzew Łódź	12	11	15-16
15.	Wieczysta Kraków	11	8	16-21
16.	Radomiak Radom	12	8	12-28
17.	Śląsk Wrocław	11	6	14-22
18.	Raków Częstochowa	12	6	16-28

31.10 (20.15): GKS Katowice - Widzew Łódź.

eprasa.pl 0383ccd48d

SIATKÓWKA

Siatkarki PGE Budowlanych Łódź dzielnie walczyły

Nie udało się mistrzyniom Polski z PGE Budowlanych wywalczyć dla Łodzi Superpucharu Polski. Gdyby w drugim secie szala zwycięstwa przechyliła się na naszą stronę, ten mecz mógłby inaczej wyglądać

Dariusz Kuczmera

PGE Budowlani Łódź czy KS DevelopRes Rzeszów - dwie najlepsze polskie drużyny rywalizowały w Częstochowie o pierwsze trofeum w tym sezonie, jakim jest AL-KO Superpuchar Polski imienia Andrzeja Niemczyka. Po raz czwarty w historii Superpuchar pojechał do Rzeszowa.

Tym razem Łodzianki, które są mistrzyniami kraju i zdobyły Puchar Polski, przegrały z wicemistrzyniami z Rzeszowa. Łodzianki w Częstochowie przegrały z Developresem Rzeszów 0:3. Mecz trwał tylko 101 minut. Szkoda, że nie udało się Budowlanym wygrać drugiego seta, co było bliskie, wówczas na pewno mecz miałby inny przebieg.

Najwięcej punktów: Sasa Planinsec (14), Maja Storck (14), Rodica Buterez (13) – Budowlani; Julita Piasecka (17), Marrit Jasper (16), Weronika Centka-Tietianiec (12), Taylor Mims (12) – DevelopRes. Siatkarki



FOT. PAP/WALDEMAR DESKA

Martyna Grajber Nowakowska i Mika Grbavica

Budowlanych ustępowały przeciwniczkom w ataku (34%-47%, punkty 41-52) i przyjęciu, nieco gorzej punktowały zagrywką (1-3) i blokiem (9-10), popełniły 14 błędów własnych (przy 13 Developresu). MVP: Weronika Centka-Tietianiec (8/15=53% skuteczności w ataku+4 bloki).

To był radosny wieczór dla Alicji Grabki, która po poprzednim sezonie przeprowadziła się z Łodzi do Rzeszowa. MVP spotkania została dobrze w Łodzi znana Weronika Centka-Tietianiec.

Superpuchar wręczyli siatkarkom z Rzeszowa prezes Polskiego Związku Piłki Siatkowej Sebastian Świderski i przewodniczący rady nadzorczej Polskiej Ligi Siatkówki Andrzej Gołaszewski. Była wielka feta.

O ile bilety na niedzielny mecz o AL-KO Superpuchar Polski siatkarzy wyprzedały się szybko, o tyle rywalizacja siatkarek pozwoliła wypełnić mniej więcej połowę sześciotysięcznej hali. Mimo to na trybunach było głośno, o co zadbały kluby kibica obu drużyn – informuje portal sport.interia.pl.

Katarzyna Wenerska i Martyna Grajber-Nowakowska trzy razy zdobywały Superpuchar Polski. Wenerska wszystkie triumfy święciła z DevelopResem Rzeszów, przeciwko któremu teraz zagra. Grajber-Nowakowska pierwsze trofeum wywalczyła dziewięć lat temu z Budowlanymi, a dwa kolejne z Chemikiem Police. Szkoda, że rekordzistkom nie udało się powiększyć kolecji trofeów.

Po meczu o Superpuchar wracamy na ligowe parkiety. Dziś o 17.30 ŁKS Commercecon zagra z BKS w Bielsku-Białej. W środę o 17.30 w Sport Arenie w Łodzi PGE Budowlani zmierzą się z Radomką. Liczymy na dwa zwycięstwa naszych drużyn. ©℗

PGE Budowlani Łódź - Developres Rzeszów 0:3 (19:25, 27:29, 18:25)

PGE Budowlani: Katarzyna Wenerska, Martyna Grajber-Nowakowska 1, Joanna Lelonkiewicz, Maja Storck 14, Rodica Buterez 13, Sasa Planinsec 13, Justyna Łysiak (l) oraz Catalina Zadorojnai 1, Nadia Siuda, Paulina Majkowska 3, Aleksandra Kazała 5. Trener: Maciej Biernat.

Mecze w następnej kolejce:

30.10: ŁKS Commercecon Łódź - Lotto Chemik Police (17.30)

31.10: Metalkas Pałac Bydgoszcz - PGE Budowlani Łódź (12.00), #VolleyWrocław - UNI Opole (19.00)

1.11: DevelopRes Rzeszów - BKS ZGO Bielsko-Biała (18.00)

2.11: Sokół Hagric Mogilno - Netland MKS Kalisz (20.30)

TAURON LIGA KOBIET

1. Lotto Chemik Police	4	11	12-5
2. DevelopRes Rzeszów	3	8	9-4
3. Metalkas Pałac Bydgoszcz	3	7	8-3
4. ŁKS Commercecon Łódź	3	7	8-5
5. PGE Budowlani Łódź	3	6	7-4
6. Moya Radomka Radom	4	6	9-8
7. BKS Bielsko-Biała	3	5	6-5
8. UNI Opole	3	4	6-6
9. ITA Tools Stal Mielec	4	4	7-10
10. #VolleyWrocław	3	2	5-9
11. Sokół Hagric Mogilno	4	0	2-12
12. Netland MKS Kalisz	3	0	1-9

FELIETON ROMANTYK SPORTU

MAREK ŁOPIŃSKI
wieloletni działacz, historyk i znawca sportu



Pszczółka Maja. Poczekajmy z owacjami na stojąco

W ubogim w wydarzenia i sukcesy tygodniu, króluje Maja Chwalińska, pieszczotliwie zwana Pszczółką Mają.

25-letnia tenisistka z Dąbrowy Górniczej, po finale wielkoszlemowego French Open, po raz pierwszy w karierze wygrała turniej WTA, tysięcznik w chińskim Wuhan. To wystarczyło do zbiorowej histerii tenisowych znawców i jej sztabu. Pieją z zachwytu fachowcy z TVP Sport i eksperci Eurosportu. Jej menadżer ogłasza, Maja będzie w przyszłości światową jedynką. Dały głos oszołomy ryczące o jednym z największych sukcesów w dziejach polskiego sportu. Uff, aż się zasapałem, zabrakło mi tchu. To znaczy większym od złotych medali igrzysk olimpijskich, tytułów mistrzów świata, światowych rekordów, medali piłkarzy na Mundialach.

W Paryżu na szczęście dla Polki faworytki same eliminowały się w trakcie turnieju. Dopiero w finale trafiła na mocną rywalkę i poległa. Historia powtórzyła się w Wuham. W półfinale trafiła na kulawą Igę Świątek, a w finale na 170 zawodniczkę rankingu WTA.

Wbrew zachwytom entuzjastów, styl gry Chwalińskiej nie jest porywający. Długimi okresami defensywny, staranny jak u dobrej uczennicy, ale nie rzucający na kolana. Finał Wielkiego Szlema i jeden wygrany turniej WTA, to dopiero zalążek przyszłych sukcesów. Poczekajmy z owacjami na stojąco. Jako żywo przypominają fanatyków Roberta Lewandowskiego, bełkoczących, Lewy jest największym piłkarzem na kuli ziemskiej. Lepszym od Messiego i Cristiano Ronaldo.

Kilka dni temu Iga Świątek oświadczyła, iż udaje się na odpoczynek. Zwyciężczyni 26 turniejów WTA, w tym zdobywczyni sześciu Wielkich Szlemów, borykająca się z kontuzjami, ma prawo być zmęczona. Przypomina się marzec 2022 roku, kiedy 26-letnia Australijka Ashleigh Barty, liderka rankingu WTA zakończyła karierę. Po niej na tronie zasiadła Raszynianka, dwa lata panując najlepszym tenisistkom globu. Miejmy nadzieję, że Polce los Barty nie grozi. Czekamy na jedyny turniej Wielkiego Szlema, Australian Open, którego jeszcze nie ma w swojej królewskiej kolekcji.

Żeby nie było nam tak wesoło, inna gwiazda, srebrna medalistka igrzysk olimpijskich Paryż 2024, kolarka torowa Daria Pikulik opublikowała oświadczenie. „Zostałam zawieszona na 18 miesięcy za trzykrotne nie stawienie się na kontrolach antydopingowych". Na szczęście Polce nie odbiorą srebrnego medalu olimpijskiego, zawieszenie rozpoczęło bieg już po igrzyskach. Pyskata 29-latka zasiliła zacną kompanię, Justyny Kowalczyk, Natalii Maliszewskiej, Igi Świątek. ©℗

OLIMPIADA

Marian Woronin gościem Tomaszowa – „Dotknij Olimpijskiego Medalu"

Dariusz Kuczmera

Kolejne spotkanie z cyklu „Dotknij Olimpijskiego Medalu" odbyło się w Tomaszowie Mazowieckim.



FOT. REGIONALNA RADA OLIMPIJSKA

Marian Woronin na spotkaniu z młodzieżą

Poprowadził je wiceprezes Regionalnej Rady Olimpijskiej w Łodzi Tomasz Rosset, a gościem specjalnym był znakomity sprinter Marian Woronin, srebrny medalista z IO Moskwa 1980 oraz uczestnik IO Montreal 1976, złoty i brązowy medalista mistrzostw Europy na otwartym stadionie oraz pięciokrotny mistrz Europy w hali, 15-krotny rekordzista kraju. W 1984 roku Marian Woronin ustanowił rekord Europy na 100 metrów: 10,00 sekundy. Był to równocześnie najszybszy bieg białego człowieka na świecie.

Na spotkanie przywiózł olimpijski medal, barwnie opowiadał o swoich startach, przybliżył uczestnikom ideę olimpijską i podkreślił znaczenie aktywności fizycznej, zdrowego stylu życia i unikania używek. Uczniowie zadawali liczne pytania, robili pamiątkowe zdjęcia, a wszyscy chętni zdobyli cenny autograf mistrza.

Partnerem wydarzenia była Gmina Miasto Tomaszów Mazowiecki, a odbyło się ono w ramach projektu „Olimpijskie Aktywności", realizowanego przez Regionalną Radę Olimpijską w Łodzi we współpracy z Urzędem Marszałkowskim Woj. Łódzkiego.

Lekkoatletyczne halowe mistrzostwa Europy w 2029 roku zostaną zorganizowane w Toruniu - poinformował Polski Związek Lekkiej Atletyki. Zawody odbędą się na początku marca w Kujawsko-Pomorskiej Arenie Toruń. Najbliższa edycja halowych ME 4-7 marca 2027 roku w Walencji. ©℗

eprasa.pl 0383ccd48d

PIŁKA NOŻNA

Rekord kasowy Barcelony, trener Bayernu w szpitalu, dwa gole Mateusza Żukowskiego

Dariusz Kuczmera

Wiele się działo w klubach grających w najsilniejszych ligach Europy...

Niedzielny klasyk w Barcelonie pomiędzy „Dumą Katalonii" a Realem Madryt może przejść do historii ligi hiszpańskiej jako mecz o największych wpływach dla Barcy ze sprzedanych biletów.

Dziennik „Sport" spodziewa się, że niedzielne El Clasico przyniesie FC Barcelonie największe w historii wpływy ze sprzedaży biletów w jednym meczu, na który „miejscówek jest już bardzo mało".

„Wszystko wskazuje na to, że nowy rekord kasowy Barcelony przekroczy 16,4 mln euro, czyli kwotę zarobioną podczas ostatniego, majowego klasyku" – napisała katalońska gazeta sportowa.

Trener piłkarzy Bayernu Monachium Vincent Kompany zasłabł podczas treningu i został przewieziony do szpitala - poinformował klub. Belgijski szkoleniowiec w ostatnich dniach zmagał się z infekcją.

„Vincent Kompany trafił pod opiekę medyczną po zasłabnięciu podczas treningu (...). Trener przyglądał się wówczas treningowi drugiej drużyny. Kompany przechodzi badania w szpitalu. Treningami i meczami zarządzać będzie do odwołania sztab trenerski" - napisano w klubowym komunikacie.

Niemiecki „Bild" doniósł, że ok. godziny 16 do centrum treningowego Bayernu przyleciał helikopterem lekarz, który udzielił Kompany'emu pomocy, a następnie Belg został przewieziony do szpitala karetką.

Dziennik podaje też, że stan Kompany'ego jest stabilny, ale na razie nie ma oficjalnego potwierdzenia.

Prowadzący w tabeli angielskiej ekstraklasy piłkarskiej Manchester City stracił pierwsze punkty w sezonie, przegrywając w ósmej kolejce na wyjeździe z Aston Villą 1:2.

Gospodarze wygrali po dwóch golach Nicolasa Jacksona - w 6. i 60. minucie. Wprawdzie w 52. minucie na listę strzelców wpisał się jak zwykle niezawodny w tym sezonie norweski napastnik City Erling Haaland, ale lider Premier League nie zdołał zdobyć choćby punktu i po siedmiu zwycięstwach poniósł pierwszą porażkę. Duża w tym zasługa bramkarza z Birmingham Ziona Suzukiego, który kilka razy ratował swój zespół przed stratą gola.

Haaland z dziewięcioma golami pozostaje za to zdecydowanie najlepszym strzelcem rozgrywek. Po pięć trafień mają Brazylijczyk Joao Pedro z Chelsea Londyn i Szwed Alexander Isaak z Liverpoolu.

Mateusz Żukowski zdobył dwie bramki dla Magdeburga w wygranym 6:1 meczu 9. kolejki niemieckiej 2. Bundesligi z Karlsruher SC. 24-letni napastnik ma na koncie pięć trafień w obecnym sezonie.

Piłkarz FC Porto Oskar Pietuszewski po raz kolejny w tym sezonie ma problemy zdrowotne. Z powodu kontuzji uda na rozgrzewce nie zagrał w wyjazdowym meczu z Gil Vicente w 9. kolejce portugalskiej ekstraklasy, a goście - w składzie z Janem Bednarkiem i Jakubem Kiwiorem - wygrali 1:0.

Z powodu kłopotów zdrowotnych 18-letni reprezentant Polski opuścił już początek sezonu. Wrócił do gry pod koniec września, odzyskał miejsce w podstawowym składzie „Smoków", ale w sobotni wieczór znów nie mógł wystąpić. ©℗



FOT. PAP/EPA/ANNA SZILAGYI

Trener Bayernu Vincent Kompany podczas meczu Ligi Mistrzów

PIŁKA NOŻNA

Piłkarki Grot SMS Łódź znów wygrały z drużyną Legii

Najpierw 2:1 w meczu ligowym, a teraz 3:0 w spotkaniu 1/32 finału Pucharu Polski. Piłkarki Grot SMS potrafią grać z Legią

Dariusz Kuczmera

Podopieczne trenera Sebastiana Papisa wygrały mecz pucharowy zdecydowanie. Po zwycięstwie 2:1 nad Legią Ladies w rozgrywkach Ekstraligi, odniesionym na stadionie przy ul. Łazienkowskiej 3, tym razem spotkanie odbyło się w podwarszawskich Książenicach. Gole zdobyły: Shay Montgomery (38), samobójczy (49), Martyna Bartczak (60-wolny). Grot SMS: Monika Sowalska – Anna Potrykus (86, Ines Sobczak), Hannah Kroupa, Martyna Bartczak, Zofia Pągowska – Gabriela Fesinger, Kamila Osajkowska, Viktoria Cuperova (75, Julia Kolis), Shay Montgomery (80, Yana Urakova), Anastazja Komar – Paulina Filipczak.

Młodsze koleżanki z UKS SMS poszły śladami seniorek. Piłkarki UKS SMS Łódź U-18 pokonały Forty Piątnica 4:0 w meczu 1/32 finału Pucharu Polski.Bramki zdobyły: Nikola Wieczorek. Magdalena Kaźmierczak 2, Wiktorii Brzezińska. UKS SMS U-18: Jaracz, Wojtyra, Gruszczyńska, Wlazło (Dopke), Galińska (Lesiak), Kaźmierczak, Wieczorek, Głowińska, Piróg (Nowakowska), Brzezińska, Romańczuk (Pomorska).



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Piłkarki Grot SMS grają coraz lepiej i cieszą swoich kibiców

Do 1/16 finału awansowały też piłkarki AKS SMS Łódź, które wygrały z KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski 5:1.

Awans wywalczyły też piłkarki PTC Pabianice, które 2:1 pokonały na swoim boisku Dąb Zabierzów Bocheński.

Polskie piłkarki pokonały Portorykanki 6:2 (4:0) w swoim ostatnim meczu grupy B i awansowały do 1/8 finału mistrzostw świata do lat 17, które odbywają się w Maroku. W kadrze są dwie piłkarki Grot SMS Dominika Lemańczyk i Laura Urbańczyk. Bramki: dla Polski - Maja Leśkiewicz (3), Zofia Burzan dwie (11, 72-karny), Wiktoria Skrzypczak dwie (34, 45+2), Zofia Świtała (90+7); dla Portoryko - Aleeya Olmo dwie (51, 90+1).

Drużyna prowadzona przez selekcjonerkę Paulinę Kawalec rozpoczęła turniej od pokonania Nigerii 2:1, a później przegrała z broniącą tytułu Koreą Północną 1:6.

Sześć punktów wystarczyło tylko do trzeciego miejsca w tabeli. ©℗

PIŁKA NOŻNA

Mistrz Polski Lech zdobył pierwszy punkt

Dariusz Kuczmera

Żadna z polskich drużyn nie odniosła zwycięstwa u siebie w 3. kolejce piłkarskiej Ligi Europy. Lech Poznań zremisował z angielskim Sunderlandem 1:1, zdobywając pierwszy punkt w fazie ligowej, a Jagiellonia Białystok przegrała z Anderlechtem 0:3.

„Kolejorz" przystępował do meczu z przedstawicielem Premier League po dwóch wysokich porażkach 0:4 z innymi mocnymi przeciwnikami. Przegrał w takich rozmiarach w Londynie z Crystal Palace, jak i na swoim stadionie z Bayerem Leverkusen.

Starcie z Sunderlandem też rozpoczęło się bardzo źle dla mistrzów Polski, którzy już w drugiej minucie przegrywali 0:1, po uderzeniu głową Timura Tutierowa. Tym razem jednak Lech, choć znów nie ustrzegł się błędów w defensywie, nie pozwolił rywalom na kolejne trafienia, a w 70. minucie wyrównał po mocnym, płaskim strzale z pola karnego — tuż przy słupku — Leo Bengtssona.

Angielski zespół stworzył więcej sytuacji w tym meczu, ale i „Kolejorz" miał szansę na zdobycie drugiej bramki.



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Kolejorz zdobył pierwszy punkt i gola w tej Lidze Europy

- Po dwóch porażkach 0:4 ten punkt musi cieszyć. Jestem zadowolony z wyniku, ale też z naszej postawy — przyznał trener gospodarzy Niels Frederiksen.

Jeden punkt w trzech kolejkach daje obecnie jego drużynie 32. miejsce.

Pięć lokat wyżej, z trzema punktami, plasuje się Jagiellonia. Jej czwartkowy rywal RSC Anderlecht z okręgu Brukseli to w przeszłości wielka firma na Starym Kontynencie, ale ostatnio pozostająca na krajowym podwórku w cieniu m.in. Club Brugge i Royale Union Saint-Gilloise. W Lidze Europy Belgowie przegrali oba dotychczasowe spotkania, więc wydawało się, że Jagiellonia, która wcześniej uległa w Pireusie Olympiakosowi 1:2 i pokonała u siebie ostatni w tabeli LE Ararat-Armenia 3:1, może powalczyć o korzystny rezultat.

Nic z tego. ©℗

eprasa.pl 0383ccd48d

PIŁKA NOŻNA, KLASA OKRĘGOWA

Skandaliczne zachowanie kibiców w Moszczenicy

Dariusz Piekarczyk

Skandalem zakończył się sobotni mecz 12. kolejki grupy drugiej Klasy Okręgowej pomiędzy Włókniarzem Moszczenica, a Szczerbcem Wolbórz. Sędzia Wojciech Kretek zakończył pojedynek przed czasem z powodu kibicowskich bójek na widowni. Do tego czasu gospodarze prowadzili 3:1 (2:1).



FOT. WŁÓKNIARZ MOSZCZENICA

Skandalem zakończył się mecz Włókniarza Moszczenica ze Szczerbcem

Doświadczony arbiter tak opisał wydarzenia w protokole meczowym. „zawody zostały przerwane po raz pierwszy w 60 minucie z powodu odpalenia rac i sztucznych ogni w sektorze zajmowanym przez kibiców gości - przerwa trwała 60 sekund.

Zawody zostały przerwane po raz drugi w 66 minucie z powodu burd i bójek na trybunach. Zgodnie z informacją uzyskaną od służb porządkowych bójki zostały sprowokowane przez kibiców gości, po zdobytej bramce przez Włókniarza Moszczenica. Osobiście nie jestem w stanie potwierdzić, ani też sędziowie asystenci, kto rozpoczął ekscesy. Stwierdzam jednak jednoznacznie, że miały one miejsce w sektorze zajmowanym przez kibiców gości, którzy opuścili zajmowany wcześniej sektor. Udział w ekscesach mieli też zawodnicy obu drużyn, jednak nie jestem w stanie jednoznacznie ocenić, jaki charakter ten udział miał. Uważam, że były to aspekty uspokajające. Na miejsce zdarzeń przyjechał patrol policji w liczbie dwóch funkcjonariuszy. Po ustaleniach z szefem służb porządkowych, który zapewnił, że sytuacja została opanowana, zawody zostały wznowione po ośmiu minutach. Po raz trzeci zostały jednak przerwane w 76 minucie i ostatecznie zakończone po wejściu na bezpośrednie otoczenie placu gry przez dwóch kibiców drużyny gości z nieznanymi mi zamiarami. W ślad za nimi udał się przedstawiciel służb porządkowych, co spowodowało konieczność ponownego wstrzymania gry i w konsekwencji zakończenia zawodów przed czasem.

Komunikat w sprawie wydarzeń wydały już zainteresowane klubu.

Na początek Włókniarz, który napisał między innymi. - Znamy się od lat. Spotykamy się na boiskach, w sklepach, na ulicach, rozmawiamy, szanujemy i potrafimy wspólnie przeżywać piłkarskie emocje. Dlatego promujemy tę rywalizację, dlatego zaprosiliśmy Hattrick.tv i dlatego chcemy pielęgnować tradycję, która łączy kolejne pokolenia mieszkańców naszych gmin. Między normalnymi kibicami Włókniarza i Szczerbca nie ma miejsca na nienawiść. Jest sportowa rywalizacja, wzajemny szacunek i lokalna piłkarska tradycja.

Niestety, około 30 zamaskowanych młodych mężczyzn postanowiło pokazać zupełnie inne oblicze kibicowania. Zajęli jeden z sektorów i od początku, poza dopingiem dla Szczerbca, kierowali pod adresem gospodarzy i sędziów obraźliwe, wulgarne okrzyki. Samo spotkanie naprawdę mogło się podobać. Obie drużyny prezentowały dobry poziom piłkarski, taktyczny i fizyczny. Nie brakowało emocji, ciekawych akcji i sytuacji bramkowych. Prowadzenie objął Szczerbiec Wolbórz po pięknym strzale Tomasza Urbana. Włókniarz odpowiedział dwiema skutecznymi akcjami. Do siatki trafili Bartosz Staniaszek oraz Krzysztof Ruszkiewicz i na przerwę schodziliśmy, prowadząc 2:1. Po przerwie oglądaliśmy wyrównane widowisko. W 6 minucie sędzia na krótko przerwał grę po odpaleniu rac przez grupę przyjezdnych. Sześć minut później Włókniarz zdobył trzecią bramkę. Jej autorem był nasz kapitan, Zbigniew Kowalczyk. I właśnie wtedy piłkarskie święto zamieniło się w sceny, których nie chcielibyśmy oglądać na żadnym stadionie. Po zdobyciu przez Włókniarza trzeciej bramki zamaskowana grupa ruszyła w stronę sympatyków gospodarzy. Wśród zaatakowanych znalazły się kobiety i dzieci. Według pomeczowych relacji kobiety były przewracane a jednemu z dzieci zabrano szalik klubowy.Przed kim i przeciwko komu wystąpili ci rzekomi twardziele? Zakryta twarz, grupa kolegów i przewaga liczebna najwyraźniej wystarczyły, żeby poczuć się niezwyciężonymi. Tylko że prawdziwa odwaga nie polega na atakowaniu słabszych? A męskość nie polega na przewracaniu kobiet ani odbieraniu dzieciom szalików. Wstyd dla waszego środowiska, wstyd dla lokalnej społeczności, a przede wszystkim wstyd przed własnymi rodzinami Mamy nadzieję, że wasi bliscy przeczytają tę relację i zobaczą, do czego doprowadziło wasze zachowanie. Żeby była jasność: nie zamierzamy obrażać prawdziwych kibiców Szczerbca Wolbórz. Tych, którzy siedzieli obok nas, nosili czerwone szaliki, dopingowali swoją drużynę i potrafili zachować się z klasą. To nie oni zniszczyli atmosferę tego spotkania. Zrobili to ludzie, którzy swoim zachowaniem przynieśli wstyd wszystkim, W 76 minucie dwóch zamaskowanych uczestników zajść wtargnęło w okolice pola gry, za bramkę od strony rzeki Moszczanki. .Stadionowi herosi najwyraźniej nie przewidzieli, że w terenie mogą napotkać przeszkody. Zamiast efektownej ucieczki pojawiło się bieganie w tę i z powrotem, a widzowie mogli obserwować sceny, które trudno uznać za pokaz sprawności czy zaradności. Ostatecznie policja zatrzymała obie osoby. Włókniarz Moszczenica potępia przemoc, agresję i atakowanie niewinnych osób. Szczególnie kobiet i dzieci.

Oto oświadczenie Szczerbca Wolbórz.

W derbowym spotkaniu ulegamy Włókniarzowi Moszczenica 1:3.Derby zawsze niosą ze sobą emocje, ale my potrafimy oddzielić to, co dzieje się na boisku, od tego, co dzieje się poza nim.

Za wynik bierzemy pełną odpowiedzialność. Nie szukamy wymówek, nie tworzymy teorii i nie potrzebujemy zamieszania wokół spotkania, by mówić o sobie.

Nie pozwolimy jednak, aby pojedyncza sytuacja i zachowanie jednej osoby przekreślały pracę, zaangażowanie oraz dobre imię całej społeczności Szczerbca Wolbórz. Nasz klub tworzą ludzie z pasją, którzy każdego dnia poświęcają swój czas i serce dla tych barw. Tego nie zmieni żaden incydent ani próby przedstawiania całego środowiska przez jego pryzmat.

Nie musimy nikomu udowadniać, kim jesteśmy. Naszą historię i wartość budujemy od lat, a nie na podstawie jednego derbowego popołudnia.

Decyzję w sprawie wydarzeń w Moszczenicy podejmie Łódzki Związek Piłki Nożnej.

PIŁKA NOŻNA, I LIGA

Dramatyczny mecz Unii i porażka z Polonią Bytom. ŁKS gra dziś w Poznaniu

Dariusz Piekarczyk

Unia Skierniewice po raz siódmy w tym sezonie, a czwarty na stadionie przy ulicy Pomologicznej, zeszła z boiska pokonana. Sobotni mecz z Polonią Bytom, przegrała jednak w dramatycznych okolicznościach. Co najmniej remis, zespół trenera Kamila Sochy, grający od 29 minucie w dziewiątce, po czerwonej kartce dla Eryka Wolińskiego za brutalny faul, miał na wyciągnięcie ręki. Tuż przed końcowym gwizdkiem sędziego Mateusz Stępień strzelił w poprzeczkę z rzutu karnego. Porażka zepchnęła skierniewiczan na ostatnie miejsce w pierwszoligowym rankingu.
Dziś ŁKS Łódź gra w Poznaniu z tamtejszą Wartą (18). Warto dodać, że ba zespoły jeszcze w 2024 roku rywalizowały o punkty w ekstraklasie.

I LIGA

Unia Skierniewice - Polonia Bytom 1:2 (0:0). 1:0 - Jakub Bieroński (60), 1:1 - Daniel Rumin (76), 1:2 - Daniel Rumin (89)

Unia: Stanisław Pruszkowski - Jan Mierzwa (84, Łukasz Wolsztyński), Eryk Woliński, Ołeksandr Hawryłenko, Jonatan Straus, Mateusz Szmyd (80, Julian Kamiński) - Antoni Burkiewicz (68, Sammy Dudek), Jakub Bieroński, Mateusz Stępień, Damian Gąska (68, Krzysztof Toporkiewicz) - Bartosz Bida (84, Kuba Czarnecki). Trener: Kamil Socha.

Polonia: Wojciech Banasik - Grzegorz Szymusik, Oskar Krzyżak, Jakub Szymański, Krzysztof Wołkowicz - Kamil Orlik (66, Cesar Peña), Mikołaj Łabojko (66, Dominik Konieczny), Benedik Mioć, Konrad Andrzejczak,Lucjan Zieliński (89, Kacper Michalski) - Kamil Wojtyra (66, Daniel Rumin). Trener: Konrad Gerega.

Czerwona kartka: Eryk Woliński (29 minuta, za brutalny faul) - Unia.

Żółte kartki: Jonatan Straus, Krzysztof Toporkiewicz - Mikoałj Łabojko, Jakub Szymański, Grzegorz Szymusik.

Pozostałe wyniki 12. kolejki: Arka Gdynia - Bruk-Bet Termalika Nieciecza 3:1 (3:0), Polonia Warszawa - Miedź Legnica 1:1 (1:1), Puszcza Niepołmice - Lechia Gdańsk 2:1 (0:0), Stal Mielec - Chrobry Głogów 0:0, Odra Opole - Pogoń Siedlce 0:1 (0:0). Po zamknięciu tego wydania „Dziennika Łódzkiego" zakończyły się niedzielne mecze: Podbeskidzie Bielsko-Biała - Stal Rzeszów oraz Ruch Chorzów - Pogoń Grodzisk Mazowiecki. Wyniki tych pojedynków podamy jutro. W poniedziałek (26 października) Warta Poznań zmierzy się na swoim stadionie z ŁKS Łódź. Początek meczu o godzinie 18.



FOT. TOMASZ KOWALCZYK

Przed meczem z Polonią kibice Unii odsłonili mural, który sami wykonali

13. kolejka. Piątek (30 października): Pogoń Grodzisk Mazowiecki - Stal Mielec (godzina 20.30). **Sobota (31 października):** Miedź Legnica - Bruk-Bet Termalika Nieciecza (15.30), Podbeskidzie Bielsko-Biała - Warta Poznań (15.30), Lechia Gdańsk - Unia Skierniewice (15.30). **Poniedziałek (2 listopada):** ŁKS Łódź - Polonia Warszawa (20.30), Polonia Bytom - Odra Opole (18), Stal Rzeszów - Puszcza Niepołomice (20.30). **Wtorek (3 listopada):** Pogoń Sidlce - Ruch Chorzów (18), Chrobry Głogów - Arka Gdynia (18).

1. Pogoń Grodzisk Mazowiecki	11	21	19-9
2.Polonia Warszawa	12	21	19-14
3. Bruk-Bet Termalika Nieciecza	12	20	19-17
4. Lechia Gdańsk	12	19	22-19
5. Miedź Legnica	12	18	18-11
6. Warta Poznań	11	18	19-15
7. Ruch Chorzów	11	18	14-11
8. ŁKS Łódź	11	18	14-11
9. Polonia Bytom	12	18	20-20
10. Stal Rzeszów	11	17	15-20
11. Pogoń Siedlce	12	15	14-15
12. Arka Gdynia	12	14	16-16
13. Chrobry Głogów	12	13	13-15
14. Stal Mielec	12	13	16-27
15. Puszcza Niepołomice	12	12	13-17
16. Odra Opole	12	12	8-13
17. Podbeskidzie Bielsko-Biała	11	11	13-15
18. Unia Skierniewice	12	11	13-20

eprasa.pl 0383ccd48d

PIŁKA NOŻNA, III LIGA

Warta zremisowała z Pelikanem, trener odchodzi

Rozegrano mecze 14. kolejki grupy pierwszej III ligi. Warta Sieradz podzieliła się punktami z Pelikanem Łowicz, a po meczu Marek Przybył, zrezygnował z prowadzenia zespołu gospodarzy. Porażki rezerw ŁKS Łódź oraz Lechii Tomaszów Mazowiecki

Dariusz Piekarczyk

Mamy za sobą 14. kolejkę grupy pierwszej III ligi. Lechia Tomaszów Mazowiecki zacięła się. Drużyna trenera Bartosza Grzelaka przegrała w Mińsku Mazowiecki z tamtejszą Mazovią, która jest beniaminkiem, 1:3 (0:2) i był to czwarty z rzędu ligowy mecz tej drużyny bez wygranej.

Tąpnięcie w Sieradzu. Warta do 73 minuty prowadziła z Pelikanem Łowicz 2:0, ale mecz zakończył się remisem 2:2. Po spotkaniu Marek Przybył, który odpowiadał za wyniki zespołu przez blisko dwa lata złożył rezygnację. Pod jego wodzą Biało-Zieloni rozegrali 65 spotkań ligowych, odnosząc 36 zwycięstw i notując 15 remisów. W poprzednim sezonie Warta zakończyła rozgrywki na trzecim miejscu, mający tyle samo punktów co wicemistrzowski ŁKS Łomża, ale gorszy bilans bezpośrednich meczów. Dlatego też ŁKS wystąpił w drugoligowych barażach, gdzie zresztą nic nie zwojował. Na razie nie wiadomo, kto zastąpi Marka Przybyła.

Rezerwy ŁKS Łódź nie miały z kolei wiele do powiedzenia w Lidzbarku Warmińskim. Miejscowa Polonia, która jest trzecioligowym nowicjuszem, rozbiła zespół prowadzony przez trenera Radosława Pęciaka aż 3:0 (2:0). Widzew II Łódź nie wygrał w III lidze ósmego z rzędu meczu. W niedzielę tylko zremisował, na swoim boisku z ostatnią w tabeli Łomżą 2:2 (0:2).

III LIGA (GRUPA 1.)

14. kolejka grupy pierwszej III ligi: Mazovia Mińsk Mazowiecki - Lechia Tomaszów Mazowiecki 3:1 (2:0). 1:0 - Rafał Parobczyk (10), 2:0 - Michał Kobiałka (26), 3:0 - Adrian Szczutowski (72), 3:1 - Kacper Popławski (90+3, rzut karny)

Lechia: Mateusz Awdziewicz - Maksym Rosiński, Marcin Orzechowski, Miłosz Pawlusiński (81, Eryk Kaproń), Artur Czupryński (72, Szymon Warczyński) - Marcin Pieńkowski, Daniel Chwałowski (81, Miłosz Wojtaszek), Krystian Kolasa, Bartłomiej Chyb - Łukasz Racis (62, Filip Zawadzki), Bartosz Bogus (62, Kacper Popławski). Trener: Bartosz Grzelak.

Warta Sieradz - Pelikan Łowicz 2:2 (1:0). 1:0 - Aleksander Ślęzak (6, rzut karny), 2:0 - Piotr Mielczarek (53), 2:1 - Ernest Kurzawa (73), 2:2 - Bartosz Biel (83)

Warta: Marcin Żyła – Piotr Mielczarek (71, Kacper Drzazga), Jakub Piela (56, Duilio), Ołeh Trubnikow, Aleksander Ślęzak – Dawid Owczarek, Miłosz Kurowski (71, Artur Sójka), Bartosz Bieroński, Wiktor Smoliński – Bartłomiej Kręcichwost (86, Bartłomiej Maćczak), Szymon Pietrzak. Trener: Marek Przybył.

Pelikan: Mateusz Wlazłowski – Kamil Niewiadomski, Adrian Dudziński, Maksymilian Czeczko (68, Dawid Dzięgielewski), Patryk Pierzak (46, Dawid Musialski) – Bartosz Biel, Adam Stankiewicz (68, Oskar Koper), Maksym Czekała, Maciej Rybus (84, Jakub Skibiński) – Ernest Kurzawa, Martin Rachubiński (62, Paweł Gierach). Trener: Piotr Kocęba.

Polonia Lidzbark Warmiński - ŁKS II Łódź 3:0 (2:0). 1:0 - Dominik Kozera (4), 2:0 - Rafał Maciążek (18, rzut karny), 2:0 - Aleksander Bałut (59)

ŁKS II: James Rhodes – Mikołaj Kotarba (74, Piotr Krzymowski), Krystian Wilk, Mieszko Lorenc, Szymon Frakowski – Jakub Leśniewski (63, Igor Augustyniak), Victori Kabziński (88, Gabriel Gutorski), Fabian Olejniczak (74', Dawid Klementowski), Patryk Grabowski – Jakub Jaroch, Wiktor Rzemyszkiewicz. Trener: Radosław Pęciak.

Widzew II Łódź - ŁKS Łomża 2:2 (0:2). 0:1 - Jakub Moćkun (39), 0:2 - Łukasz Kijek (45+2), 1:2 - Szymon Sołtysiński (63), 2:2 - Kajetan Supczinski (85)

Widzew II: Franciszek Golański – Mikołaj Kopko, Sebastian Zieleniecki, Daniel Tanżyna, Alan Knapek – Paweł Kołodziejczyk, Antoni Klukowski (80, Nikodem Stachowicz), Mikołaj Czerniatowicz (46, Szymon Sołtysiński), Jakub Dryzner (52, Jan Głąb), Igor Busz (46, Daniel Gryzio) – Ioan Vermesan (80, Kajetan Supczinski). Trener: Paweł Ściebura.

Wisła II Płock - Ząbkovia Ząbki 2:2 (2:2). 0:1 - Piotr Owczarek (90), 1:1 - Szymon Leśniewski (19), 2:1 - Szymon Łapiński (32), 2;2 - Piotr Owczarek (37).

Świt Nowy Dwór Mazowiecki - KS CK Troszyn 3:0 (1:0). 1:0 - Jakub Tyska (37), 2:0 - Jan Bartoszek (78), 3:0 - Adrian Troć (85).

Olimpia Elbląg - Jagiellonia II Białystok 0:0.



FOT. DARIUSZ PIEKARCZYK

Radość piłkarzy Warty Sieradz po strzelonym golu z rzutu karnego Pelikanowi Łowicz przez Aleksandra Ślęzaka (w środku)

Olimpia Zambrów - Mławianka Mława 1:1 (1:1). 0:1 - Tomasz Rojkowski (13), 1:1 - Jakub Jakimiuk (41, rzut karny).

Wigry Suwałki - KTS Weszło Warszawa 4:1 (2:0). 1:0 - Kacper Noworyta (32), 2:0 - Kacper Głowicki (39), 3:0 - Kacper Noworyta (51), 3:1 - Kamil Wiśniewski (57), 4:1 - Patryk Jakubczyk (89).

Plan 15. kolejki. Piątek (30 października): Jagiellonia II Białystok - Polonia Lidzbark Warmiński (godzina 13).

Sobota (31 października): Pelikan Łowicz - Wisła II Płock (14), Weszło Warszawa - Warta Sieradz (15), Lechia Tomaszów Mazowiecki - Wigry Suwałki (12), ŁKS Łomża - Mazovia Mińsk Mazowiecki (15), Mławianka Mława - Widzew II Łódź (13), ŁKS II Łódź - Olimpia Zambrów (12), KS CK Troszyn - Olimpia Elbląg (13), Ząbkovia Ząbki - Świt Nowy Dwór Mazowiecki (13).

1. KTS Weszło Warszawa	14	32	30-16
2. Wigry Suwałki	14	31	30-13
3. Świt Nowy Dwór Mazowiecki	14	26	28-20
4. Mazovia Mińsk Mazowiecki	14	24	33-26
5. Pelikan Łowicz	14	24	24-20
6. Ząbkovia Ząbki	14	22	27-23
7. Wisła II Płock	14	22	27-23
8. Warta Sieradz	14	22	24-22
9. Olimpia Zambrów	14	21	29-28
10. Olimpia Elbląg	14	18	19-22
11. Jagiellonia II Białystok	14	17	25-26
12. Widzew II Łódź	14	16	24-24
13. Polonia Lidzbark Warmiński	14	15	24-27
14. ŁKS II Łódź	14	15	24-28
15. Lechia Tomaszów Mazowiecki	14	14	23-30
16. Mławianka Mława	14	14	27-37
17. KS CK Troszyn	14	11	15-30
18. ŁKS Łomża	14	4	14-32

PIŁKA NOŻNA, IV LIGA

RKS Radomsko niepokonany w IV lidze! Pierwsza wygrana LZS Justynów

Dariusz Piekarczyk

Czwartoligowcy mają za sobą 14. kolejkę. W meczu niepokonanych dotychczas drużyn RKS Radomsko zwyciężył GKS Orkana Buczek 3:1 (1:1).

Sensacja w Justynowie. Miejscowy LZS, który jest beniaminkiem IV ligi, pokonał AKS SMS Łódź 3:2 (3:0)! Kolejna klęska PGE GiEK GKS Bełchatów. Spadkowicz z III ligi dostał baty w Strykowie. Zjednoczeni triumfowali aż 5:1 (2:1)!

IV LIGA

14. kolejka IV ligi: RKS Radomsko - GKS Orkan Buczek 3:1 (1:1). 1:0 - Dawid Flaszka (4), 1:1 - Kamil Mizera (32), 2:1 - Dawid Flaszka (52), 3:1 - Mateusz Malec (90+2).

Concordia Piotrków Trybunalski - KS Kutno 1:3 (0:1). 0:1 - Dominik Głuchowski (41), 0:2- Jan Dobko (59), 1:2 - Kacper Górski (75), 1:3 - Adam Szymański (90+3).

ŁKS III Łódź - MKP-Boruta Zgierz 1:1 (0:0). 1:0 - Jakub Małek (59), 1:1 - Mateusz Misiak (61).

Włókniarz Pabianice - Orzeł Parzęczew 1:5 (1:0). 1:0 - Łukasz Włodarczyk (24), 1:1 - Robert Przybyła (50, rzut karny), 1:2 - Robert Przybyła (52, głową), 1:3 - Marcel Majewski (55), 1:4 - Dominik Najderek (72), 1:5 - Kamil Tlaga (75).

To trzecia z rzędu wygrana Orła z Włókniarzem. W grupie pierwszej Klasy Okręgowej było 1:0 w Parzęczewie i w Pabianicach 2:1.

Zryw Wygoda - Ceramika Opoczno 2:2 (0:1). 0:1 - Wojciech Wiktorowicz (28, rzut karny), 1:1 - Sebastian Starbała (80), 1:2 - Bartłomiej Wiktorowicz (81), 2:2 - Bartosz Wudkiewicz (90+3).



FOT. LZS JUSTYNÓW

Wreszcie! Piłkarze beniaminka IV ligi LZS Justynów po raz pierwszy w historii wygrali mecz na tym szczeblu - więc nie kryli radości

Sokół Aleksandrów - Stal Głowno 1:1 (1:1). 0:1 - Cezary Dominiak (24), 1:1 - Maksymilian Wojciechowski (44).

LZS Justynów - AKS SMS Łódź 3:2 (3:0)! 1:0 - Kacper Nowak (23), 2:0 - Kacper Nowak (40), 3:0 - samobójczy (44), 3:1 - Mateusz Borcuch (80), 3:2 - Oliwier Dubicki (83).

Zjednoczeni Stryków - PGE GiEK GKS Bełchatów 5:1 (2:1)! 0:1 - Bartłomiej Bartosiak (11), 1:1 - Filip Bartnik (20), 2:1 - Jakub Gawrych (30), 3:1 - Kamil Cupriak (54), 4:1 - Filip Bartnik (64), 5:1 - Bartosz Łoś (80).

Ekolog Wojsławice - Polonia Piotrków Trybunalski - mecz zakończył się po zamknięciu tego wydania „Dziennika Łódzkiego". Wynik podamy jutro.

Plan 15. kolejki. Sobota (31 października): MKP-Boruta Zgierz - Zryw Wygoda (15), LZS Justynów - Ceramika Opoczno (13.30), AKS SMS Łódź - RKS Radomsko (12), GKS Buczek - Sokół Aleksandrów (14), Stal Głowno - Zjednoczeni Stryków (14), PGE GKS Bełchatów - Concordia Piotrków Trybunalski (13), KS Kutno - Ekolog Wojsławice (15), Polonia Piotrków Trybunalski - Włókniarz Pabianice (15), Orzeł Parzęczew - ŁKS III Łódź (13).

Klasyfikacja skutecznych: 1. Filip Bednarski (RKS Radomsko), Adam Zieliński (Sokół), Dawid Flaszka (RKS Radomsko) - po 11, 2. Cezary Dominiak (Stal Głowno) - 10, 3. Wojciech Pawlak (Sokół Aleksandrów) - 9, 4. Mateusz Bogusz (AKS SMS), Ołeksij Najdyszak (Polonia), Jeremiasz Góralczyk (RKS Radomsko), Adrian Marcioch (Zryw Wygoda) - po 7.

1. RKS Radomsko	14	40	49-12
2. GKS Orkan Buczek	14	33	29-16
3. Zjednoczeni Stryków	14	28	25-11
4. Polonia Piotrków Trybunalski	13	27	37-16
6. AKS SMS Łódź	14	23	39-26
7. Sokół Aleksandrów	14	22	33-25
8. KS Kutno	14	20	27-28
9. Orzeł Parzęczew	14	18	17-24
10. Stal Głowno	14	17	27-24
11. PGE GiEK GKS Bełchatów	14	17	26-35
12. Ceramika Opoczno	14	16	20-21
13. ŁKS III Łódź	14	16	17-32
14. Zryw Wygoda	14	15	22-20
15. MKP-Boruta Zgierz	14	15	18-25
16. Ekolog Wojsławice	13	9	12-34
17. Concordia Piotrków Tryb.	14	5	8-34
18. LZS Justynów	14	4	16-43

eprasa.pl 0383ccd48d